Nr. 9 — 10
R. WYD. IV.

CZERWIEC
1922 ROK.

CZERWONY KRZYŻ

ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

REDAKTOR: HENRYK NOWODWORSKI

Prof. Dr. Alfred Sokołowski

HYGJENA SPOŁECZNA

STAN ZDROWOTNY ROSJI.

Rapport presente par la delegation de la R. S. F. S. R. Sur la situation epidemique en Russie de 1917—1921 et la campagne antiepidemique (rękopis). Rapport presente au Comitè d'hygiene de la Societe des Nations par le professeur, L. L. Tarassevitch (Moscou) Geneve Mars 1922 M. [illegible]

Sprawa powyższa stanowi jeden z najbardziej aktualnych przedmiotów doby obecnej, nietylko dla całej Europy, ale przedewszystkiem dla naszego kraju i społeczeństwa. My bowiem, jako najbliżsi i bezpośredni sąsiedzi Rosji, zmuszeni jesteśmy z tytułu tego sąsiedztwa odczuwać najbardziej na naszej skórze te najróżnorodniejsze ujemne czynniki zdrowotne, które, wywołując liczne i ciężkie epidemje chorób zakaźnych na obszarach Rosji przy coraz bardziej wzmagającej się komunikacji kraju naszego z Rosją, są zawlekane do nas bądź to przez reemigrantów polskich, bądź rosyjskich uchodźców, a wreszcie przez ową wielką falę życiową komunikacji międzynarodowej obydwóch krajów, której żadne przepisy policyjne, żadne utrudnienia powstrzymać nie mogą. Życie bowiem, jak wielka rzeka, mimo stawianych przeszkód w jej biegu, pokona wszystkie i toczyć się będzie normalnem korytem.

Prof. Dr. Alfred Sokołowski.

O tem, co się działo w szerokiej Rosji pod względem sanitarnym, w ciągu kilkoletniej gospodarki sowieckiej, dochodziły nas wieści przerażające, często nawet bardzo przesadzone. Pochodziły one bowiem przedewszystkiem od naszych reemigrantów, którzy przybywając z danej okolicy, wynosili najczęściej wspomnienia fatalne, oparte naturalnie na własnym subjektywizmie, połączonym z szeregiem najróżnorodniejszych innych ciężkich przejść natury moralnej i fizycznej. Były to więc epizody podobne do wrażenia żołnierza z pola bitwy, odbywającej się na wielkiej przestrzeni, wrażenia, które są tylko drobnym epizodem wielkiej całości. Inni znowu reemigranci, przybywający z innych miejscowości, przywozili wiadomości bardziej uspakajające. Ogólne jednak wrażenie, jakie wynosiliśmy w roku zeszłym było na ogół fatalne. Odczuliśmy wkrótce dotkliwie i u nas, w naszem społeczeństwie, przez niezwykłe wzmożenie i rozszerzenie się po całym kraju epidemji, a szczególnie tyfusu wysypkowego, który przed napływem fali reemigrantów, t. j. w połowie roku zeszłego, zaczął już słabnąć znacznie, a potem znowu się wzmógł.

To straszne wzmożenie się tyfusu wysypkowego w naszym kraju, wywołało wielki niepokój w całej Europie. I ono to spowodowało powzięcie uchwał Ligi Narodów w celu pomożenia Polakom w walce z epidemjami, a przedewszystkiem w zatamowaniu przy pomocy odpowiednich środków sanitarnych przedostawania się ich z Rosji w granice naszego państwa. Dlatego między innemi zwołana została w Warszawie z inicjatywy naszego Ministerstwa Zdrowia dnia 20-go marca b. r. Międzynarodowa Konferencja Sanitarna, w której brało udział przeszło pięćdziesięciu delegatów główniejszych państw świata, między nimi i Rosji, którzy nietylko przedyskutowali obszernie sprawę epidemji i środki zaradcze, lecz jednocześnie zwiedzili główne nasze sanitarne punkty graniczne (Baranowicze, Wilno i inne). Na tej konferencji wysoce pouczającej i pożytecznej dowiedzieliśmy się ze sprawozdań urzędowych rosyjskich oraz z innych prac poniekąd całokształtu stanu epidemicznego Rosji współczesnej, który dał nam obraz wprost przerażający, niemal niewiarogodny, przypominający swoją grozą i rozmiarami chyba wielką epidemję morowego powietrza, jaka panowała w XIV wieku przez kilka lat na całym świecie, a która w samej Europie pochłonęła jedną czwartą część całej ówczesnej ludności Europy (około 5 miljonów).

Z prac tych podaję główne wiadomości:

Śmiertelność w Rosji w porównaniu z Europą zachodnią jeszcze w okresie przedwojennym była stale wysoka, wynosiła bowiem 50 do 60 proc. ogólnej liczby zmarłych, gdy tymczasem na Zachodzie Europy odsetek ten wynosił około 30 proc. W jakim stosunku była w Rosji ilość zmarłych na choroby zakaźne, mieliśmy jedynie zbyt nieścisłe dane dla braku obowiązkowego prawa o meldowaniu chorych zakaźnych. W każdym razie chorobowość ta była olbrzymia, a składały się na nią niemal wszystkie choroby zakaźne, poczynając od odry, kończąc na cholerze a nawet i dżumie. Stale przytem i to szeroko panowały w Rosji choroby, które na Zachodzie albo już nie istniały wcale jak n. p. ospa, tyfus plamisty albo występowały jedynie rzadko jako zjawisko sporadyczne pod postacią epidemji miejscowych jak n. p.: cholera.

Otóż całokształt tych spraw porusza w swojej cennej, bardzo gruntownej monografji wybitny rosyjski bakterjolog, profesor Tarassewicz z Moskwy.

Autor ocenia przedewszystkiem krytycznie dane statystyczne, dostarczane z urzędu przez władze miejscowe lub urzędy ziemskie i dochodzi do wniosku, że owe dane nie są wcale dostateczne. Chcąc mieć przybliżenie ściślejsze dane, należy pomnożyć statystykę oficjalną przez dwa do pięciu. Zgodnie z innymi autorami rosyjskimi uważa, że liczba dwa i pół jest zupełnie wystarczająca i na takim to przypuszczalnym rachunku opiera swoje cenne wyniki statystyczne, odnoszące się do tyfusu wysypkowego.

Rozmiary tyfusu wysypkowego panującego w Rosji w okresie przedwojennym były stosunkowo znaczne. W ciągu lat 20, poprzedzających wojnę, zapadało na tę chorobę przeciętnie przeszło 80 tysięcy osób rocznie. W czasie zaś okresów głodowych i złych żniw, liczba ta wzrastała do przeszło 180 tysięcy osób, t. j. 15 i pół na dziesięć tysięcy mieszkańców. Przyjmując zaś wyżej wzmiankowaną poprawkę dojdziemy do liczby 150 tysięcy osób przeciętnie rocznie. Z tej liczby wypadało na mieszkańców wsi 76 proc., a na ludność miejską 24 proc. Na takim to terenie stale panującego tyfusu na obszarze tego wielkiego państwa wieloletnia wojna, wyczerpanie, brak kultury, przy ciągłym transporcie na zachód w nieczystych wagonach na teren walk całych miljonów wojsk, pośród których zdarzali się często liczni chorzy na tyfus, musiały wywołać ów wybuch pandemji, niewidzianej w świecie od wielu stuleci.

Przyjmują ogólnie, że początek pandemji rozpoczął się w grudniu 1917 r. w Petersburgu i jego okolicach i szerzył po całem państwie. Latem 1918 epidemja zmniejszała się nieco. W początku więc zimy 1919 i całego 1920 roku występuje ów tragiczny okres epidemji tyfusu, który podług zaregestrowanych wypadków od 1-go października 1920, to jest w ciągu 2 lat dał olbrzymią ilość zachorowań, gdyż w samej Rosji środkowej i wschodniej około 5 miljonów chorych. Jeśli dodać do tego około 800 tysięcy chorych, zapadłych w ciągu tego czasu na Ukrainie, przeszło 300 tysięcy na Syberji, wielkie ilości trudno nawet obliczalne, to ogólna suma chorych tyfusowych wyniosła podług rosyjskich autorów liczbę fantastyczną 25 do 30 miljonów w okresie 3 do 4 lat.

Według pracy prof. Tarassewicza, rozmieszczenie epidemji tyfusu było w Rosji w ostatnich 3 do 4 latach rozmaite. W samej Moskwie przy miljonie jej mieszkańców zapadło na tyfus przeszło 10 proc. całej ludności. Najciężej jednakże były dotknięte gubernje środkowe nadwołżańskie, które same dały około 60 proc. ogólnej liczby chorych. Wspomnimy krótko, że we Wschodniej Syberji epidemja szerzyła się pośród armji niezwykle złośliwie. W Omsku zapadło 60 proc., w Kurganie 80 proc. a w Troicku aż do 90 proc. ludności, tak, że obrazowo mówi autor:

„Nie czerwona armja, lecz tyfus wysypkowy zniszczył wojska Kołczaka“.

Niemniej ciężka epidemja panowała w tejże epoce na Kaukazie.

Rodzi się teraz pytanie, ile ludzkich istnień porwała ta straszna plaga t. j., jak procentowo wypadło śmiertelność. Biorąc ogólnie była

ona jeszcze stosunkowo niezbyt wielką, miała ona wynosić bowiem 7 do 12 proc., zależnie od miejscowości. W Moskwie n. p. wynosiła ona około 10 proc., w Piotrogrodzie 9,7 proc., w Odesie 11 proc., w gub. Saratowskiej 12 proc. i t. d. Licząc wogóle przeciętnie 10 do 12 proc. śmiertelności, wypadnie naogół około dwu i pół do trzech miljonów zmarłych w Rosji na tyfus w ciągu czteroletniego panowania tej straszliwej epidemji. Śmiertelność powyższa (10 do 12 proc.), stosunkowo niezbyt wysoka, w niektórych jednakże miejscowościach przedstawia się wprost przerażająco. W Niżnim Nowogrodzie, w więzieniu karnem śmiertelność wyniosła w 1920 roku niesłychany procent, bo aż 68 proc. a w Tiumeniu na Syberji w obozie jeńców dosięgła przerażającej liczby aż 80 proc., w mieście zaś Nowo Mikołajewsku na Syberji zmarło w ciągu pół roku 1920 na tyfus wysypkowy i powrotny około 40 tysięcy osób przy ludności, liczącej razem 68 tysięcy osób. Ta straszna śmiertelność przypomina zupełnie śmiertelność z dżumy średniowiecznej, kiedy również wymierały całe prawie miasta.

Podają jeszcze autorzy fakt godny uwagi, że żydzi umierali o wiele mniej na tyfus aniżeli Rosjanie. W Odesie śmiertelność u Rosjan wynosiła 13,1 proc. a u żydów 5,6 proc. W Rostowie stosunek ten wynosił 11 proc. a 8 proc. Tłómaczą to autorzy zmniejszoną odpornością. Lecz wedle mego zdania, to nie jest dostateczne tłómaczenie, gdyż n. p. w Warszawie w r. 1915 ludność żydowska częściej zapadała niż ludność chrześcijańska.

Wreszcie na jeden fakt wielce doniosły zwracają uwagę autorzy rosyjscy, a mianowicie na znaczny procent zachorowywań i śmiertelności pośród lekarzy, co stanowi fakt analogiczny ze spostrzeżeniami autorów angielskich w czasie wielkiej epidemji tyfusu wysypkowego, panującego w Irlandji przez lat kilka (1848 do 1852). Otóż w Rosji okazało się w ciągu ostatniej epidemji, że śmiertelność lekarzy była na ogół przeszło 30 proc. większa, aniżeli śmiertelność u nielekarzy, będących w odpowiednim wieku. Najlepiej ilustrują powyższe ścisłe dane statystyczne zaczerpnięte z czerwonej armji. W niej, podług Awramowa, w r. 1919 trzecia część wszystkich lekarzy przebywała tyfus wysypkowy, a śmiertelność ich wyniosła około 20 proc., t. j. trzy razy więcej niż śmiertelność w wojsku na tyfus w tymże czasie. Podług zaś danych późniejszych ogólna liczba wojskowych lekarzy zapadłych na tyfus do 1 stycznia 1921 r. wyniosła 3911, z których zmarło 827 t. j. przeszło 21 proc. Podobnie smutne spostrzeżenie uczyniono na Ukrainie i w innych okolicach Rosji u cywilnych lekarzy. Słusznie też trzeba oddać hołd lekarzom rosyjskim, którzy padli ofiarą swego zawodu, wierni przykazaniu miłości kraju, humanitaryzmu i nauki. Autorzy rosyjscy oddają również hołd należny zagranicznym lekarzom współdziałającym w Rosji w walce z epidemją, z których cały szereg legł na cudzej ziemi.

Współrzędnie bowiem z tyfusem wysypkowym panował i szerzy się dotychczas drugi rodzaj tyfusu tak zwany tyfus powrotny, lżejszej natury, niż wysypkowy, lecz niezwykle silnie zaraźliwy. Panował on stale w Rosji, a był niemal nieznanym zupełnie w Europie Zachodniej. Tyfus powrotny, podobnie jak wysypkowy, zwiększał się stale z postępem wojny i szedł równolegle ze wzrostem tyfusu wysypkowego. Podług

Tarassewicza od połowy 1918 do końca 1920 r. miało nań zapaść w całej Rosji, wliczając w to Syberję i Ukrainę, przeszło dwa miljony osób przy śmiertelności niewielkiej stosunkowo (2 do 3 proc.), jednakże w wielu miejscowościach, a szczególniej na Ukrainie, przebiegał dość ciężko z bardzo licznemi nawrotami.

Obok tyfusów jedną z najpoważniejszych i wielce groźnych chorób stanowiła cholera, do dziś dnia panująca na Ukrainie i w prowincjach nadwołżańskich. Podług urzędowego sprawozdania Rządu Sowieckiego zapadło na cholerę już w pierwszym roku wojny przeszło 10 tysięcy osób, w r. 1915 przeszło 55 tysięcy, w r. 1917 i 1918 przeszło 40 tysięcy, w r. 1920—32 tysiące, a w r. 1921 około 180 tysięcy. Epidemja szerzyła się głównie na Ukrainie, w prowincjach nadwołżańskich, a również na Wołyniu i w wielkich miastach: Moskwie, Piotrogrodzie, Kijowie, Charkowie i t. d. Aczkolwiek ilość zachorowań była względnie nieznaczna w porównaniu z tyfusem wysypkowym, odznaczała się natomiast wielką śmiertelnością, wynosząca około 50 proc.

Również wielką klęskę stanowiła w Rosji ospa, która zapomniana niemal zupełnie w Europie, a w tym kraju z powodu braku prawa o przymusowem szczepieniu, grasowała stale w rozmiarach stosunkowo wielkich, szczególniej na wsiach we wschodniej Rosji i Syberji. Przed wojną, w 1913 r. zapadło na ospę w całej Rosji przeszło 72 tysiące osób, w 1914 zapadło 94 tysiące. Z wybuchem wojny zaś w 1915 r. zapadło na nią przeszło 120 tysięcy (8,8 proc. na dziesięć tysięcy mieszkańców), a w roku 1919 aż przeszło 160 tysięcy, t. j. (14,6 proc. na 10 tysięcy mieszkańców), w 1920 ilość przypadków wyniosła około 100 tysięcy. I w tym roku nareszcie zostało wprowadzone w Rosji przymusowe szczepienie.

Na szkarlatynę zanotowano w r. 1920 przeszło 56 tysięcy przypadków. Na dyfteryt w tymże czasie przeszło 26 tysięcy. Na tyfus brzuszny przeszło 40 tysięcy. Na dysenterję przeszło 30 tysięcy. A na influenzę w czasie wielkiej epidemji w r. 1916 miało zapaść przeszło 2 miljony osób.

Z cierpień chronicznych wspomnę tylko jeszcze o gruźlicy płuc, która w Rosji podobnie jak i w całej Europie wzmogła się znacznie. Danych statystycznych pod tym względem nie podają autorowie rosyjscy. Jedynie profesor Feinschmidt, klinicysta z Charkowa, zaznacza niezwykłą złośliwość gruźlicy, która przebiegała szybko nawet u osobników starszych, uprzednio odpornych zupełnie na tę chorobę. Rozwijała się ona w następstwie tyfusu, grypy, zapalenia płuc i kończyła się fatalnie w ciągu kilku tygodni. To samo powiedzieć można o zimnicy, która panowała bardzo szeroko w całej Rosji, nawet tam, gdzie dawniej nie znali jej wcale, n. p. w północnych gubernjach.

Rodzi się obecnie mimowoli pytanie, w jaki sposób oddziaływały rządy rosyjskie na te klęski epidemiczne, panujące stale w ich kraju?

Otóż rząd carski, jak to wiemy dokładnie z doświadczenia zrobionego u nas, lekceważył niemal zupełnie potrzeby sanitarne. Sucha formalistyka, nieumiejętność, fałszywe statystyki, prowadzone tendencyjnie, oto podstawowe cechy tej działalności przy jednocześnie bardzo niewielkich sumach pieniężnych, wydatkowanych na te cele, z których to pieniędzy większa część ginęła w rękach bezczelnych czynowników.

Nic więc dziwnego, że wybuch wojny zastał Rosję nieprzygotowaną do tak wielkiego zadania, jakim być winna pomoc sanitarna podczas wojny tegoczesnej. I zapanowały pod tym względem istna bezradność i chaos. Zamiast energicznego działania, starano się utajać wybuch cholery i tyfusu w armji, liczono na jakieś nadzwyczajności lub rosyjskim zwyczajem mówiono: „jakoś to będzie“, co nawet i znalazło odgłos w masach nieoświeconej ludności, w myśl popularnej maksymy Tołstoja: „nie przeszkadzać złu“.

Po upadku rządów carskich, rząd sowietów zająwszy się reformą społeczną, co polegało przeważnie na niszczeniu, dezorganizacji i wojnie domowej, nie miał również czasu ani ochoty do zajęcia się tak ważną sprawą, jak walka z szerzącemi się gwałtownie w całej Rosji epidemjami. Przytem powiedziawszy prawdę, brakowało mu środków, lekarzy, opatrunków, lekarstw, a przedewszystkiem żywności, kraj bowiem cały popadł w wielką nędzę.

Dopiero wówczas, kiedy epidemje zaczęły grozić sąsiednim krajom i uczynił się wielki gwałt, ocknął się rząd sowiecki i wydał w ciągu trzech lat ostatnich cały szereg doniosłych przepisów i urządzeń sanitarnych, a więc: utworzył naczelny komisarjat do walki z epidemjami, miejscowe komitety złożone z lekarzy, urządził znaczną ilość łóżek szpitalnych (około 600 tysięcy), mianował ruchome sanitarne komendy, wyasygnował znaczne sumy na kąpiele ludowe, środki dezynfekcyjne, publikacje i uświadamiania popularne, wydał prawo o obowiązkowej rejestracji chorych zakaźnych, prawo o przymusowem szczepieniu ospy i t. p. Wszystkie powyższe zarządzenia są naturalnie bardzo ważne w walce z epidemiami. Czy one jednak wydadzą doraźny skutek, jak to przypuszczają, wątpić należy, jest to bowiem praca obliczona nie tylko na lata lecz na ich dziesiątki tembardziej w Rosji, gdzie większość ludności pozostaje na niskiej stopie kultury, jest pełna zabobonów i pogrążona w wielkiej nędzy. Do niej da się zastosować z wielką słusznością aforyzm hygjenisty Ducleaux:

— Najlepsze prawa i przepisy nie są skuteczne tam, gdzie panuje obyczaj niedojrzały.

My zaś jesteśmy najbliższymi sąsiadami Rosji i stykamy się z nią na długiej granicy, bo wynoszącej przeszło tysiąc kilometrów, a to, co się tam dzieje w sprawie epidemji, odezwało się już u nas w roku zeszłym bardzo złośliwem echem w czasie powrotu emigrantów i stale w dalszym ciągu musi się z konieczności odbijać u nas, gdyż życie idzie, stosunki handlowe i przemysłowe z Rosją prawdopodobnie wejdą niedługo na przedwojenne tory. Jesteśmy więc tym narodem, któremu stale grożą i długo grozić będą różne ciężkie choroby zakaźne, panujące w Rosji, które z tego kraju do nas przeniesione być mogą z łatwością, a od nas do sąsiednich państw, Polska więc musi być w koniecznością, prowadzenia z wielką energją walki przeciwepidemicznej.

Tego rodzaju walka oprócz niezwykłej energji władz, a nawet i przy pomocy całego społeczeństwa wymaga wprost olbrzymich funduszów i to na całe lata. Na takie wydatki nie stać naszego biednego społeczeństwa. Stąd też i słusznie zwrócił na to uwagę Międzynarodowy Kongres Sanitarny, odbyty w Warszawie i zadecydował, że walka ta powinna być prowadzona kosztem wszystkich narodów przy kontroli Ligi

Narodów. Tak więc dzięki inicjatywie Rządu Polskiego, a przedewszystkiem Ministerstwa Zdrowia, któremu należy się za to słuszna podzięka, poruszyło tę sprawę i wprowadziło ją na arenę międzynarodową z wynikiem niesłychanie dodatnim. Ten zespół pracy wszystkich narodów w walce o zdrowie stanowi pocieszający fakt, który wskazuje gdzie należy szukać wspólnej nici dobra powszechnego, po owej ciężkiej wieloletniej walce bratobójczej. Otóż owa nić znajduje się w braterstwie narodów w dziedzinie dla nich najcenniejszej, to jest we wspólnej pracy dla zdrowia powszechnego.

Prof. Dr. Alfred Sokołowski.

„Rzeczpospolita".

GŁÓD W ROSJI.

Zboże amerykańskie na Powołżu.

Odżyło Powołże. Dotąd delegaci cudzoziemskich akcji ratunkowych od 6-ciu miesięcy podziwiać mogli jedynie milczący stoicyzm włościan rosyjskich i ich rezygnację w oczekiwaniu strasznego losu. Obecnie ruch gorączkowy zapanował. Przybycie amerykańskiego zboża przeznaczonego nietylko na wyżywienie dzieci, lecz i dorosłych — przekonało rosyjską ludność, że zagranica nie da jej zginąć z głodu. Ta świadomość wskrzesiła naraz całą energję w nieszczęsnych skazańcach klęski głodowej.

Członek Amerykańskiej akcji Ratowniczej pisze między innemi z Samary do Londynu: „Drogi są zupełnie niezdatne do transportu końmi. Musieliśmy więc użyć 280 chłopów, którzy zabrali zboże na własnych barkach, dźwigając je do swych siedzib, odległych o trzy dni drogi. Trudno sobie wyobrazić, jak mogli oni tego dokonać. Nie brak było wśród nich starców, tak pochylonych wiekiem, że tylko siła woli nie pozwoliła im upaść pod tym ciężarem".

„Coś podobnego miało miejsce w Kazaniu. 2.000 rosjan i tatarów przebrnęło istne morze błota, aby na własnych plecach przenieść do swych siedzib, odległych nieraz o całych 100 wiorst, przydzieloną im porcję zboża. Po wsiach zapanowało gorączkowe podniecenie, dochodzące do objawów histerji. Zanim jeszcze przywieziono zboże do składnic, już tłumy zebrały się dokoła. Rozeszła się wieść, że nie wystarczy go dla wszystkich, co otrzymali kartki żywnościowe. Ogarnięty szałem rozpaczy tłum zaczął się tłoczyć, aby się przedrzeć naprzód. Walczono na pięści. Ci, co się na siłach nie czuli, szlochali jak dzieci, inni zaś wrzeszczeli jak opętani. Kobiety mdlały z osłabienia".

„Wreszcie otwarto składnicę. Olbrzymi parobek rosyjski zaczął bardzo sprawnie kierować rozdawnictwem wewnątrz. Każdy, kto naruszał kolejkę, był odsyłany na sam koniec szeregu wyczekujących. Sposób ten dał wzorowy ład i porządek. Ustawiono się w szeregi i każdy włościanin otrzymywał za okazaniem karty żywnościowej porcję mie-

sięczną w ilości 30 funt. ziarna. Chłopi bacznie pilnowali wagi, wydając okrzyk i radości z chwilą otrzymania worka ze zbożem, i wnet ze zdobyczą pędzili do domu z niezwykłym dla rosjan pośpiechem".

„Jakaś staruszka o twarzy pooranej zmarszczkami, skierowała się powoli ku wyjściu, mrucząc coś pod nosem i od czasu do czasu spazmatycznie śmiejąc się. Znalazłszy się na dworze, usiadła na swym worku i jęła krogulczemi, wychudłymi ze starości i wycieńczenia palcami przebierać piękne, żółciutkie ziarno, z rozkoszą chciwca zgarniającego złoto"....

(Biuletyn Międzynar. Związku Pomocy Dzieciom № 14. 20.V. b. r.).

Dr. Nansen protestuje.

Na prośbę Międzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom zamieszczamy, co następuje:

Główny Komisarjat Dr. Nansena podaje do wiadomości.

„Pisma francuskie i szwajcarskie zamieściły w ubiegłym tygodniu informacje o otrzymaniu przez władze Związkowe za pośrednictwem jednego ze szwajcarskich poselstw sprawozdania, które twierdzi jakoby $^{7}/_{10}$ przesyłanej przez Międzynarodową Akcję Ratunkową dla dotkniętej klęską głodową ludności rosyjskiej żywności było zużyte przez Rząd Sowietów dla armji czerwonej".

Główny Komisarjat zarządził niezwłocznie w tej sprawie śledztwo, w wyniku którego donosi nam p. Dinichert, naczelnik Wydziału Spraw Zagranicznych w Politycznym Departamencie Związkowym co następuje: „Wiadomość powyższa jest bezpodstawna. Żadne ze szwajcarskich poselstw zagranicznych nie przysłało nam wiadomości podanej do informacji zamieszczonych w organach „Tribune de Geneve" i „Democrate".

„Dr. Nansen zakłada stanowczy protest przeciw zarzutom podnoszonym systematycznie przez pewne osoby, nie zdające sobie sprawy z ich doniosłości z wielką szkodą dla akcji ratowniczej w Rosji".

„Podkopywanie zaufania publiczności--jest czynem zbrodniczym, gdyż powoduje skazanie na niechybną śmierć ludzi, którym obowiązek w imię ludzkości nakazuje dać pomoc".

„Główny Komisarjat od swych delegatów angielskich, szwedzkich, niemieckich, czeskich, norweskich, holenderskich, szwajcarskich i włoskich odbiera stale wyczerpujące sprawozdania o sposobie użycia zapasów, wysyłanych do Rosji i może zapewnić, że wysyłana żywność dostaje się całkowicie do rąk tej zgłodniałej ludności, dla której jest przeznaczona. Rozdawnictwem zajmuje się około 200 delegatów".

„Delegaci sygnalizują d-rowi Nansenowi każdą wysyłkę wagonów żywnościowych, wychodzących z portów Baltyckich, z portów morza Czarnego, oraz z polskich stacji granicznych".

„Zgodnie z umową zawartą pomiędzy dr. Nansenem i Rządem Sowietów, ten ostatni odpowiada za nietykalność transportów, przewożonych przez Rosję. Przedstawiciele Narodowych Czerwonych Krzyży i innych organizacji ratowniczych stwierdzają, że przysyłane zapasy przybywają nietknięte na miejsce przeznaczenia. Po starannem przeważeniu zapasy są umieszczane w składnicach, do których mają wyłączny dostęp jedynie przedstawiciele ak-

cji ratowniczych i osoby, specjalne przez nich po temu upełnomocnione. Wprowadzony został system kartek żywnościowych, dający gwarancję sprawiedliwego rozdziału zapasów".

Pomoc głodnym w Rosji.

Nansenowski komitet niesienia pomocy głodnym w Rosji ogłasza, że przesłał do Rosji 43 tysiące ton żywności. Połowa tych zapasów oddana była do rozporządzenia Międzynarodowemu Komitetowi Pomocy Dzieciom w Saratowie, 10 tysięcy ton — komitetowi Kwakrów w Buzułuku, resztę podzielono pomiędzy miasta Samarę, Czelabińsk i Carycyn.

Przewóz żywności do Rosji.

Z ministerjum kolei komunikują:

Przewóz kolejami polskiemi przez administrację Hoovera żywności dla głodnych w Rosji sowieckiej dobiega końca. Odtąd statki z Ameryki będą kierowane wprost do portu petersburskiego, który dotychczas był niedostępny z powodu lodów. Rząd nasz, ofiarowując Hooverowi bezpłatny przewóz kolejami, zapewnił Polsce czynny udział w samarytańskiej akcji Hoovera. Świeżo właśnie odwiedzili ministerjum w przejeździe z Ameryki nad Wołgę delegaci Hoovera Rickerd i Brown, i złożyli ministrowi podziękowanie Hoovera za sprawne dokonanie przewozu z Gdańska do granicy sowieckiej 26,000 ton żywności. Panowie ci podnosili z uznaniem postęp w kolejnictwie naszem w porównaniu z tem, co pozostawili, wyjeżdżając z Polski w końcu 1919 r.

Wbrew pogłoskom w prasie zagranicznej o wstrzymaniu akcji Hoovera z powodu używania przez rząd sowiecki dla urzędników i wojska żywności, przeznaczonej dla głodujących pp. Rickard i Brown zapewniają, że wszystkie transporty Hoovera dochodzą w całości do punktów przeznaczenia. Powodem pogłosek jest zapewne jednoczesny przewóz żywności zakupionej przez rząd sowiecki dla swego własnego użytku.

Ludożerstwo na Ukrainie.

Charkowska gazeta sowiecka: „Pomoszcz" p. t. „Braknie słów", podaje następującą korespondencję z Nikopolu (gub. Jekaterynosławska), niegdyś jednej z najżyźniejszych miejscowości na Ukrainie:

„Ludożerstwo przybiera w mieście i okolicach charakter systematyczny. Na ulicach wśród białego dnia, ludzie napadają na ludzi. Napadnięty może się uratować tylko wówczas, jeśli na krzyk ktoś pośpieszy wczas z pomocą.

W tych dniach zginęło dwoje dzieci, idących do wsi Dowhalówka. Chłopiec, który dokonał napadu na 8-letnią dziewczynkę oświadczył otwarcie:

„Jestem głodny, więc chciałem ją zjeść".

Na rynku aresztowano kobietę, która niosła mięso mocno podejrzane z wyglądu.

Niejaka Rybaczewowa, która niedawno pogrzebała męża i dwoje dzieci, zabiła swe ostatnie dziecko, dziewczynkę ośmioletnią. Serce i wątrobę usmażyła i zjadła.

Głód w Rosji.

Okropny, mrożący krew w żyłach fakt: nawpół obłąkana kobieta wiezie na wózku zwłoki swej córeczki. Za wózkiem idzie milicjant. Dokoła wzburzony tłum. Słychać okrzyki: „Powiesić, zabić tę gadzinę!“

Kobieta odpowiada z całym spokojem:

— Cóż to kogo może obchodzić? To moje dziecko, robię co chcę. Tak, czy inaczej musiała umrzeć, nie dziś to jutro.

Lekarz rządowy stwierdził, że istotnie w swem ostatniem twierdzeniu kobieta ta miała słuszność.

20-letni Zajcew i jego 12-letnia siostra zjedli swe dwie siostry, małego brata, starą matkę i 4 obce osoby, które wciągnięte były do ich mieszkania. Zresztą Zajcew zmarł z głodu, a wszystko ujawniła jego siostra. Między innemi stwierdzono, że rodzeństwo to handlowało ludzkiem mięsem.

Na ulicach ludzie padają z głodu, stojąc w ogonkach w oczekiwaniu na polewkę z mąki i wody. Padają jak muchy, błagając o pomoc. Dzieci przechodząc ulicą, drżą ze strachu, drżą kładąc się spać, drżą we śnie.

O g. 8-ej wieczorem miasteczko wygląda jak wymarłe. Ludzie obawiają się ukazywać wieczorem na ulicy.

Po wsiach zaś tak się dzieje: w Łapińcach znaleziono trupa, który smakował bardzo wieśniakom. Potem zaczęto zabijać ludzi i jeść.

W Dowhalówce zarżnięto 8 letnią dziewczynkę, w Szochołowie matkę z dziećmi — zjedzono dwoje dzieci. W Nowopawłowsku stwierdzono dwa wypadki ludożerstwa.

Oddział sanitarno-ratunkowy w Borysówce uciekł stamtąd po rozdaniu całego zapasu mąki.

Na dnie piekieł,

Delegat włoski, a komunista z przekonań Luchetti, który wraz z marynarzami okrętu „Amilcar-Cipriana“ brał udział w wyprawie do Rosji z darami dla głodnej ludności, dał na kongresie komunistów genueńskich sprawozdanie, które okropnością ogólnego obrazu przewyższa wszystkie okropności Dantejskiego piekła:

„W Rosji głód, widzi się tam tylko żołnierzy. Widziałem ich, jak wydzierali dzieciom dane im przez nas pożywienie i pożerali je w naszych oczach. Widzi się żołnierzy we wszystkich latach wieku ludzkiego. Brudni, pokryci robactwem, zostali żołnierzami, aby jeść i dlatego tylko są wierni. Jest to przytem dzicz. Widziałem jak pałkami okładali nieszczęśliwych, którzy cisnęli się do nas z prośbą o pomoc“.

„Od czasu do czasu widzieliśmy po dwie lub trzy osoby, prowadzone pośród żołnierzy z bagnetami na karabinach. Wiedziono ich przeważnie na plac egzekucji, za to, że się źle wyrazili o rządzie bolszewickim“.

„Głód! Głód szaleje wszędzie! Widziałem dzieci, walczące z psami o kawałek jedzenia. Widziałem małe dziewczynki oddające się marynarzom wzdłuż ulic portowych, nie za pieniądze, ale za kawałek chleba“.

„Pewnego dnia daliśmy jeść nieszczęśliwcowi, który zdołał wedrzeć się na pokład naszego okrętu: umarł natychmiast z niestrawności! Zanieśliśmy jego zwłoki do trupiarni i ujrzeliśmy tam stos trupów, które porzucone leżały od dwóch dni, a nikt się nie troszczył o ich pogrzebanie. W szpitalu odeskim, który zwiedziliśmy następnie, znaleźliśmy zwłoki, oczekujące od dwudziestu dni na pogrzeb. Należy się obawiać wybuchu wielkiej epidemji“.

„Pewnego dnia nasz kapitan w towarzystwie członków komunistycznej misji włoskiej, zrobił wycieczkę na 30 kilometrów w głąb kraju. Powrócili, rwąc sobie włosy z głowy (con le mani nei capelli). Widzieli trupy, których ciało upieczono na zjedzenie".

„Pewien Florentyńczyk, który mieszkał w Rosji od wielu lat, a który, pomimo naszych wysiłków nie mógł otrzymać pozwolenia odjazdu z nami, oświadczył nam pod przysięgą, że widział matki, pożerające własne dzieci".

„Zabraliśmy ładunek drzewa na podróż powrotną. Otóż robotnicy rosyjscy, którzy zajęci byli ładowaniem, jako zapłatę otrzymywali dziennie 300 gramów chleba (pierwszej jakości) i miseczkę zupy. Ale ich rodziny nie otrzymywały nic!"

„Marynarze okrętu „Amilcar-Cipriana", zobaczywszy, co się dzieje w Rosji, mają obowiązek oświadczenia: Jeżeli komunizm włoski miałby naśladować komunizm rosyjski, to wolelibyśmy pozabijać najpierw nasze dzieci, potem nasze żony, a wreszcie odebrać życie sobie samym".

Straszny protokół.

Protokół oględzin lekarskich trzech trupów rodziny Bakanowów we wsi Kamyszewacha, gubernji i powiatu zaporoskiego, z dnia 19 marca 1922 r. brzmi:

„Obecni: lekarz odziału aprowizacyjnego Złoczewski, członek zarządu gminnego Fomin, sekretarz komunistycznej jaczejki Zylin i jako świadek przy oględzinach sąsiad domu Wasiljew.

Oględziny lekarskie w domu mieszkalnym ustaliły:

1) leżący na podłodze, zwrócony twarzą do podłogi trup obywatelki gub. kurskiej powiatu fotickiego, gm. dmitrjewskiej, wsi Honcza, Justyny Bakanowowej, z wyglądu lat 60, opuchły z wycieńczenia;

2) w drugiej połowie chaty: pod ścianą koło drzwi trup bez głowy chłopca 12 lat, Iwana Bakanowa, z rozkrajanym otworem brzusznym, zupełnie pustym, bez wnętrzności, które prawdopodobnie zostały zjedzone. Na całej szerokości klatki piersiowej widoczne są ślady naderżnięcia.

3) Nad tym trupem — inny trup, Wasyla Bakanowa, lat 20, stojącego na kolanach, a trzymającego lewą ręką trupa młodszego, a w prawej ręce nóż stalowy. Trup Wasyla Bakanowa opuchł, jak widać, z zupełnego wycieńczenia, ale możliwa jest śmierć Bakanowa od otrucia się jadem trupim, albowiem w ustach tkwiły kawałki mięsa z trupa Iwana Bakanowa.

Nazwiska i imiona oraz pochodzenie ustalone zostały na mocy dokumentów oraz według zeznań najbliższych sąsiadów".

. . . .

Nędza inteligencji w Rosji.

Wysoki komisarz Międzynarodowego Komitetu pomocy dla ofiar głodu w Rosji, ogłosił odezwę do inteligencji całego świata z prośbą o ratowanie ginących z głodu artystów i uczonych rosyjskich. Komisarjat udzielił doraźnie pomocy 200 profesorów uniwersytetów rosyjskich.

Cholera w Rosji.

Łotewska Ajencja urzędowa donosi z Moskwy, że epidemja cholery objęła dotychczas 44 gubernie Rosji europejskiej i część terytorjum Ukrainy. Cholera szerzy się również i w republice kirgiskiej. Pozatem Ajencja łotewska donosi, że na Ukrainie 20,000 koni zachorowało na nosaciznę.

Pomoc Polski.

Komitet Pomocy Jeńcom i Repatrjantom przy Sejmie, któremu przewodniczy marszałek W. Trąmpczyński, wysłał na pomoc dla głodnych rodaków po wagonie żywności do Moskwy i Petersburga, a jednocześnie odzież, bieliznę i obuwie dla 100 osób w Kijowie.

REPATRJACJA.

D. 1 czerwca Komisarz Nadzwyczajny do spraw repatrjacji złożył Radzie ministrów sprawozdanie ze swej działalności, zakończone wnioskiem, ażeby od 15 czerwca r. b. skasować stanowisko Nadzwyczajnego Komisarza wobec zakończenia przez niego powierzonych mu zadań uporządkowania spraw repatrjacji i żeby powołać do życia Radę państwową do spraw repatrjacji dla czuwań nad tem, by nadal sprawy repatrjacji szły normalnym biegiem. Wnioski te Rada ministrów przyjęła i złożyła podziękowanie Nadzw. Komisarzowi do spraw repatrjacji p. Wład. Grabskiemu za jego pracę, powołując go jednocześnie na prezesa do spraw repatrjacji.

Likwidacja komisarjatu do spraw repatrjacji.

Poczynając od 16 b. m. wszelka korespondencja, interesanci i sprawy tyczące się repatrjacji w Rosji są skierowywane do delegacji polskiej, ul. Chmielna 31, której biuro zostało zreorganizowane. Sprawy, tyczące się repatrjacji na etapach w kraju, są załatwiane w urzędzie emigracyjnym, a sprawy tyczące się pomocy repatrjantom na miejscu ich osiedlenia, będzie załatwiał pełnomocnik P. Komorowski w urzędzie emigracyjnym.

Stanowiska wszystkich dotychczasowych pełnomocników Nadzwyczajnego Komisarza pozostają całkowicie w sile z tem, że pełnić będą oni swe funkcje w imieniu Rady Międzyministerjalnej Repatrjacyjnej. Ze wszelkiemi reklamacjami należy się zwracać do pełnomocników, którymi są: dla Stołbców, Białegostoku, Łunińca i Sieniawki płk. Alexandrowicz z miejscem urzędowania w Baranowiczach, dla Równego, Sarn, Dorohuska, Hołowni, Tarnopola p. Bieńkowski, z miejscem urzędowania w Równem, dla Wilna, Nowo-Święcian, Mołodeczna i Lidy p. dr. Biluchowski, z miejscem urzędowania w Wilnie.

Prezes Rady Repatrjacyjnej spraw poszczególnych rozpatrywać nie będzie i będą do niego skierowywane jedynie ewentualne zażalenia na działalność władz repatrjacyjnych. Zażalenia te przyjmować będzie sekretarjat Rady w urzędzie emigracyjnym.

Opieka nad emigrantami i reemigrantami.

Dnia 1 lipca rozpoczyna się znowu ruch emigracyjny do Stanów Zjednoczonych. Równocześnie Polska obejmuje kierownictwo ruchu emigracyjnego (dotyczącego polaków) przez Gdańsk.

Dyrektor departamentu administracyjnego Ministerjum Pracy, p. Kazimierz Tołłoczko pełni obowiązki kierownika Urzędu Emigracyjnego, którego działalność charakteryzuje w następujący sposób.

Dotychczas opiekowaliśmy się tylko reemigrantami, obecnie przechodzi do nas i opieka nad emigrantami. O ile opieka nad reemigrantami przynosiła pewien dochód (reemigrant płacił 4 dolary, dziecko 2 dolary) o tyle ruch emigracyjny spowoduje potrzebę znacznych wydatków. (Senat wolnego miasta Gdańska wydał na ten cel 6 milj. mk. niemieckich). Pozatem zachodzi potrzeba znacznych inwestycji celem przystosowania dawnych koszar wojskowych do potrzeb emigrantów, celem urządzenia kamery dezynfekcyjnej i dezynsekcyjnej i t. d. Koszty te wyniosą jednorazowo 20 milj. mk. niemieckich. Rząd Polski pragnąc zapobiedz zbytniemu obciążeniu skarbu państwa wydatkami na ten cel oraz pragnąc organizacji, opiekować się mającej emigrantami, nadać niezbędną giętkość, zatrzymał się na projekcie stworzenia w tym celu specjalnego konsercjum, w którem skarb nasz miałby 35 proc. kapitału, polskie sfery finansowe 35 proc., a gdańskie 30 proc. Oczywiście działać będzie ta organizacja pod kontrolą rządu, który czuwać będzie nad tem, by emigrantom i reemigrantom zapewnione było maksimum korzyści.

Komisarz generalny polski w Gdańsku dokłada starań, by organizacja projektowana powstała jaknajszybciej.

Powrót repatrjantów.

Z projektowanych 202 eszelonów na maj i czerwiec, przybyło do kraju w maju 36, w czerwcu zaś — 7. Przybył do Warszawy 6 b. m. eszelon z Krasnojarska z 995 repatrjantami. Narazie oczekiwane jest przybycie ostatniego eszelonu z Krasnojarska, który znajduje się obecnie w Dęblinie. Następnie oczekiwane są: 1-szy eszelon z Odesy, 4-y z Kaukazu i z Krymu.

... Rzeczą szlachetności jest łagodzić nieszczęścia, oraz klęski, które się stały przed jej poczęciem. Jakąkolwiek krzywdę płacisz, jakiekolwiek cierpienia koisz, zawsze działasz gwoli uszlachetnienia ludzkich dzieł na ziemi....

— Pomnij, że obowiązek zacnych uczuć obarcza każdego i za każdego. Sam przez się i za siebie nikt szlachetnym być nie może. Związek ludzi jest jeden, cały, nierozerwalny, a o tyle święty, o ile każdy człowiek czuje się odpowiedzialnym za innych. To jest religja ludzkości!

— Istnieje jedno olbrzymie nieszczęście, które łańcuchem opasuje całą ludzkość. Jest jedna wielka krzywda, a w jej sieciach jęczą wszyscy cierpiący... Przerwać jakiebądź ogniwo w łańcuchu nieszczęścia, ocalić kogobądź z otchłani cierpienia — to obowiązek dobrego serca, które w całej ludzkości bić powinno...

(Z pism ś. p. Adolfa Dygasińskiego w 20 letnią rocznicę jego zgonu).

✝ ś. p.

HENRYK POMEROY DAVISON

Honorowy Prezes Rady Głównej Dyrektorów i Założyciel Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża.

15/VI 1867 — ✝ 6/V 1922 r.

Żałobą okryła się Liga Towarzystw Czerwonego Krzyża.

W Waszyngtonie zakończył życie założyciel jej, Henryk Pomeroy Davison.

W zaraniu swej świetnej dalszej karjery, Davison zajmował skromną posadę w Liberty National Bank. W 5 lat później został mianowany dyrektorem tegoż banku i wkrótce zasłynął jako jeden z najwybitniejszych finanisstów w Stanach Zjednoczonych. W r. 1917 został powołany na stanowisko prezesa Wojennego Komitetu Amerykańskiego Czerwonego Kryyża, na którem niebawem zabłysnął zaletami umysłu i serca. Gdy po zamknięciu działań wojennych zwołano konferencję pokojową, nikt na niej lepiej od Davisona, bogatego w doświadczenie, nie mógł przedstawić znaczenia i doniosłości Czerwonego Krzyża. Zabrał się też niezwłocznie do wcielenia w czyn myśli, która niebawem wywarła nieoceniony wpływ na dalszy wszechświatowy rozwój akcji Czerwonego Krzyża w czasie pokojowym.

W kwietniu 1919 roku na konferencji w Cannes, Davison mówił:

„Organizacja Czerwonego Krzyża rozszerzyła w czasie wojny pole swego działania, usiłując stanąć na wysokości swego powołania nietylko na licznych frontach, lecz również i wśród ludności cywilnej—na odległych nawet obszarach Syberji i Palestyny. Mimo, że każdy z nas tu obecnych, stykał się już bezpośrednio z jedną, czy z kilku organizacjami Czerwonego Krzyża, dotąd jednak nie doceniamy dostatecznie doniosłości tej akcji, nie cenimy należycie jej wyników. Po zawieszeniu kroków wojennych, cisnęło się co do Czerwonego Krzyża na usta pytanie: „Co dalej? Czy mamy się demobilizować?“ Zrobiono obrachunek materjałów i środków. Zapewne, wówczas już nie gorzej, niż dziś, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że najpotężniejsze nawet organizacje prywatne nie zdołają nigdy zaspokoić tej strasznej, do niebios wołającej o pomoc niedoli, jaką pozostawiła po sobie wojna, nie mówiąc już o tej stałej, powszechnej nędzy, której złowrogie widmo wciąż stoi przed oczyma całego świata“.

„Przeświadczenie, że w wielkim dziele ratownictwa pierwszy głos mają przedewszystkiem rządy poszczególnych państw, nie zagłuszyło

w nas świętej odpowiedzialności, wzywającej do skoordynowania wszystkich wysiłków dla dokonania dzieła, do którego powołane są wyłącznie organizacje Czerwonego Krzyża".

„Przedstawiłem wówczas rządowi Stanów Zjednoczonych mój projekt pracy pokojowej, który spotkał sie z uznaniem prezydenta Wilsona. W Londynie przyjęto mój projekt podobnie, jak również we Francji i Włoszech. Na ponownej konferencji z prezydentem Wilsonem oświadczyłem się za koniecznością szukania poparcia pięciu wielkich mocarstw, widząc w tym warunek elementarny urzeczywistnienia dzieła, które miało objąć — cały świat. Na skutek poczynionych kroków, kierownicy rządów pięciu wymienionych państw (Stany Zjednoczone, Anglja, Francja, Włochy i Japonja) zawiadomili Towarzystwa Czerwonego Krzyża w swych krajach, że pokładają wielkie nadzieje w podjęciu pod znakiem Czerwonego Krzyża akcji pokojowej, zapewniając jej poparcie rządowe. Rezultatem tego był zjazd Amerykańskiego, Angielskiego, Francuskiego, Włoskiego i Japońskiego Czerwonego Krzyża w Cannes. Powstał na nim tak zwany Komitet Towarzystw Czerwonego Krzyża".

„Myśl przez nas podjęta, chcę to szczególnie podkreślić, nie jest ani amerykańską, ani angielską, ani francuską. Wypływała ona z inicjatywy międzysojuszniczej z zamiarem ogarnięcia całego świata. Jakiż jest cel naszej organizacji? Czy ma być ona marzeniem idealisty, mglistą mrzonką, złudzeniem? Czy praktycznem, realnie i na trzeźwo pomyślanem, a więc jasnem swą prostotą dziełem? Nie spraszalibyśmy dziś tu do Cannes tylu znakomitych mężów nauki, gdybyśmy nie mieli pewności, że projekt, jaki im przedstawiamy, jest praktyczny i wykonalny. Pragniemy, aby światło nauki i cywilizacji dotarło do najdalszych zakątków świata. Zdobycze naukowe i cywilizacyjne każdego narodu przyczynią się do pożytku całego świata".

„W każdym kraju winna powstać organizacja Czerwonego Krzyża, ktorą naród będzie uważał za swą instytucję narodową, stworzoną dla podniesienia dobrobytu ogółu ludności w swym kraju. Wśród wszystkich ludów zbudzić należy poczucie odpowiedzialności moralnej drogą stworzenia w każdym kraju stałej, czynnej organizacji Czerwonego Krzyża. Nie odkładajmy projektów naszych na później, gdyż może zachodzić obawa zmarnowania całego dorobku wojennego Czerwonego Krzyża i utraty poparcia ludów, dziś gotowych stanąć do wszelkiej pracy, zmierzającej ku uszczęśliwieniu ludzkości".

Powodzenie lekarskiej konferencji w Cannes i niespożyta energja ś. p. Davisona pozwoliły niebawem urzeczywistnić jego projekt. 5 maja 1919 r. powstała w Paryżu Liga Towarzystw Czerwonego Krzyża. Inicjator jej został mianowany pierwszym Prezesem Rady Dyrektorów. W pracach organizacyjnych brał on czynny udział. Dyrektywa jego i wskazówki były nacechowane głębokim duchem humanitaryzmu, pełne zarazem świadomości przeszkód i trudności, jakie spotkać musiała na swej drodze praca zakrojona na skalę wszechświatową.

Pierwszy Zjazd Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża dokonany w marcu 1921 r. był dowodem wcielenia w czyn projektu Davisona. Był on dla swego twórcy źródłem żywego entuzjazmu:

„Mimo całą tragiczność obecnej chwili—mówił on na Zjeździe—mimo nader niesprzyjające warunki, zdaje mi się, że możemy czuć się zadowolonymi z dokonanego dzieła i brać się z tym większym zapałem do oczekującej nas pracy. Sądzę, że nie będę posądzony o marzycielstwo lub romantyzm, jeśli wyrażę swe mocne przekonanie, że Lidze Czerwonych Krzyży zawdzięczać będzie świat ten ożywczy prąd sympatji, jaki się budzi między wszystkimi narodami. Dalekim jestem od twierdzenia, że tą drogą da się wyplenić na zawsze egoizm, pożądliwość lub zawiść, te wady tak niestety wrodzone naturze ludzkiej. Ale wierzę głęboko, że wpływ Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża wprowadzi w stosunki międzynarodowe czynnik sympatji i zbliżenia, lepszego zrozumienia się i wzajemnej ufności, dzięki czemu zmienią się na lepsze warunki egzystencji powszechnej, zwiększając sumę szczęścia na całym świecie".

Główną troską Davisona był rozwój pracy, dążącej nie tylko do polepszenia ciężkiego dla ludzkości „dziś", lecz również i do budowy szczęśliwszej przyszłości. „Zadanie nasze—mawiał—polega na tym, aby stworzyć dzieło nie tylko dla chwili obecnej, lecz po wszystkie czasy".

Cześć pamięci męża, który siłą idei przetrwa swój żywot doczesny!

Kondolencja Polskiego Czerwonego Krzyża.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego PCK. w dn. 13 czerwca uczczono pamięć ś. p. Henryka Pomeroy Davisona, honorowego prezesa Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża przez powstanie i postanowiono Lidze i rodzinie zmarłego przesłać wyrazy współczucia po stracie poniesionej przez śmierć wybitnego i wysoce zasłużonego dla ludzkości męża.

Odznaczenie Amerykanów.

P. min. Skirmunt podejmował w niedzielę dn. 11 b. m. śniadaniem w hotelu Europejskim bawiącego w Warszawie przedstawiciela Hoovera p. Richards'a. W przyjęciu wzięli udział: poseł Amerykański p. Gibson, poseł polski w Waszyngtonie ks. Lubomirski, minister dr. Chodźko, szef misji Hoovera w Polsce p. Baldwin, dyrektor P.A.K.P.D. p. Pate, szef Ameryk. Czerwonego Krzyża w Polsce dr. Taylor i przedstawiciel fundacji Rockfellera p. Gunn. Podczas śniadania p. Skirmunt wręczył pp. Baldwinowi, Pate'owi i Taylorowi odznaki orderu Polonia Restituta 3 klasy.

Ku czci amerykańskiego lekarza.

Dnia 18 b. m. w południe w lokalu Stowarzyszenia Lekarzy Polskich w Warszawie odbył się żałobny obchód, poświęcony pamięci lekarza Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, ś. p. d-ra med. J. C. Woor'a który podczas inspekcji sanitarnej w rejonie Baranowicz, zaraziwszy się durem plamistym, padł jak żołnierz na posterunku.

Pragnąc uczcić tę ofiarę młodego życia, złożoną w szlachetnej służbie dla naszych repatrjantów przez przedstawiciela Ameryki, która tak wybitną rolę odegrała w przywróceniu naszej niepodległości, a także okazała Polsce wiele pomocy na polu humanitarnym, Zarząd Stowarzyszenia Lekarzy Polskich w Warszawie zorganizował żałobną uroczystość, podczas której zawieszono w sali posiedzeń Stowarzyszenia portret ś. p. d-ra Woor'a, udekorowany przyznanym nieboszczykowi przez Komitet Główny P. C. K. odznaczeniem Polskiego Czerwonego Krzyża I-ej klasy.

Rad.

Z inicjatywy rady lekarskiej, angielskie ministerjum zdrowia wszczęło prace, mające na celu ujawnienie wpływu radu na organizm ludzki tak pod względem działalności leczniczej, jak i szkodliwej. Dla praktyki dostarczono z całej Anglji i innych zagranicznych uniwersytetów duże ilości radu. Doświadczenia odbywać się będą w specjalnych laboratorjach.

Komisja sanitarna ma zbadać działanie radjum na robotnikach, zajętych przy jego fabrykacji oraz mających z nim styczność. Jak stwierdzono, przenikliwość tego pierwiastka jest o wiele silniejszą, niż przypuszczano. Nawet grube zasłony i mur nie chronią całkowicie w pewnych przypadkach przed szkodliwem działaniem radu.

Stulecie Pasteur'a.

Zbliża się stuletnia rocznica najznakomitszego bakterjologa Pasteur'a. Cały świat cywilizowany będzie niebawem obchodził uroczyście jubileusz wielkiego uczonego, który życie swe i genjusz poświęcił pracy dla dobra ludzkości. Oto piękna myśl Pasteura, jaką pozostawił po sobie prócz bezcennej spuścizny naukowej:

„Wy wszyscy, jakiemkolwiek jest wasze powołanie, nie poddawajcie się jałowemu sceptycyzmowi, nie dajcie się zniechęcić smutkiem pewnych godzin przechodzących nad narodem. Powiedzcie z początku: Co zrobiłem dla rozszerzenia mej wiedzy? — Potem, w miarę posuwania się naprzód: Co zrobiłem dla mego narodu? Ale niezależnie od tego, czy życie będzie sprzyjało tym wysiłkom, czy też nie, trzeba, dążąc do wielkiego celu, mieć prawo powiedzieć do siebie: Zrobiłem to, co mogłem".

Propaganda hygjeny.

(Z mowy d-ra Mason KNOX, przedstawiciela Stanów Zjednoczonych na Zjeździe Rady Głównej Ligi T-w Czerwonego Krzyża w Genewie 30 marca b. r.).

...„Kto od szeregu lat pracuje dla zdrowia publicznego, umie ocenić doniosłość wychowania ludności w tym kierunku. Nauka nie wystarcza. Nie wystarczają doniosłe odkrycia laboratorjów uniwersyteckich, ani świadomość przewagi zalet tych lub innych metod. Należy natomiast trafić społeczeństwu do przekonania, że środki te są, istnieją, że są skuteczne i że wyniki ich mogą ocalić istnienia ludzkie, zapobiegając chorobom. Należy podjąć w tym kierunku racjonalną, opartą na dowodach rzeczowych propagandę.

Narodowe T-wa Czerwonego Krzyża powinny włączyć ten dział pracy do swego programu, a więc zorganizować stosowną propagandę, objazdy i pokazy.

Francuzi o PCK.

W Ameryce stworzono już ośrodki hygjeny, w których praca wykwalifikowanych pielęgniarek wydaje jaknajlepsze wyniki na zgóry określonym polu działania. Gdy ludność sama w drodze praktyki nabierze zaufania do stosowanych metod, gdy się przekona, że dzięki nim śmiertelność się zmniejsza i zdrowotność podnosi się, wówczas stworzenie dalszych ośrodków będzie o wiele łatwiejszym.

Przewodniczący Zjazdu Rady Głównej Ligi T-w Czerwonego Krzyża senator Depage wywarł na jednym z posiedzeń głębokie wrażenie na słuchaczach przez stwierdzenie w swym przemówieniu, że w niektórych okręgach Belgji osiągnięto znaczne zmniejszenie śmiertelności niemowląt. A więc np. w pewnej miejscowości belgijskiej w przeciągu ubiegłego roku na 100 nowonarodzonych dzieci zmarło tylko troje. Zawdzięczać to należy, że wszystkie kobiety w tej miejscowości zamieszkałe, miały możność korzystania z rad i wskazówek specjalisty organizatora, który się temu zadaniu wyłącznie poświęcał.

W Ameryce zorganizowano w niektórych osadach rolniczych propagandę domową. Polega ona na tem, że rodziny są odwiedzane na miejscu przez specjalistów udzielających porad i wskazówek, dotyczących elementarnych zasad hygjeny. Osiągnąwszy namacalne wyniki w jednej z miejscowości, akcję propagandy przenosi się do innej"...

Czerwony Krzyż na Konferencji Genueńskiej.

Na porządku dziennym ostatniego plenarnego posiedzenia (w dn. 19 maja) Konferencji Genueńskiej znajdowały się dwa wnioski tyczące się Czerwonego Krzyża. Pierwszy—odnosił się do postanowień Międzynarodowej Konferencji Sanitarnej, jaka obradowała w Warszawie, drugi—dotyczył bezpośrednio Czerwonego Krzyża. Ze strony mianowicie tego ostatniego wniesiono na Konferencję Genueńską projekt powierzenia mu międzynarodowej pieczy nad zdrowotnością i nad głodnymi. Oba wnioski przekazano Lidze Narodów. Protestował przeciw temu Cziczerin, żądając utworzenia własnych komisji, a to z uwagi, że Rosja nie należy do Ligi Narodów. Zastrzeżenie Cziczerina wniesiono do protokółu.

Francuscy Przyjaciele Polski o Polskim Czerwonym Krzyżu.

Z inicjatywy Komitetu Przyjaciół Polski p. Roza Bailly miała w Paryżu dwa odczyty o Polsce. Pierwszy z nich miał miejsce w sali recepcyjnej Magistratu przed licznie zebraną publicznością składającą się w przeważnej części z wychowańców dwu szkół normalnych, Liceum męskiego i kolegjum żeńskiego i z olbrzymiej ilości przedstawicieli ciała nauczycielskiego. P. Bertrand, dyrektor szkoły przedstawił słuchaczom prelegentkę.

P. Roza Bailly mówiła o wskrzeszonej Polsce, jaką widziała w czasie swego w niej pobytu i zdołała tak dobrze usposobić publiczność, że wielu ze słuchaczy wznosiło okrzyki: „Pojedziemy w czasie wakacji do Polski! Wyobrażaliśmy sobie Polskę wyczerpaną i zniszczoną! Nie możemy sobie wyobrazić jej tak żywej i pięknej!"

Druga pogadanka p. Rozy Bailly przed profesorami i wychowańcami Instytutu pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia była zilustrowana pokazem zdjęć kinematograficznych. Obrazy przedstawiające polski przemysł znalazły wielkie powodzenie. Prelegentka zakończyła swą pogadankę wzmianką o działalności Polskiego Czerwonego Krzyża, który, według jej słów, broni przed tyfusem zarówno Polskę, jak całą Europę. Przy końcu odczytu kwesta urządzona na rzecz licznych polskich pielęgniarek, ofiarowujących swe życie dla dobra ludzkości, przyniosła sumę 500 franków, którą zaraz nazajutrz doręczono paryskiej delegacji Polskiego Czerwonego Krzyża.

Pani Even, przewodnicząca Towarzystwa Pań francuskich i p. Le Marié, przewodnicząca T-wa Czerwonego Krzyża w Laval, obiecały wziąć udział w pracy Polskiego Czerwonego Krzyża.

Propaganda Czerwonego Krzyża w Czechosłowacji.

(Z przemówienia Przewodniczącej Czechosłowackiego Czerwonego Krzyża dra Alicji Masaryk na Zjeździe Rady Głównej Ligi T-w Czerwonego Krzyża w Genewie dn. 29/III b. r.).

„Główny cel Ligi da się streścić w kilku słowach: czuwać wszędzie nad poczuciem hygjeny. Jak jednak przekonać społeczeństwo o konieczności kształcenia ludności w tym kierunku? Czym udowodnić potrzebę istnienia Czerwonego Krzyża Młodzieży".

„Pozwolę sobie przytoczyć dwa przykłady z tego, cośmy już uczynili w Czechosłowacji przez utworzenie Narodowej Rady Hygjeny, a także na polu propagandy Czerwonego Krzyża. Narodowa Rada Hygjeny powstała w roku bieżącym. Osiem wielkich Towarzystw przyjęło program zawierający cztery następujące punkty: zdrowie dzieci, opieka nad kalekami, patologja społeczna, hygjena społeczna. Opracowano ścisły i szczegółowy plan, przyjęty następnie przez Szkołę Społeczną w Pradze. Ustalono budżet: zebraniem funduszów dla wytrwania podjętej akcji zajmą się powyższe towarzystwa".

„Co się tyczy propagandy na rzecz Czerwonego Krzyża zwracam uwagę, iż należy tu być idealistą narówni z praktycznością. Czechosłowacki Czerwony Krzyż pogodził wszystkie partje i zapewnił sobie współudział całej miejscowej prasy. Ta ostatnia w ciągu kilku dni całą swą działalność poświęciła idei Czerwonego Krzyża. W czasie trzydniowej zbiórki wszystkie organy prasy naczelne miejsca na swych łamach oddały Czerwonemu Krzyżowi. Członkowie rządu, politycy, publicyści, sokolstwo, wojsko, wszyscy bez wyjątku zogniskowali swe myśli i prace w kierunku pomocy Czerwonemu Krzyżowi".

„Stosując się do wskazówek Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża oddzieliliśmy propagandę wychowawczą od propagandy finansowej. Pod-

czas zbiórek ściśle rozróżniamy te dwa cele. Pierwszemu poświęcamy święta wielkanocne, dla drugiego celu pracujemy w maju".

„Powyższe dwa wskaźniki mają znaczenie pierwszorzędne. Organizację pracy nad nimi we własnym kraju oprzeć należy na podstawie międzynarodowej. Błędnem byłoby mniemanie, że pokój jest równoznaczny z biernością. Pokój Czerwonego Krzyża bynajmniej nie jest pokojem biernym, lecz pokojem czynnym. Hasłem Czechosłowacji jest: wierność, miłość i praca".

POMOC DZIECIOM.

Odezwa p. Prezesa Ministrów.

„Amerykański Wydział Ratunkowy, którego misja w Polsce przez 3 lata niosła pomoc dzieciom, od d. 1 czerwca r. b. przerywa swą działalność.

W dniach wojny i przełomu gospodarczego z nią związanego, dobroczynna akcja Misji, prowadzona z inicjatywy i pod kierownictwem Herberta Hoover'a, oddała Polsce nieocenione usługi. Utrzymała ona przy życiu i zdrowiu z górą $1^1/_2$ miljona dzieci, zachowała całe jedno pokolenie, które mogłoby zmarnieć w ciężkich dniach klęski ekonomicznej.

Wszyscy w Polsce ze czcią wymawiają imię Hoover'a i otaczają żywą sympatją jego rodaków, którzy działali w naszym kraju. W chwili, gdy mają oni opuścić Polskę, niech nagrodą im będzie świadomość, że praca, zapoczątkowana przez nich, nie ustanie, lecz nadal prowadzona będzie własnemi siłami naszemi.

Stopniowy powrót do normalnych warunków gospodarczych i rolniczych daje nam już możność, a nawet nakłada na nas obowiązek wzięcia na własne barki zadania, spełnianego dotychczas przez szlachetnych amerykanów.

Przy współudziale rządu polskiego powstała i sprawnie funkcjonuje szeroko rozgałęziona organizacja pod nazwą: „Polsko-amerykański Komitet pomocy dzieciom" (P. A. K. P. D.); będzie on nadal prowadził akcję ratunkową, aby osłonić tysiące biednych dzieci od niedostatku i nędzy i dopomódz im, aby wyrosły na dzielnych obywateli kraju.

Rząd polski przeznaczył na ten cel duże fundusze, nie może jednak sam podołać olbrzymiemu zadaniu. Winny mu przyjść z pomocą ciała samorządowe, a więc zarówno sejmiki powiatowe, jak i gminy wiejskie i miejskie. Ludność całego państwa powinna poprzeć akcję P. A. K. P. D., który opiera się na racjonalnych podstawach i posiada sprężysty aparat, dostosowany do objęcia pomocą wszystkich dzieci jej potrzebujących, zwłaszcza na kresach, zrujnowanych wojną i dotkniętych epidemjami. Pamiętajmy, że chodzi tu o przyszłość naszej Ojczyzny, bo tylko z dostatecznie odżywionych i zdrowych dzieci mogą wyrosnąć obywatele, zdolni do intensywnej pracy i skutecznej obrony państwa w razie potrzeby. Niech więc gminy i sejmiki nie ociągają się w dostarczaniu środków materjalnych i opieki moralnej P. A. K. P. D. Nie dopuścimy, aby akcja, prowadzona dotychczas dzięki obcym, osłabła lub zgoła upadła, gdy we własnych naszych znajdzie się rękach."

Y. W. C. A.

Pośród szeregu towarzystw amerykańskich, które w ciągu paru ostatnich lat tak owocną pracę rozwijały w Polsce, poczesne miejsce zajmuje Chrześcijańskie Stowarzyszenie Młodych Kobiet czyli Y. W. C. A. Jak inne towarzystwa amerykańskie, tak i Y. W. C. A. zbliża się obecnie do tego momentu, w którym inicjatorki i organizatorki przybyłe z Ameryki wracają do ojczyzny, dalszą pracę pozostawiając samemu już społeczeństwu polskiemu. Dlatego winniśmy się nieco bliżej zapoznać z tą pracą, którą to stowarzyszenie u nas zapoczątkowało i której dalszy rozwój od naszych sił już będzie zależał.

Y. W. C. A. przybyła do Polski na wiosnę 1919 na zaproszenie Ministerstwa Zdrowia, przywożąc grupę 30 młodych Polek Amerykanek, wyszkolonych do pracy na polu zdrowia publicznego, które zostały przyłączone do personelu Amer. Wydziału Ratunkowego i rozesłane na prowincję, gdzie pomagały na punktach dożywiania dzieci. Z pierwotnej grupy pozostało obecnie jeszcze 10 pań, które 1-go czerwca, z chwilą gdy Amerykański Wydział Ratunkowy zakończy swą pracę w Polsce, wracają do Ameryki.

Na prośbę grona pań polskich kierowniczki Y. W. C. A. w Polsce zorganizowały kluby dla dziewcząt, sprowadziwszy specjalną fachową kierowniczkę z Ameryki i uzyskawszy odpowiedni lokal przy ul. Szarej 1, gdzie także szereg młodych Polek otrzymał odpowiednie wyszkolenie techniczne w prowadzeniu klubów. Lokal na Szarej, otwarty prócz niedziel, służy wieczorami grupom dziewcząt pracujących, popołudniu zaś grupom dziewcząt młodszych, dając rozrywkę 450 członkiniom tygodniowo.

Uznając w kraju tak przygnębionym i dotkniętym wojną, jak Polska, potrzebę systematycznej rozrywki i zabawy, Y. W. C. A. sprowadziła z Ameryki specjalną kierowniczkę gimnastyki dla członkiń klubowych z ul. Szarej. Urządzano dalej pogadanki z hygieny, otwarto centrum rekreacyjne w Ogrodzie Saskim, w czasie lata uruchomiono boisko do gier na świeżem powietrzu, nakoniec otworzono Kolonje Letnie dla dziewcząt w Sadownie koło Łochowa i Węgrowa na wzór amerykańskich z gimnastyką i grami sportowemi pod kierunkiem personelu młodych Polek i naczelną kontrolą jednej z Amerykanek. W roku zeszłym dziewczęta grupami po 75 osób co dwa dwa tygodnie przyjeżdżały na letnisko. Letnisko otwarte bedzie również w tym roku.

Innem ogniskiem działalności Y. W. C. A. jest Klub Pielęgniarek przy ul. Marszałkowskiej 74, będący miejscem nauki, rozrywki i zebrań naszych Pielęgniarek, dalej Schronisko dla studentek, wreszcie dział pracy emigracyjnej, prowadzony w związku z Polskiem Towarzystwem Kolonjalnem i polskiemi władzami, w celu dawania przyjacielskiej opieki i pomocy osobom wyjeżdżającym za Ocean.

Począwszy od jesieni 1920 roku wielokrotnie zwracano się do Stowarzyszenia z prośbą o urządzenie kursów instrukcyjnych z dziedziny pracy społecznej. Pierwszy kurs taki, trwający 6 tygodni, odbył się w jesieni 1920 dla 30 członkiń „Koła Polek", następny zimą 1921, niebawem potem dwa

inne krótsze. W ostatnim czasie 3 polskie kierowniczki prowadziły w Poznaniu trzytygodniowy kurs instrukcyjny o pracy klubowej i rozrywkowej, a taksamo w Krakowie jedna z instruktorek Y. W. C. A. przeszło rok przebywała, wyszkolając w tym czasie grupę pracownic polskich, pracujących obecnie pod kierunkiem Komitetu Pań.

Transport dzieci z Rosji do Belgji przez Polski Czerwony Krzyż.

Aby dopomóc Misji Belgijskiego Czerwonego Krzyża, przy przewiezienia przez Polskę dzieci udających się z Rosji do Belgji, Zarząd Główny PCK delegował swego urzędnika p. Janickiego, aby je eskortował do granicznej stacji Zbąszynia. List transportowy uzyskało M-stwo Pracy i Opieki Społecznej i odjazd był wyznaczony na 7 maja pociągiem poznańskim. Do listu transportowego prawdopodobnie przez pomyłkę wpisano tylko 139 dzieci bez żadnej wzmianki o osobach dozorujących. Wobec tego zawiadowca stacji zażądał wykupienia biletów dla 5-ciu osób dorosłych, jednak udało się przekonać go, że zaszło tu nieporozumienie, gdyż nikt chyba nie wyprawiałby małych dzieci nie znających języka w tak daleką drogę do obcego kraju bez opieki osób starszych. Przeznaczono dla transportu 2 duże wygodne wagony 3-ej klasy z dwoma przedziałami klasy 2-ej dla pań. Do wagonów wsiadło 114 dzieci, panie: Friczero, Gładkowa, dwie pielęgniarki i delegat Zarz. Głównego.

O godzinie 1-szej popołudniu pociąg stanął w Łodzi. Tu oczekiwały delegatki miejscowego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, zapraszając na obiad zawczasu przygotowany dla dzieci w sali II-ej klasy. Ponieważ pociąg w Łodzi zatrzymuje się tylko 15 minut, zawiadowca stacji chętnie przedłużył postój o 25 minut, aby dziatwa zdążyła się posilić. Bardzo smaczny i obfity obiad składał się z zupy i pieczystego z jarzynami. Po obiedzie pp. delegatki dopomogły ulokować dzieci w wagonach i pociąg ruszył przy okrzykach pań delegatek na cześć Belgji i Belgijskiego Czerwonego Krzyża. W Poznaniu wagony miały być doczepione do pociągu odchodzącego w stronę granicy niemieckiej. Aby ten nie wyruszył zanim nadejdzie pociąg warszawski, nadkonduktor prowadzący pociąg z dzieciarnią był tyle uprzejmy, że nadał depeszę do Poznania o przetrzymaniu pociągu. Tak się też stało. Transport przybył do Poznania o godz 10 wieczorem, spotkany na stacji przez kilkanaście osób z miejscowego Polskiego Czerwonego Krzyża z paniami Przyjemską i dr. Żniniewicz na czele.

Pani Friczero wręczono piękny bukiet kwiatów, dla dzieci zadostarczono kosze z chlebem, wędlinami, czekoladą, herbatą i mlekiem. Ponieważ większość dzieci spała, zapasy zabrano do wagonów i wyruszono w dalszą drogę przy owacyjnych pożegnaniach odprowadzających. Do Zbąszynia pociąg przybył po północy. Wyszedł na jego spotkanie

Komisarz Czerwonego Krzyża. Przedstawiciel władz polskich p. Schubert, z przodownikiem policji, sprawdził w wagonach dokumenty pań i uznał je za wystarczające. Brakowało tylko 2-go egzemplarza spisu dzieci, wobec czego podjął się osobiście eskortować wagony w przejeździe przez granicę niemiecką, aby władze niemieckie nie czyniły żadnych trudności. Na drugi dzień o godzinie $5^1/_2$ rano dzieci dostały od Polskiego Czerwonego Krzyża śniadanie, składające się z gorącej herbaty i bułek z masłem i wędliną. Polskie władze kolejowe z Zbąszyniu były uprzedzająco grzeczne i uprzejme, wekslowanie wagonów odbywało się tak spokojnie, że dzieci wcale się nawet nie budziły. Podczas gdy dzieci spożywały śniadanie, mimo że niemiecki zawiadowca zaczął przynaglać do pośpiechu, polski zawiadowca przeciągnął postój o 20 minut; dopiero o godzinie 7-ej rano transport przekroczył granicę polską. Przy pożegnaniu z delegatem Zarządu Głównego pani Friczero oświadczyła swój zachwyt nad sprawnością i uczynnością władz polskich i Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, zapewniając, że nie zapomni tego, co Polski Czerwony Krzyż uczynił dla biednych sierot, przyczem prosiła o złożenie w jej imieniu jaknajgorętszego podziękowania Prezesowi Zarządu Głównego PCK. p. Zaborowskiemu, Sekretarzowi Generalnemu p. Paszkowskiej, Dyrektorowi p. Troetzerowi i całemu Zarządowi Głównemu, jak również p. Kuncewiczowi z M-stwa Pracy i Opieki Społecznej.

* * *

Po przybyciu dziatwy na miejsce do Belgji, Zarząd Główny PCK. otrzymał następujące pismo od Belgijskiego Czerwonego Krzyża z podziękowaniem za pomoc, okazaną w tej sprawie:

BELGIJSKI CZERWONY KRZYŻ
Akcja Pomocy Dzieciom Rosyjskim
W BELGJI
POD WYSOKIM PATRONATEM
ICH WYSOKOŚCI KRÓLA I KRÓLOWEJ

Bruksela 13 maja 1922 r.

PAN JENERAŁ HALLER
Prezes Polskiego Czerwonego Krzyża
w Warszawie.

PANIE PREZESIE!

Miło mi oznajmić Panu, że 114 dzieci, które Komitet Pomocy Dzieciom Rosyjskim przyjął w Wulveringhem, przybyło pomyślnie. Spieszę, Panu podziękować w imieniu Komitetu za cenne współdziałanie i szlachetną pomoc okazaną naszej humanitarnej sprawie przy przejeździe owych dzieci przez Pański kraj.

Racz Pan przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienie mego wysokiego poważania

Kierownik - delegat

(—) podpis nieczytelny.

Polski Czerwony Krzyż na falach Wisły.

Pływająca Wystawa Wiślana.

Na drodze rozwoju polskiego przemysłu i handlu, którego żywotności dowodem były Jarmark Poznański i Targi Wschodnie we Lwowie, zaznaczyć należy nowy etap, a tym jest zorganizowanie przez Spółkę Polskich Wystaw Ruchomych—Pierwszej Wystawy Pływającej na Wiśle.

Spółka zawiązana w lutym b. r., zakreśliła sobie szerokie pole pracy, między innymi, udział Polski w wystawie, która się odbędzie w Rio de Janeiro z okazji uczczenia setnej rocznicy niepodległości Brazylji, następnie zorganizowanie wystawy w Moskwie, innej znów, która pojedzie do Rumunji, Bułgarji i Jugosławji i t. d.

Obecna wystawa „pływająca“, której oficjalne otwarcie nastąpiło dnia 11 b. m. w Krakowie, popłynie następnie Wisłą aż do Gdańska, zatrzymując się po drodze w 34 miejscowościach.

Wystawa mieści się na 3 berlinkach i parowcu. Eksponaty rozmieszczone są na pokładach i pod niemi. Namioty, którymi są pokryte owe berlinki wypożyczył Wystawie Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża, wzamian za to zobowiązując organizatorów Wystawy do pomocy w krzewieniu przy tej okazji idei Czerwonego Krzyża i w ułatwieniu jednania członków naszej instytucji. Na berlinkach są eksponaty chemiczne, manufaktura, powroźnictwo, dział maszynowy, budowlany, szklany, rolniczy, na statku kioski firm konsumcyjnych z herbatą, piernikami, wódkami itd. Jest również galanterja i księgarstwo. Tu również mieści się będzie propagandowa Polskiego Czerwonego Krzyża, obrazująca jego działalność i program. Tu są sprzedawane wydawnictwa Zarządu Głównego i dokonywane zapisy na członków PCK.

Na elektrycznie oświetlonym pokładzie parowca mieści się restauracja, kino i sala odczytowa, w której pogadanki wygłaszają delegaci Tow. rolniczego i Czerwonego Krzyża amerykańskiego i Polskiego.

Na Wystawie działa oddział pocztowy i P. K. O.

Wystawa, uwzględniająca zapotrzebowanie ludności miast i wsi, spotka się niewątpliwie z dużem zainteresowaniem, a ruch na targach po drodze będzie z pewnością bardzo ożywiony. Polski Czerwony Krzyż zdobędzie przy tej sposobności spory zastęp członków w miejscowościach, w których dotąd niema jego Oddziałów, jak również nie dotarli dotąd jego instruktorzy. Zarazem idea Polskiego Czerwonego Krzyża zyska nowe tereny dla swej pracy.

Oficjalne otwarcie Wystawy nastąpiło 11 b. m. w Krakowie, poczem popłynie ona Wisłą aż do Gdańska, zatrzymując się po drodze w 35 punktach. Zamknięcie jej nastąpi w Gdańsku 8 września. Jednocześnie będzie na Wystawie odbywać się targ, a po drodze będą przyjmowane zamówienia. O zainteresowaniu prowincji wystawą świadczy fakt, iż kupcy tamtejsi wstrzymali się z zakupami w Warszawie, czekając na przybycie Wystawy.

Wystawa nakreśliła sobie następującą marszrutę:

W czerwcu: 11—15 Kraków, 16—17 Opatowiec, 18—19 Korczyn, 20—21 Szczuczyn, 22—23 Tarnobrzeg, 24—25 Sandomierz, 26—27 Zawichost, 28 Annopol, 29—30 Józefów.

W lipcu: 1 Solec, 2—3 Kazimierz, 4—6 Puławy, 7—8 Dęblin, 9—10 Kozienice, 11 Magnuszew, 12—13 Góra Kalwarja, 14—17 Warszawa,

18 — 19 Nowy Dwór, 20 Czerwińsk. 21 — 22 Wyszogród, 23 — 26 Płock, 27 Dobrzyń, 28 — 30 Włocławek, 31 Nieszawa.

W sierpniu: 1 — 3 Ciechocinek, 4 — 7 Toruń, 7 — 9 Solec, 10 — 13 Bydgoszcz, 14 — 16 Chełmno, 17 — 19 Świecie, 20 — 23 Grudziądz, 24 — 26 Nowe, 27 — 29 Gniewno, 30 — 2 września Tczew, 3 — 8 Gdańsk.

Szczęść Boże pomysłowej imprezie zorganizowanej pod hasłem „swój do swego“ nie dla korzyści wyłącznie materjalnych, lecz również i dla poparcia szerszych celów, czego świadectwem jest chęć przyjścia z pomocą Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi w jego usiłowaniach pozyskania sobie mocnego fundamentu do pracy drogą jaknajszerszej pupularności swych haseł, idei i programu.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Dla walki z gruźlicą.

Podczas obrad w Min. Zdrowia Publicznego w sprawie utworzenia polskiego Komitetu zwalczania gruźlicy, uchwalono szereg wniosków, które brzmią w streszczeniu:

Walkę z gruźlicą w Polsce winny ująć w swe ręce: społeczeństwo, samorząd, Kasy chorych i Polski Czerwony Krzyż pod kierunkiem i przy pomocy rządu, zależnej od środków materjalnych i działalności danych instytucji.

Komitet doszedł do wniosku, iż w obecnych warunkach w walce z gruźlicą należy dążyć do utworzenia sieci przychodni przeciwgruźliczych, posiadających wyszkolony personel oraz środki w celu uświadomienia i roztoczenia opieki moralnej, materjalnej i lekarskiej nad osobami, zagrożonemi gruźlicą i suchotami, zwłaszcza nad dziećmi i młodzieżą.

Należy izolować w szpitalach, przytułkach - szpitalach i w sanatorjach podmiejskich ciężko chorych suchotników, niebezpiecznych dla otoczenia.

Niezbędne jest jaknajszybsze przeprowadzenie przez sejm ustawy przeciwgruźliczej, ze względów finansowych na razie częściowej, ustawy o przychodniach przeciwgruźliczych oraz ustawy o sanatorjach.

Komitet wzywa min. zdrowia do zakładania wespół z Polskim Czerwonym Krzyżem szkół dla pielęgniarek i wzięcia tych pielęgniarek na etat państwowy.

Należy z organizować kursy uzupełniające dla lekarzy i dla hygjenistek - wywiadowczyń ze specjalnem owzględnieuiem nauki o walce z gruźlicą.

Zwalczanie gruźlicy u bydła stoi w związku z akcją zapobiegania w powstaniu gruźlicy wogóle, w obec czego winna być ona podjęta energicznie przez organizację społeczne, samorządy i popierana wydatnie ze skarbu państwa. Dla skuteczniejszej akcji w tym kierunku Min. Zdrowia winno udzielić pomocy swych pracowni naukowych.

Wianki na Wiśle.

Towarzystwo Wioślarskie w Warszawie wznawia w roku bieżącym dawną tradycyjną uroczystość Wianków, przeznaczając czysty dochód osiągnięty ze sprzedaży miejsc na wybrzeżu na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Do udziału w obchodzie uroczystości Towarzystwo Wioślarskie zaprasza inne Stowarzyszenia sportowe i społeczne Stolicy, co w związku z pięknym celem, na jaki przeznaczono zysk z obchodu, daje zupełną gwarancję powodzenia tej tak popularnej w Warszawie uroczystości.

Teren obchodu stanowić będzie wybrzeże powyżej mostu Poniatowskiego, włącznie z przystanią Towarzystwa Wioślarskiego.

Zawiązany pod kierunkiem wioślarzy komitet specjalny działa energicznie w celu zapewnienia świetności i powodzenia obchodowi.

Loterja Polskiego Czerwonego Krzyża.

W d. 20 czerwca odbyło się w Warszawie w Sali Kasyna Urzędników Państwowych (ul. Nowy Świat 67) ciągnienie Loterji Polskiego Czerwonego Krzyża. Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża, zaprosił komisję w osobach p. dr. Śmiechowskiego, p. Jana Meisnera, czł. Kom. Gł. P. C. K. p. M. Sypniewskiego kontrolera Zarządu P. C. K. oraz delegatów: Zrzeszenia Urzędn. Państwowych, Białego Krzyża i Stowarzyszenia Ziemianek, w celu skontrolowania zwitków z numerami i wygranych, które były włożone do kół. Przy ciągnieniu losów zatrudnione były dzieci z ochrony. Komisja czuwała nad prawidłowem przeprowadzeniem ciągnienia.

Prawo wolnego wejścia na salę Kasyna Urzędników Państwowych podczas ciągnienia mieli wszyscy posiadacze losów Loterji Polskiego Czerwonego Krzyża.

Urzędową tabelę wygranych załączamy przy niniejszym numerze organu „Czerwony Krzyż" w osobnej odbitce Okręgom i Oddziałom P. C. K., obciążając ich r-ki ceną kosztu 60 mk.

Konkurs na plakat artystyczny

dla Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.

Pragnąc uzyskać odpowiedni projekt plakatu dla Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, Zarząd Główny zwrócił się do Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych z prośbą o ogłoszenie konkursu, co nastąpiło w dn. 23 maja. Wymiary plakatu określono na 50 × 70 cm. Technikę pozostawiono dowolną w 3-ch — 5 barwach. Na nagrody przeznaczono: na 1-a — 100.000 mk., na drugą 50.000 mk. Termin rozstrzygnięcia konkursu wyznaczono na dzień 5 czerwca b. r. o godzinie 12 w południe.

Nie chcąc bynajmniej narzucać artystom jakichkolwiek zastrzeżeń krępujących inwencję, ku ich wiadomości jedynie Zarząd Główny podał w ogólnym zarysie idee przewodnie i cel założenia Kół Młodzieży Polskiego Czerwo-

nego Krzyża, a więc: „1) w imię hasła „Miłuj bliźniego“ szczepienie w młodych duszach idei samarytańskiej, troska o zdrowie moralne i fizyczne swoje i innych, wpajanie ducha braterskiej sympatji i solidarności oraz dobrze pojętych obowiązków obywatelskich. 2) Służyć rodzinie, gminie, Ojczyźnie, a w końcu całej ludzkości. 3) Nawiązanie uczucia między narodami. 4) Szczęście dzieci na całym świecie. 5) Wyrabianie samodzielności i przyzwyczajenie do liczenia tylko na własne siły. 6) Zostawiać rzeczy w lepszym stanie niż się je zastało. 7) Być gotowym w każdej chwili do przysługi i pomocy“.

Zbyt krótki termin odbił się niekorzystnie na wynikach konkursu. Nadesłano zaledwie 9 prac, z których żadna nie odpowiadała istotnym potrzebom propagandy Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, więc Jury, złożone z 7 artystów delegowanych przez Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, wziąwszy pod uwagę wyłącznie walory artystyczne, przysądziło I-szą nagrodę (100.000 mk.) p. Karoli Hillerowi z Łodzi za pracę p. t. „Człowiek“; II-gą zaś (50.000 mk.) p. Żabickiemu również z Łodzi za pracę p. t. „Harcerz“. Obie nagrodzone prace wcielono do tworzonego przez Zarząd Główny Muzeum Polskiego Czerwonego Krzyża.

Polski Czerwony Krzyż na Polesiu i w Ziemi Nowogródzkiej.

(Ze spostrzeżeń instruktora objazdowego Zarządu Głównego P. C. K p. M. Klepackiego).

Bogactwa przyrodzone, obszar i położenie w bezpośrednim sąsiedztwie z Rosją szczególne znaczenie w życiu Rzeczypospolitej nadają Województwom Poleskiemu i Nowogródzkiemu. Niestety dotąd znajdują się one w opłakanym stanie zaniedbania. Kilkoletnia wojna zostawiła po sobie zbyt głębokie ślady na tych terenach, które kilkakrotnie i to w bardzo ciężkich warunkach przechodziły z rąk do rąk. Czego nie zrujnowała wojna światowa, dokończyła nasza wojna z bolszewikami i Ukrainą. Dopełniły miary kilkakrotne zmiany systemu administracyjnego rządów. Zarząd Główny Ziem Wschodnich, Zarząd Terenów Przyfrontowych i Etapowych i wreszcie—unifikacja administracyjna tych ziem z resztą Rzeczypospolitej. Istny kalejdoskop zmian administracyjnych powikłał do reszty i bez tego wątpliwy i skomplikowany układ miejscowych stosunków społecznych.

Daleką jest od zbryłowania w całość ludność miejscowa, składająca się z żywiołów o najróżnorodniejszych, często wręcz sprzecznych, interesach i poglądach wynikających z różnic w pochodzeniu. Mamy tam urzędników Polaków, obarczonych ponad siły pracą w trudnych warunkach, spowodowanych nader nizką kulturą jej terenu. Zaabsorbowani swymi bezpośrednimi obowiązkami, nie mają oni czasu na oddanie się pracy społecznej, co jest wielką dla niej stratą. Miejscowi ziemianie Polacy pochłonięci są wydobywaniem zpod gruzów i odbudowywaniem swych warsztatów pracy na roli, zrujnowanych przez wojnę i rewolucję. Duchowień-

stwo katolickie zajęte jest przedewszystkiem odbudową życia parafjalnego i naprawą szkód, jakie wyrządziły w niem wypadki wojenne i podmuchy ze wschodu. 65 do 80% ludności miejscowej stanowią Białorusini, lud z natury ospały, podejrzliwy, nieskory do przebudzenia się z dotychczasowej drzemki w ciemnocie, liczący 30% zupełnych analfabetów. Spory procent ludności rosyjskiej, prawosławne duchowieństwo, byli urzędnicy, emigranci, podejrzliwym nieufnym okiem spoglądają przeważnie na inicjatywę polską, na wszelkie próby pracy społecznej na owych terenach. Wreszcie żydzi, element najzamożniejszy, jak wszędzie trzymają się na uboczu od wszelkiego wysiłku pracy dla dobra ogółu.

Pracę tę utrudniają przytem — ciężkie warunki ekonomiczne. Lwia część miejscowej ludności w r. 1015 została przemocą przez odstępującą armję rosyjską wygnana wgłąb Rosji. Powiaty Kobryński, i Słonimski ucierpiały pod tym względem do 85%. Wskutek wyludnienia 40, a w niektórych miejscowościach 75% pól ozimych do jesieni 1920 r. leżało odłogiem. Wieś dotąd nie podźwignęła się z ruiny. W miastach i miasteczkach — przeludnienie i kompletny brak pomieszczeń. Przemysł rozwija się słabo. Handel ma charakter spekulacyjny, zasadzając się przeważnie na nielegalnym wywozie do Rosji.

Warunki oświatowe—w stanie dużo pozostawiającym do życzenia. Wakuje sporo posad nauczycielskich, gdyż brak amatorów; trudno w tych warunkach zbytnio wybierać w doborze sił nauczycielskich.

Najfatalniej przedstawia się stan sanitarny. Powiaty Kossowski, Prożański i Kobryński liczyły do 50% ogólnej liczby ludności chorych na tyfus. Brak szpitali i zupełny brak środków dezynfekcyjnych. Ogromny powiat Wołożyński niema ani jednego szpitala.

Jakże na smutnym tym terenie wygląda akcja Polskiego Czerwonego Krzyża?

Początki były trudne wobec niesprzyjających warunków. Miejscowe społeczeństwo nie zdawało sobie bynajmniej sprawy, ani rozumiało zadań i zakresu prac pod znakiem Czerwonego Krzyża, gdy wojna już ucichła. Sądzono, jak zresztą w wielu innych miejscowościach kraju, że po zakończeniu wojny, działalność Czerwonego Krzyża zamknie się, zlikwiduje, pozostawiając ledwie ślad swej egzystencji na wypadek wybuchu wojny. Program pokojowy Czerwonego Krzyża był nowością, dla wielu nieznaną, przez innych niedocenioną, nierozumianą. Miejscowe Oddziały Polskiego Czerwonego Krzyża na papierze tylko zwały się powiatowymi, nie ogarniając całych powiatów; opierając się na szczupłej nader garstce miejscowej inteligencji zamieszkałej w mieście powiatowym, nie miały możności szerszego rozwoju, nie obejmując gmin miejskich. Stąd, ma się rozumieć, ubóstwo środków materjalnych.

Tak dalej trwać nie mogło. Umiejętna reorganizacja miejscowych Oddziałów PCK. na Polesiu i w woj. Nowogródzkim, przeprowadzona z ramienia Zarządu Głównego, dzięki zasłudze instruktora p. M. Klepackiego, który wiele energji włożył w tę pracę, wydała niebawem pożądane wyniki. Dla rozszerzenia działalności Oddziałów i zasilenia ich obfitszymi funduszami z wpływu ofiar i składek członkowskich nawiązano stosunki z gminami. Pociągnięcie do udziału w pracy i ofiarności szerszych mas ludności nie było łatwym ze względu na brak jednolitości

wyznaniowej i narodowościowej. Wielką pomocą akcji tej była znajomość miejscowych stosunków, wskazówki i współdziałanie stałych mieszkańców tamtejszych Polaków, cieszących się zaufaniem u ogółu ludności. Wymienić tu godzi się czynne poparcie, jakie znalazła praca dla Polskiego Czerwonego Krzyża u J.Eks. ks. biskupa Łozińskiego w Nowogródku, p. Ursyn-Niemcewicza w Brześciu, d-ra Zielińskiego w Pińsku, d-ra Sopoćko w Lidzie i innych. Poruszono wszelkie sfery, z tytułu swych funkcji i urzędów mające kontakt z szerokiemi warstwami ludności: pełnomocnictwa stosowne i kwitarjusze wręczono w dużych ilościach gmin przez pp. starostów, nauczycielom szkół ludowych — przez inspektorat szkolny, lekarzom rejonowym—przez lekarza powiatowego, prócz tego sędziom pokoju, referentom paszportowym, instytucjom komunalnym, miejscowym bankom i licznym osobom zaufanym.

Szeroka autonomja, z jakiej w myśl statutu korzystają Oddziały prowincjonalne, była silną zachętą i znacznem ułatwieniem pracy. Dodać należy, że Polski Czerwony Krzyż ma na kresach prócz swych bezpośrednich humanitarnych zadań jeszcze jedno—i to bardzo wdzięczne, mianowicie może się on stać tam łącznikiem różnorodnych warstw społecznych. Głęboko apolityczna idea samarytańska Polskiego Czerwonego Krzyża może się stać błogosławionym dla miejscowych stosunków czynnikiem, kojąc rozdrażnienia, łagodząc niesnaski i nieporozumienia i usuwając wzajemne uprzedzenia nurtujące w łonie miejscowego społeczeństwa.

Jakież były konkretne rezultaty reorganizacji w poszczególnych Oddziałach? Weźmy jako przykład Brześć. Było tam zarejestrowanych zaledwie 300 członków, kasa wykazywała się sumą 90.000 mk., pracy nie prowadzono żadnej. Po reorganizacji Brześć ma już blisko 1000 członków. Oddział wziął się do pracy już widocznej: wziął pod swój zarząd ochronkę im. Elżbiety królowej Belgijskiej, wydał 150.000 mk. na bieliznę dla ochronki, sprzedał losów loterji PCK. za sumę 220.000 mk.

W Kobryniu było około 200 członków, w kasie — 12.000 mk., pracy żadnej. Dziś Oddział w Kobryniu liczy 700 członków, zajął się zbiórką i pracą na rzecz repatrjantów; dzięki zabiegom Oddziału udało się PCK dostać lokal przy samej stacji; barak przy kolei, doniedawna w stanie niemożliwym do użytkowania, doprowadzono do porządku; zorganizowano wypiek chleba i dostawę na stację; produkty otrzymane drogą zbiórki na repatrjantów, zużyto dla dożywiania uchodźców na punkcie kolejowym PCK.

W Pińsku było 220 członków, działalności—żadnej. Ani jednego zebrania nie zrobiono od chwili zorganizowania Oddziału. Obecnie Oddział w Pińsku liczy przeszło 1000 członków. Od końca lutego b. r. odbyło się 5 zebrań Zarządu i 2 zebrania Komitetu. Odremontowano schronisko dla uchodźców i urządzono dla nich ambulatorjum i dożywianie.

Łuniniec: było około 200 członków, pracy—żadnej. Dziś—około 600 członków. Gminy opodatkowały się stałym rocznym podatkiem na rzecz Oddziału. Komitet jego krząta się koło urządzenia ambulatorjum.

W Drohiczynie było doniedawna równie niepomyślnie jak w Łunińcu. Obecnie już zorganizowano pomoc repatrjantom na punkcie PCK, zbieranie środków i powiększenie ilości członków.

Podobnie ruszyły się do pracy Oddziały w Wołożynie, gdzie w ciągu 2 dni zapisało się 400 członków, w Nowogródku, Lidzie i Nowojelni.

Jak widzimy z powyższego, wystarczy trochę energji i dobrych chęci, nieco umiejętności organizacyjnych, a nawet w zgoła niesprzyjających warunkach miejscowych udaje się bez zbytnich trudności przy pomocy Zarządu Głównego zorganizować i pchnąć na normalne tory pracę miejscowych placówek Polskiego Czerwonego Krzyża.

Byle się nie zniechęcać początkami i nie ustępować w wytrwałości. Plon przyszłości będzie podziękowaniem dla tych, co dziś nie szczędzą trudu, fatygi i kosztów na budowę w całej Rzeczypospolitej tego wielkiego dla potęgi i dobra Narodu dzieła, jakim się stanie niewątpliwie Polski Czerwony Krzyż, gdy wszystko, co polskie serce ma w piersi, skupi się pod jego opiekuńczymi ramionami.

H. N.

PRASA
w „Tygodniu Pols. Czerw. Krzyża".

„Ziemia Lubelska" zamieściła z racji „Tygodnia P.C.K." odezwę wydaną przez Lubelski Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża do miejscowego społeczeństwa, w której czytamy:

„Niesienie pomocy człowiekowi, który, składając swe młode życie w ofierze Ojczyźnie, pada ranny na polu bitwy, jest zupełnie zrozumiałym obowiązkiem społeczeństwa, jest potrzebą normalnie czującego serca. Obowiązek ten spełnia przedewszystkiem Państwo, utrzymując liczny personel wojskowo-sanitarny, szpitale, zakłady lecznicze i t. p. Jednak doświadczenie wszystkich krajów wykazało, że instytucje państwowe nie są w stanie podołać temu humanitarnemu zadaniu, które, zwłaszcza w czasie długotrwającej wojny, wzrasta do bezmiaru, tyle bowiem bólu, łez i krwi pociąga za sobą wojna.

Dla tej przyczyny z pomocą państwu w dziedzinie samarytańskiej opieki nad rannym żołnierzem przyjść musiało społeczeństwo, tworząc we wszystkich krajach cywilizowanych Towarzystwa pod znakiem Czerwonego Krzyża.

Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża w międzynarodowej rodzinie tych humanitarnych instytucji jest jednym z najmłodszych, powstać bowiem mogło dopiero wraz z odrodzeniem niepodległego bytu Polski. W czasie niewoli, gdy możnymi protektorami rosyjskich czy pruskich towarzystw Czerwonego Krzyża byli znienawidzeni i nas nienawidzący satrapi, czerwień tego godła Chrystusowego nie mogła do serc naszych przemawiać; przeciwnie, znak ten był jednym z symbolów nie miłości, lecz brutalnej przemocy. Złożenie ofiary na Czerwony Krzyż, reprezentowany w końcu zeszłego stulecia przez Marję Andrejewnę Hurko, nie przynosiło zaszczytu ofiarodawcy w oczach społeczeństwa Polskiego.

Dzisiaj jest, chwała Bogu, inaczej!

Żołnierze polscy—to nasi synowie i bracia. Któż zaopiekuje się nimi w chorobie czy kalectwie, kto da im pomoc, gdy wpadną w ręce wroga i dostaną się do niewoli, jeśli nie my sami, jeśli nie Polski Czerwony Krzyż? To też Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża jest już u nas instytucją popularną, cele jej wszystkim chyba są wiadome. I przeszło już nasze Towarzystwo chrzest bojowy, gdyż wielkie położyło zasługi w czasie ostatniej wojny z bolszewikami.

Ale jak wszystko w Polsce, co nie jest własnością czy interesem jednostek, lecz ogółu — i nasze Towarzystwo Czerwonego Krzyża jest ubogie, w środki materjalne niezasobne. A zadań ma ogrom do spełnienia. Bo gdyby nawet rola czynna Czerwonego Krzyża rozpoczynać się miała dopiero w chwili wybuchu wojny, to i wtedy zrozumiałem jest dla każdego, że nie czas zakładać szpitale, szkolić personel sanitarjuszów i sióstr miłosierdzia, gromadzić zapasy środków opatrunkowych i lekarstw, gdy już krew się leje na polach bitew. Wszystko to musi być gotowe, do najdrobniejszych szczegółów zorganizowane i wykończone już podczas pokoju. A jakich olbrzymich potrzeba środków na stworzenie i utrzymanie szpitali, pociągów sanitarnych, kolumn dezynfekcyjno-sanitarnych, kąpieli ruchomych i całego szeregu innych podobnych urządzeń samarytańskich!

Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża, idąc za przykładem towarzystw wszystkich innych krajów, nie ogranicza jednak czynnej swej działalności do akcji samarytańskiej w czasie wojny, lecz przynosi dużo pożytku i w czasie pokoju. Szpitale Polskiego Czerwonego Krzyża czynne są i w czasie pokoju. Towarzystwo udziela pomocy i opieki inwalidom wojennym, wdowom i sierotom po nich. Opiekuje się licznemi rzeszami repatrjantów. Towarzystwo zajmuje się propagandą zasad hygieny wśród najszerszych warstw ludności, a co można zrobić w tej dziedzinie mieliśmy możność przekonać się niedawno w Lublinie, słuchając odczytów urządzanych przez Amerykański Czerwony Krzyż. Polski Czerwony Krzyż przyjmuje udział w walce z gruźlicą i innemi chorobami, urządza Krople mleka i poradnie dla matek i dzieci, utrzymuje kąpieliska i zakłady dezynfekcyjne i t. d.".

„Gazeta Kujawska" w szeregu numerów dała miejsce referatowi p. Ireny Hebdzyńskiej o zadaniach Polskiego Czerwonego Krzyża, jakie zamieściliśmy w N-rze 7–8 organu „CZERWONY KRZYŻ".

„Dziennik Cieszyński" zamieścił odezwę za podpisem p. starosty Andresa w imieniu miejscowego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, w której nawołuje wszystkich „co serce jeszcze mają w piersi, a nie kawał głazu" do podjęcia pracy nad „Tygodniem Polskiego Czerwonego Krzyża" w Cieszynie.

„Głos Lubelski" w N-rze z 17 maja, nawiązując do bliskiej likwidacji działalności humanitarnej w Polsce Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, i oddając słuszną cześć pomocy przezeń okazanej nam w początkach wyzwalania się z jarzma niewoli,

stwierdza że „nastała już pora, abyśmy w poczuciu własnej godności podjęli pracę samodzielną bez potrzeby szukania wsparcia u obcych". W myśl powyższego „Głos Lubelski" nawoływał miejscowe społeczeństwo do jaknajżywszego poparcia Polskiego Czerwonego Krzyża, zwłaszcza w „Tygodniu P.C.K.".

W „Kurjerze Poznańskim" pisał p. Herniczek:

„Jedna z instytucji, która bezwzględnie zasługuje na jaknajwiększe poparcie szerokich warstw naszego społeczeństwa, którą wszyscy bez wyjątku powinni szczerze interesować się, śledząc uważnie jej rozwój, a zarazem, przyczyniając się, w miarę możności, aby się faktycznie rozrastała, krzepła, nabierała rozmachu w swej pożytecznej niezmiernie pracy — jest Czerwony Krzyż. Jakie zasługi oddał on i oddaje wciąż całej ludzkości, tego chyba nie potrzebujemy przypominać, bowiem każdy dobrze wie, chociażby z dziejów ostatnich krwawych zapasów, które szalały przez cztery lata nad całą Europą, a przez sześć — nad naszemi ziemiami, — ile ulgi cierpieniom niósł Czerwony Krzyż, ile otarł łez męczeńskich, ile ocalił dla społeczeństwa jednostek, wyrywając je formalnie ze szponów nieubłaganej śmierci!.. Państwa, w których był on zasobny, dobrze i celowo zorganizowany, miały później ogromne ułatwienie, bowiem odpadała im w znacznej mierze troska o jeden z niezmiernie ważnych działów każdej armji nowoczesnej, — o dział sanitarny, gdyż Czerwony Krzyż walnie i z prawdziwem poświęceniem się, oraz znajomością podejmował pracę w tej dziedzinie, a niósł on nader wybitną pomoc wojskowości, co stwierdzają jednogłośnie z całą otwartością wybitne powagi doby ostatniej w zakresie militaryzmu.

I u nas Czerwony Krzyż ma bardzo już chlubną kartę w dziejach Polski Odrodzonej, kartę zapisaną głoskami szczytnego samarytanizmu, usilnej pracy w niezmiernie trudnych warunkach, bowiem przy braku odpowiednich funduszów, środków technicznych, których młode państwo powstające do nowego życia nie było wprost w możności dostarczyć, przy braku wreszcie wykwalifikowanego personelu—jednem słowem, można śmiało powiedzieć, że była to praca naprawdę syzyfowa, a pomimo tego wydała jednak duże owoce, co zawdzięczać należy właśnie niespożytej energji, oraz samozaparciu się wszystkich działaczy, bez względu na szczeble hierarchiczne, na niwie Polskiego Czerwonego Krzyża.

Instytucja ta powstała na naszym gruncie w warunkach niezwykłych, w momencie przełomowym, kiedy Polska, dopiero co wyzwolona z pęt długoletniej niewoli — musiała zaraz na samym początku swego nowego życia podejmować niezmiernie wytężoną akcję ku obronie odzyskanej niepodległości, kiedy musiała krwią ofiarną swych najlepszych synów na polach walk torować drogę dla zajęcia należytego stanowiska w rodzinie narodów cywilizowanych. To też nasz Czerwony Krzyż narodził się wśród gromów dział, w bitw kurzawie i odrazu przystąpił do pełnienia swej ciężkiej służby, podwójnie ciężkiej, bowiem musiał pełnić straż tam, gdzie rozgrywały się gigantyczne zapasy, a zarazem budować zręby wewnętrznej organizacji, szukać na wszystkie strony środków umożliwiających rozszerzenie zakresu działalności, skupiać ludzi dobrej woli.. Wszystko to już należy teraz do przeszłości, już jest poza nami i gdy się z pewnego oddalenia patrzy na dokonane dzieło, gdy się zważy spokojnie, ile trzeba było w to włożyć energji i poświęcenia—nie można nie pochylić czoła w podzięce tym wszystkim, którzy przyczynili się do całokształtu rozwoju Czerwonego Krzyża, nie można nie wyrazić im najgłębszego uznania za tę zbożną, a owocną pracę—pro patria!.. Całe społeczeństwo polskie ma obowiązek uświadomić to sobie doskonale, musi wniknąć w ducha tej młodej, a przecież tak już bardzo zasłużonej instytucji i popierać ją jaknajintensywniej, nie żałując ofiar. Niech każdy uważa sobie za zaszczyt być członkiem Czerwonego Krzyża, niech śpieszy czemprędzej powiększyć jego grono i zasoby, dając co kto może, bowiem najmniejsza ofiara przyczyni się do otarcia niejednej łzy, a drobne nawet datki, gdy się wszyscy będą poczuwać do obowiązku uiszczania z nich — wytworzą pokaźne sumy, które pozwolą naszemu Czerwonemu Krzyżowi na rozwinięcie swej działalności, na rozszerzenie akcji, tak, abyśmy mogli na tem szczytnem polu współzawodniczyć godnie z innemi państwami Zachodu!

Czerwony Krzyż wszakże nie jest li tylko instytucją, zastosowaną jedynie do potrzeb chwili wojennej. Przeciwnie—musi on również rozwijać i rozwija bardzo intensywną akcję w okresie pokojowym, bowiem naczelnem jego zadaniem, jako instytucji samarytańskiej, jest niesienie pomocy wszystkim cierpiącym. Że akcję tę pro-

wadzi, wystarczy wspomnieć wybitny jego współudział w ulżeniu niedoli mieszkańców wyniszczonej w okropny sposób przez bolszewików Rosji, w pomocy, niesionej dzieciom, ofiarom ostatniej wojny, a drobny chociażby fragment tej działalności mieliśmy przed kilkunastu dniami, kiedy to przez Poznań przejeżdżał pierwszy transport dzieci, przeważnie sierot, któremi zaopiekował się Belgijski Czerwony Krzyż. Wreszcie olbrzymie, a niezmiernie ważne jest pole do działania, zwłaszcza u nas, wśród repatrjantów, którzy powracają w tak opłakanym stanie z bolszewji, że raczej są podobni do cieni, szkieletów, żartych przez zaraźliwe choroby niż do ludzi. Pomóc tym nieszczęśliwym, starać się usilnie zapobiec rozszerzeniu zarazy--oto bardzo wzniosłe, piękne i odpowiedzialne zadanie, które ma również, a nawet głównie w chwili obecnej, Czerwony Krzyż do spełnienia, dotyczy zaś to specjalnie i należy w pierwszym rzędzie do działalności tej instytucji w Polsce, jako w kraju najbardziej zagrożonym, wskutek bezpośredniego sąsiedztwa z bolszewją, skąd płynie straszna fala zarazy“.

W zakończeniu autor nawołuje społeczeństwo do skupienia się w „Tygodniu Polskiego Czerwonego Krzyża“ pod jego wzniosłym hasłem, do poparcia „naprawdę dobrej sprawy, bowiem każda, nawet najdrobniejsza, będzie cegiełką do wspaniałego gmachu zdrowia — tego najcenniejszego skarbu, — jaki jest w posiadaniu ludzkości! Chciejmy wszyscy dokonać dobrego dzieła, ale szczerze — dokona każdy, kto może i jak może, a świadomość przyczynienia się, choć skromnego, do tak wzniosłej akcji, będzie dla każdego najlepszą nagrodą“.

„Głos Wołyński“ w № z 4 czerwca obliczył dochód z „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża“ w Łucku na $1^1/_2$ miljona mk. w czem dobhód z zabawy w ogrodzie miejskim w dn. 25 maja wyniósł 900.000 mk.

„Dziennik Poznański“ w № z 31 maja obliczył rezultat „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża“ w Poznaniu na $5^1/_2$ miljona mk.

Program ubiegłego „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża“ w Cieszynie według relacji „Dziennika Cieszyńskiego“ był następujący:

„Uroczystość rozpoczął koncert muzyki wojskowej na rynku głównym we czwartek, dnia 25 maja b. r. (Wniebowstąpienie) w czasie od godziny 11 do 1 w południe (czas polski), połączony ze zbieraniem składek na rynku i ulicach miasta, następnie odbyło się w tensam dzień wieczorem przedstawienie w niemieckim teatrze, z którego część czystego zysku wpłynie na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Oprócz tego zbierano składki w katolickich i ewangelickich kościołach.

Podczas Tygodnia odbywały się również w obu kinach miasta przedstawienia na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Główną część uroczystości przedstawiał festyn ludowy, w niedzielę, dnia 28 maja b. r. na rynku Głównym w Cieszynie. Festyn rozpoczął się w godzinach popołudniowych, obejmował obfity program i potrwał aż do wieczora.

Zakończenie Tygodnia uroczystości tworzył występ taneczny „Cudownego dziecięcia“ w poniedziałek, 29 b. m w teatrze niemieckim, z czego część czystego zysku wpłynęła również na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża“.

Prasa w „Tygodniu PCK".

„Iskra" sosnowiecka w № 116 pisała:

Dn. 25 maja Zarząd saturnowskiego Oddziału Czerwonego Krzyża urządził na Saturnie sprzedaż uliczną znaczka na dochód Polskiego Czerwonego Krzyża, a w sobotę, dn. 27 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem, w sali Domu ludowego odbyła się wielka zabawa taneczna z mnóstwem atrakcji.

„Kurjer Warszawski" w artykule p. t. „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża" w dn. 19 maja pisał między innemi:

„Gdy przed dwoma laty widmo straszne niewoli bolszewickiej rozciągało swe macki nad organizującą się dopiero naszą Ojczyzną, każdy biegł, aby złożyć ofiarę dla tych, którzy przeciw temu widmu walczyli. Ale czy te ofiary, składane pod wpływem niebezpieczeństwa, były dawane w porę? Na to chyba każdy da przeczącą odpowiedź, boć każdy czytał lub słyszał o tem, że pomoc sanitarna, pomoc rannym, i chorym żołnierzom nie była wystarczająca i często nie dosięgała tam, gdzie była najwięcej potrzebna, bo *była dana zapóźno!*

Czyż i teraz mamy się spóźnić w razie potrzeby? Czy nie stać nas na to, aby przy ciągle ulepszanej organizacji być każdej chwili gotowymi do apelu?"

W zakończeniu wskazuje „Kurjer Warszawski", że

„przystąpienie do liczby członków Polskiego Czerwonego Krzyża to obowiązek obywatelski, ciążący na wszystkich Polakach tak samo, jak wszystkie inne obowiązki, wynikające z poczucia przynależności do Państwa i Narodu Polskiego i z poczucia solidarności narodowej.

Niech więc wynikiem „Tygodnia Czerwonego Krzyża" będzie, iż każdy Polak stanie się członkiem tej instytucji, że najdzielniejsze siły staną w niej do pracy, że przy każdej szkole powstanie „Koło Czerwonego Krzyża Młodzieży".

Niech wszyscy, którzy miłują, staną do pracy dla wszystkich, którzy cierpią!".

„Miesięcznik Kościelny" wychodzący w Poznaniu zamieścił w N-rze 57 wiadomość, że J. Em. ks. kardynał Dalbor na prośbę Jenerała Hallera, Prezesa Komitetu Głównego P. C. K. pozwolił, aby duchowieństwo urządziło składkę na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Zebrane fundusze mają być przesłane do konsystorza Poznańskiego dla przelania ich do kasy Wielkopolskiego Okręgu P. C. K.

„Głos Lubelski" w korespondencji z Urzędowa, pisał, że tamtejszy Oddział P. C. K., przystępując do zorganizowania „Tygodnia P. C. K." poczynił kroki u ogółu okolicznych dworów, plebanji, u wójtów, sołtysów, nauczycieli i instytucji społecznych, działających w gminach Urzędów, Dzierzkowice, Wilkołaz, Chodel i Puławy o pomoc i współpracę na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zorganizowano również „Tydzień" w Lubartowie, Łęcznie, Czemiernikach, Miechowie, Kamionce i Skrobowie. Niemałą atrakcją zabawy ogrodowej, urządzonej w dn. 21 maja w parku pałacowym w Lubartowie był koncert znanej orkiestry włościańskiej Namysłowskiego. Staraniem grona nauczycielskiego urządzono przedstawienia amatorskie w Lubartowie, Kamionce, Skrobowie i Chmielnikach.

„Gazeta Robotnicza" wychodząca w Katowicach zamieściła w N-rze 114-ym następującą odezwę Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża dla Śląska do wszystkich miejscowych komitetów:

„W Genewie traktat polsko-niemiecki podpisano. Już niedaleki, niecierpliwie przez nas wszystkich wyczekiwany dzień, w którym to wojska polskie zatkną swe sztandary w ziemi piastowskiej. Celem utrwalenia pamięci

tej historycznej chwili zamierzamy urządzić w dniu przyjęcia wojsk polskich „wielki dzień kwiatka". Składki w ten sposób zebrane, będą przeznaczone na stały fundusz opieki nad żołnierzem. Damy społeczeństwu w ten sposób nietylko możność okazania w dniu patrjotycznym swej wdzięczności wobec żołnierza polskiego, przyszłego obrońcy naszej ziemi, ale przypominamy każdemu prawdziwemu obywatelowi swój obowiązek przynależenia do wielkiej armji Polskiego Czerwonego Krzyża".

Piotrkowski „Dziennik Narodowy" w artykule p. t. „Organizacja Polskiego Czerwonego Krzyża pióra p. St. Orzechowskiego, który wyjaśniał zadania naszego Towarzystwa, pisał:

„Oddział Piotrkowski pragnie dorzucić trwałą cegiełkę do budowy tej pożytecznej placówki przez powołanie do życia kół parafjalnych, przez wszczepianie przekonania, że każdy obywatel państwa winien być członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża".

W „Gazecie Gdańskiej" czytamy pod datą 2 czerwca:

„Wielki tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża, jaki się odbył na całym obszarze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej między 21 a 28 majem, przyniósł w Bydgoszczy plon obfity. Urządzono kwestę uliczną i kilka koncertów, których wynik kasowy był bardzo pomyślnym. Słabnąca ofiarność społeczeństwa na cele Czerw. Krzyża znów się ożywiła. Zrozumiano, że mylne jest zapatrywanie, jakoby w czasie, gdy ucichły surmy bojowe, działalność Czerwonego Krzyża była zbyteczną. Skończyła się wprawdzie wojna, lecz nie skończyła się niedola ofiar wojny, inwalidów, ociemniałych, wdów i sierot po poległych i repatrjantów Nieprzebraną jako morze jest w Polsce niedola ofiar wojny, więc nieprzebranem winno być też miłosierdzie, by tej niedoli zaradzić. Na zjeździe Rady Głównej Dyrektorów Towarzystw Czerw. Krzyża, który to zjazd odbył się w Genewie od 27 do 31 marca rb., ustalono, że dla Czerw. Krzyża otwiera się szerokie pole działalności w akcj pokójowej. Mianowicie, Czerwony Krzyż powinien stać się rozsadnikiem hygjeny, i ująć całe pielęgniarstwo publiczne w swe ręce. Prócz tego powinien zakładać i krzewić Czerwony Krzyż Młodzieży, który istnieje już od trzech lat w Ameryce i w 15 europejskich krajach. Czerwony Krzyż Młodzieży jest organizacją społeczną, która ułatwi dzieciom urzeczywistnienie idei pracy dla dobra ogółu, — która w sercach młodziuchnych zaszczepi cnoty obywatelskie. Błędem wychowania dotychczasowego było, że zwracano tylko szczególną uwagę na kształcenie umysłu, z którego czyniono istną składnicę tylu, a tylu wiadomości, nie kształcąc równocześnie charakteru, nie wpajając w serce dziecka miłości do społeczeństwa i zrozumienia potrzeb tegoż społeczeństwa. Zapobiegnie temu Czerwony Krzyż Młodzieży, który dopomoże do wychowania doskonalszego typu obywatela. Oby najprędzej powstał Czerwony Krzyż Młodzieży i u nas w Bydgoszczy i w Wolnem mieście Gdańsku, który przez wieków tyle nierozdzielnie był z Polską złączony".

Prasa w „Tygodniu PCK".

„Kurjer Łódzki" w korespondencji z Krakowa z dnia 12 czerwca pisze: „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża kwestował dla stworzenia funduszów tej, tak nam potrzebnej instytucji. W czasie wojny Austrja miljony na ten cel wydarła z Małopolski, dzisiaj nieco apatji towarzyszy tej szlachetnej idei, a przecież koniecznej, zaś zdanej na „grosz wdowi"...

„Kurjer Polski" w dziale ofiar w N-rze 137 zamieścił: „Uczniowie, uczenice i wychowawca kl. 3-ej gimnazjum filologicznego w Tomaszowie Mazowieckim dobrowolny podatek za marzec i kwiecień 1800 mk. na Czerwony Krzyż".

„Polska Zbrojna" w N-rze 135 w artykule p. t. „Popierajmy Polski Czerwony Krzyż" pisała:

„Od dziś rozpoczyna się zorganizowany z inicjatywy generała broni Józefa Hallera, „Tydzień Czerwonego Krzyża" na terenie Rzeczypospolitej. Szlachetny inicjator wielkiej kolekty i główny opiekun Polskiego Czerwonego Krzyża ma prawo spodziewać się, iż całe społeczeństwo stanie do apelu i nie poskąpi swego współdziałania i pomocy".

„Kurjer Warszawski" w N-rze 135 w artykule p. t. „Baczność! Nieprzyjaciel czuwa!" zamieścił co następuje:

„W ostatnich czasach w prasie ukazały się gorące odezwy do składania ofiar na założenie instytutu gazowego dla armji polskiej, a to na zasadzie, że inne państwa, zwłaszcza najbliżsi sąsiedzi Rzeczypospolitej Polskiej w tym kierunku czynią bardzo wiele i że w tych warunkach wielka walka na gazy trujące, a nie na armaty, kulomioty, będzie straszna. Cóż za tem idzie? Do obecnej chwili mieliśmy tylko do czynienia z rannymi i chorymi. Chorych liczba była stosunkowo nieznaczna w porównaniu z tą, która może być wywołaną użyciem gazów trujących.

Czy więc tak samo, jak społeczeństwo odruchowo pospieszyło na apel do składania ofiar na rzecz instytutu gazowego, nie powinno podążyć również odruchowo z ofiarami na rzecz tej instytucji, która jest powołaną do przeciwdziałania tej strasznej broni? Do tej pracy jedynie będzie powołany Czerwony Krzyż na całym świecie, a więc i Polski Czerwony Krzyż. Przygotowujmy się więc do czynu, bądźmy gotowi do odpierania ataku i składajmy ofiary lub zapisujmy się na członków Czerwonego Krzyża w tygodniu od 21—18 maja".

„Słowo Radomskie" w N-rze 30 zamieściło z powodu „Tygodnia P. C. K." następującą odezwę:

„Obywatelu Polski!

Kimkolwiek jesteś: polakiem, żydem, niemcem, czy rosjaninem — chrześcijaninem czy izraelitą — złóż ofiarę na Polski Czerwony Krzyż, gdyż w czas pokoju i podczas wojny Polski Czerwony Krzyż niosąc pomoc i ulgę w cierpieniach wszystkim obywatelom bez różnicy wyznania i narodowości, służy Państwu Polskiemu, które jest Ojczyzną i domem nas wszystkich"!

W tymże organie czytamy, że na skutek odezwy Polskiego Czerwonego Krzyża w nim zamieszczonej w sprawie zapisywania się na członków T-wa, zgłosiły gremjalne zapisy następujące instytucje:

1) Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa.
2) Bank Ziemi Polskiej w Lublinie, Oddział w Radomiu.
Oby to było dobrym przykładem dla innych!

„Kurjer Warszawski" w N-rze z dn. 25 maja kończy rozmowę swego współpracownika z jenerałem Hallerem o Polskim Czerwonym Krzyżu słowami Mickiewicza z „Ksiąg Pielgrzymstwa":

„Zasiewajcie miłość Ojczyzny i ducha poświęcenia się, a bądźcie pewni, że wyrośnie Rzeczpospolita wielka i potężna".

„Gazeta Poranna" w sprawozdaniu ze Święta ucznia-akademika w Łowiczu w dn. 25 b. m. pisze:

„W Skierniewicach niespodzianka. Kwestarki na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, dowiedziawszy się o przejeździe Prezesa tej samarytańskiej instytucji, Jenerała Hallera — zarzucają go naręczami kwiecia. Jenerał i towarzysze podróży rewanżują się ofiarą na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża i ruszamy w dalszą drogę"...

„Gazeta Gdańska" w N-rze 120 opisuje obchód „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża w Tczewie:

„W niedzielę dn. 21 maja w południe urządzono na ulicach miasta wspaniały korowód. Na czele w pięknie wystrojonym samochodzie jechało kilka pań komitetowych. Następnie na platformie, użyczonej przez „Arkanę" był żywy obraz: „Siostry Polskiego Czerwonego Krzyża opatrują rannego żołnierza, oraz karmią zgłodniałe dzieci". Na wozie powiewała chorągiew Polskiego Czerwonego Krzyża. Koni dostarczył p. Gniot z Tczewskiego Pola. Potem w drabiniastym wozie jechało wesele krakowskie w ozdobnych kostjumach. Pięknie umajonego drabnika i czwórki dostarczył p. Skarzyński z Radostowa, który i pozatem szczerze się zainteresował tygodniem kwesty, jako przewodniczący sekcji propagandy miejscowego Polskiego Czerwonego Krzyża. Podczas objazdu po obu stronach korowodu uwijały się nadobne kwestareczki, zbierając hojne ofiary do puszek, od licznie zbierającej się ludności, wywabionej na ulice przez trębaczy, wygrywających pobudkę. Na końcu korowodu prowadzono udekorowanego kuca z Radostowa, który dźwigał dwa olbrzymie kosze, do których także składano ofiary, tak szczodrze, że kosze były niemal pełne. Wieczorem zobaczyliśmy na scenie „Czysty interes", komedję w trzech aktach Stefana Kiedrzyńskiego, rzecz z chwili obecnej. Grano dobrze. Publiczność śmiała się do rozpuku".

„Kurjer Poznański" w N-rze z 27 maja p. t. „Migawki toruńskie" pisze:

„Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża w Toruniu rozpoczął się w sobotę 19 b. m. wesołym wieczorem w Teatrze, ze współudziałem W. Kalicińskiego oraz artystów teatru w Bydgoszczy. W niedzielę kwesta całodzienna przy stolikach, dzięki wielkiej ofiarności przyniosła plon obfity. Przed i po południu orkiestry wojskowe przygrywały na obu rynkach i w Parku miejskim. W czwartek odbędzie się wielka zabawa wiosenna w Cegielni: koncert trzech orkiestr, strzelnice, tańce, tombola. Wieczorem na łące obok Cegielni korowód dzieci, ćwiczenia Sokoła i polonez z Pana Tadeusza, odtańczony przez artystów Teatru Narodowego oraz amatorów. Na zakończenie żywy obraz:

„Koncert Jankiela“. Publiczność nie zawiedzie napewno, więc radują się serca ych, co najnieszczęśliwszych garną ku sobie: chorych i kaleki“.

„Ziemia Tomaszowska“ w N-rze z 20 maja zamieściła wiersz p. Tadeusza Kończyca p. t.

CZERWONY KRZYŻ.

Żołnierzu polski! Gdy o Polsce śnisz
Rzucony na łoże twarde,
Ty, co dla ran masz swoich obojętną wzgardę
Ty, coś jest gotów zawsze dla Ojczyzny
Na śmierć, czy blizny —
Ty, co masz duszę jak spiż —
Przypomnij sobie, że ta dobra ręka
Co Ci podaje leki —
Gdy jesteś śmierci blizki, a życia daleki,
Ten duch, co jak i twój, niczego się nie lęka,
Te usta co ci niedolę twą kraszą,
Jak gdyby szczęścia minionego echem,
Słodkim uśmiechem
I cichemi słowy —
Co, śród przyjaznej, serdecznej rozmowy
Umacniają twą wiarę w świętą sprawę naszą
I mówią ci o domu, który ciągle śnisz —
To serce, co zawsze spieszy
Z otuchą do ginących rzeszy —
I, gdy masz odejść na wieki,
Twoje zmęczone zamyka powieki,
To wszystko, co jak muzyka
Koi twe bóle i niesie ci zdrowie,
Ciała i duszy zdrowie —
To wszystko się zamyka
W jednem, w tem jednem słowie:
„C z e r w o n y K r z y ż“.

Następnie „Ziemia Tomaszowska“ z wielkim uznaniem mówi o Polskim Czerwonym Krzyżu i odezwę, w której gorąco nawołuje do poparcia jego usiłowań przez udział w „Tygodniu P. C. K.“ kończy słowami:

„Bóg tak chce! — Ludzkość woła! — Tobie Ojczyzno!“

„Tygodnik Łódzki“ cały swój numer z dn. 21 maja poświęcił Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi. Miło nam było spotkać na czele tego numeru artykuł pióra naszego, w całości przedrukowany z organu „Czerwony Krzyż“. Pozatem zamieszczono sprawozdanie Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, art. p. t. „Czerwony Krzyż to wielkie dzieło“, podobizną p. Heleny Rossmanowej, przewodniczącej Oddziału Łódzkiego P. C. K. i zbiorową fotografję Zarządu tegoż.

Z ŻYCIA I ROZWOJU ODDZIAŁÓW POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Radom.

30 kwietnia r. b. odbyło się w Radomiu doroczne ogólne zebranie członków Radomskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Ze złożonego przez Zarząd sprawozdania z działalności w roku 1921 okazało się, że w roku sprawozdawczym Oddział Radomski prowadził:

1) przez pierwszy kwartał — szpitalik dziecięcy, który jednak ze względu na małą frekwencję spowodowaną nieprzyjmowaniem chorych zakaźnych, został zamknięty.

2) od lipca 1921 r.—„Kroplę Mleka" z wydawaniem mleka, bielizny i mydła. Koszt prowadzenia tej instytucji za 6 miesięcy roku sprawozdawczego wyniósł 220.483 mk.

3) od 1 lipca 1921 r.—Ambulatorjum dla dzieci i poradnie dla matek pod kierunkiem lekarza. Udzielono porad 300. Wydano niezamożnym środki lecznicze. Koszt utrzymania tej instytucji w roku sprawozdawczym wyniósł 199796 mk. W prowadzeniu „Kropli Mleka" i Ambulatorjum wydatnie pomógł Amerykański Czerwony Krzyż.

4) od 1 września — Zakład położniczy, do którego były przyjmowane chore za opłatą 500 mk. dziennie (obecnie 800 mk.) zupełnie biedne bezpłatnie. Opuszczającym zakład wydano bezpłatnie wyprawki dla dzieci. Koszt utrzymania tej instytucji za 4 miesiące wyniósł mk. 926.345. Z zakładu korzystały w roku sprawozdawczym 33 osoby.

5) Przez cały rok sprawozdawczy czynna była przy stacji kolejowej gospoda dla żołnierzy. Obrót roczny wyniósł 542.475 mk.

Oprócz wyżej wykazanej działalności Oddział Radomski udzielił zasiłki w gotowiźnie, bieliźnie i odzieży inwalidom wojskowym i powstańcom Górnośląskim, organizował przyjęcie wielkanocne oraz gwiazdkę dla całego garnizonu radomskiego, tę ostatnią kosztem 343.075 mk. który w części pokryły kwesty i znaczek na ten cel. Wreszcie w końcu roku sprawozdawczego podjął Radomski Oddział bardzo wydatną akcję w niesieniu pomocy repatrjantom, zorganizowawszy sekcję, która w specjalnym baraku przy stacji kolejowej utrzymuje, żywi a nawet niekiedy odziewa chwilowo przebywających w Radomiu repatrjantów.

Łódź.

Oddział Łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża przeznaczył na pomoc zdemobilizowanym oficerom na kursy dokształcające, oraz utrzymanie mk. 200,000—miesięcznie. Za ofiarę tę otrzymał od Obywatelskiego Komitetu Pomocy dla zdemobilizowanych list następującej treści:

„Za hojny dar, złożony na rzecz zdemobilizowanych oficerów Obywatelski Komitet Pomocy dla Zdemobilizowanych oficerów składa Zarządowi Łódzkiego Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża serdeczne podziękowanie.

(—)Majewski, jen.-por.

Grudziądz.

Walny zjazd delegatów Pomorskiego Okręgu P.C.K. odbył się w dniu 13 i 14 maja w Grudziądzu. Obrady poprzedziła Msza św., którą odprawił ks. prob. Dembek w kościele parafjalnym. Posiedzenie o godz. $^1/_2$12 w sali ratusza, zagaiła prezesowa Okręgu p. Steinbornowa, witając gości i dziękując im za przybycie. Na marszałka zebrania poprosiła p. Zaborowskiego z Warszawy, Prezesa Zarządu Głównego

Polski Czerwony Krzyż.

P.C.K. Marszałek, obejmując urząd, zawiadamia obecnych, iż Jenerał Haller na zjazd przybyć nie mógł, gdyż ważne sprawy zatrzymały go w Warszawie, lecz przesyła zjazdowi swoje życzenia najlepszego przebiegu. Assesorowie przy obradach pp. dr. Zynda z Pucka, Baranowski, Ossowska, mjr. Vogel, trzej ostatni z Grudziądza, sekretarką była p. Byszewska z Torunia. Obrady prowadził starosta p. Kowalski z Kartuz. Następnie odczytano protokół z ostatniego Zjazdu Okręgowego. Przewodniczący następnie sprawdził obecność delegatów; z 42 kół reprezentowanych było tylko 10 i to: Gniew, Grudziądz, Kartuzy, Nowemiasto, Tuchola, Chojnice, Działdowo, Świecie, Wejcherowo, Puck, Czersk i Tczew. Pani prezesowa ubolewając nad tak szczupłą liczbą, wyraziła uznanie dla Kaszubów, które, choć tak dalece oddalone, najwięcej poczuwały się do obowiązku. Na ostatnim Zjeździe we wrześniu powzięto wielkie zamiary — niestety wielu z nich nie obrócono w czyn. Działalność P. C. K powinna świadczyć poniekąd o naszej dojrzałości narodowej, aby zapewnić Polsce odpowiednie miejsce w kole narodów. Polski Czerwony Krzyż jest nieodzowną potrzebą państwową nietylko w czasie wojny, lecz i w czasie pokoju np. w zwalczaniu epidemji i t. d. Pracę delegatów zjazdu podzielono na 4 komisje. 1) Finansowa ma ustalić najpraktyczniejszą książkowość jednakową dla wszystkich kół. 2) Zadaniem sekcji sanitarnej jest, ustalenie wytyczni dla kursów w wykształceniu pielęgniarskiem. 3) Komisja gospodarcza winna przygotować plan dla wyposażenia składnicy sanitarnej. 4) Komisja opiekuńcza miała rozpatrzyć sposoby opieki nad rodzinami poległych wojaków i roztoczenia opieki nad dziećmi, opuszczającymi szkołę. Po podziale delegatów na poszczególne komisje zabrał głos p. redaktor Rakowski, prezes Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich i powitał w dłuższej przemowie Zjazd, życząc mu w imieniu prasy pomorskiej powodzenia i owocnej pracy.

Popołudnie przeznaczono dla obrad poszczególnych komisji, które pociągnęły się aż do godziny 19. W międzyczasie odbył się w Hotelu Warszawskim wspólny obiad, a wieczorem również w sali tegoż bal ku uczczeniu przyjezdnych delegatów i delegatek.

Obrady drugiego dnia rozpoczęły się o godz. $^1/_2$12, prowadził je również pan starosta Kowalski z Kartuz. Omawiano pracę i wnioski poszczególnych komisji. W komisji finansowej przyjęto kompromisowy wniosek mjra Vogla z 64 p.p., mieszczący całą książkowość w jednej książce po jednej stronie „dochód" po drugiej stronie „rozchód", gdy zaś wniosek komisji proponował dwa zeszyty. W sekcji gospodarczej postanowiono, iż każde koło dostarczy wedle możności do 10 kompletów na na łóżko do składnicy okręgowej w Toruniu. Płótno będzie wspólnie zakupione, na co do 15 czerwca mają być przesłane 50 % z dochodu „Tygodnia C. K.". Przyjęto wniosek komisji sanitarnej, proponujący urządzenie kursów społeczno-sanitarnych latem dla miast, zimą dla wsi oraz kursów dla inwalidów wojennych. Również postanowiono utworzyć z porozumieniem się ze Zw. Inwalidów Wojennych warsztaty pracy, 20 % dochodu całego „Tygodnia" przeznaczono na „Sierociniec" w Kartuzach, który urządziło tamtejsze Koło i na którym ciąży jeszcze 1 $^1/_2$ miljona długu. Pani prezesowa zwróciła uwagę na znaczenie „Tygodnia C. K." i prosiła aby wytężyć wszystkie siły, aby datki płynęły jak najhojniej. Postanowiono iż kwestarki będą równocześnie zapisywały publiczność na członków i na tej drodze ściągały zaraz składki, wręczając im żetony i kwity. Delegat z Warszawy zalecił sprzedaż biletów loterji P. C. K. W końcu uchwalono wniosek mjra Vogla, aby poprosić prasę, by zechciała umieszczać miesięcznie choć krótki komunikat z działalności poszczególnych Kół.

Płock.

Zebranie walne członków Płockiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża odbyło się w dn. 8 b. m. Na przewodniczącego przez aklamację powołano p. Cygańskiego, który zaprosił na asesorów pp. E. Płoskiego i Różańskiego, na sekr. p. Romanowskiego.

Prezes T-stwa przedstawił przebieg zebrania poprzedniego, wyjaśnił motywy, jakimi kierowało się prezydjum, uznając je za nieważne. Poczym przemówił p. przewodniczący zebrania, stwierdzając prawomocność wszystkich punktów zebrania poprzedniego, prócz wyborów, które dokonano nanowo. Na

108 głosujących postawiono 75 kandydatów do Zarządu. Przez głosowanie kartkami zostali wybrani pp.: Borszewski, dr. Mazowiecki, Leśniewicz, Wagnerowa, Gundlachowa, dr. Zaleski, dr. Maciesza, dr. Piasecki, Beczkowiczowa, Bierzyńska, Frankowska, Lendzionowa, dr. Frankowski, Majdecki, Będowski.

Na zastępców pp.: Piwnicka, dr. Żenczykowski, Kisielewska, Buchowska, Hajdukiewicz, Koźmiński.

Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Kozielskiego, Gajdeckiego i Cygańskiego.

Będąca w związku z poprzedniemi obradami sprawa składek członkowskich została rozstrzygnięta w ten sposób, że składkę podniesiono do 500 mr. t. j. prócz 100 mr. 400 mr. na potrzeby miejscowe. Zalecono przyszłemu zarządowi opracować punkty, dotyczące składek i terminu ich wnoszenia w regulaminie.

Gdańsk.

Zespół Teatru Narodowego z Torunia, goszcząc w dniach 20 i 21 maja w Gdańsku pod kierownictwem dyrektora Szpakiewicza część dochodu ofiarował na Polski Czerwony Krzyż. „Gazeta Gdańska" zamieściła o tem ciepłą wzmiankę, wyrażając uznanie dla dyrekcji, za ofiarę „na tak nam wszystkim drogi cel".

Lublin.

Trudności, jakie zmuszony był pokonać nowowybrany Zarząd Oddziału PCK. w Lublinie w osobach pp. d-ra Czerwińskiego. d-ra Wąsowskiego i prokur. Baranowskiego, przy organizowaniu „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża" były tak wielkie, że osiągnięte rezultaty w postaci funduszów i popularności, jaką zyskał Oddział są nadspodziewane, tembardziej, że Zarząd ten zaledwie na tydzień przed kwestą przyjął na siebie sprawy Oddziału, Nie zwlekając ani jednego dnia, zwołano zebranie przedstawicieli instytucji państwowych i społecznych, przystąpiono do organizacji kwesty. Zorganizowano w myśl Okólnika Zarządu Gł. 4 sekcje, które natychmiast przystąpiły do pracy.

I. *Sekcja propagandy:* pp dr. Gaberle, red. Ruczyński, prof. un. L. Waściakowski, F. Borysławski (senior), red. Pignan, ks. Władziński, oraz pp. Rutkowski, pułk. Kawecki, por. Kwiatkowski, dyr. Szczepkowski, prof. A. Wiatrowski, prof. Dragan, prof. Grafczyński, ks. dyr. Gostyński, ks. Kneblewski, mec. Alten, Sadkowski, Tomaszewski, Krychowski, Radzki, Kalinowski oraz człon. Zarządu P. C. K. dr. prezes Czerwiński i dr. Kujawski.

II. *Sekcja kwesty:* pp. Tabiszewska i Wolanowska z p. Markiewiczem i osoby kooptowane.

III. *Sekcja rozrywkowa:* pp. dr. Wąsowski, podprok. Sądu Ap. Baranowski dyr. Grodnicki, dyr. Miketta, major Grabowski, por. Kieszkowski i pp. Pruszkowski i Janiszewski.

IV. *Sekcja finansowa:* p. skarbnik Szczerba wspólnie z p. dyr Szczepkowskim.

Rezultat pracy tej był dla obywateli Lublina wprost nieoczekiwany. Rozpoczęta uroczystem nabożeństwem, przy śpiewach solowych artystów teatru, kwesta w pierwszym zaraz dniu, mimo niesprzyjającą pogodę, dała około 120.000 marek. W dniu tym nie było węgła domu, ani też okna wystawowego, gdzieby nie widniało wezwanie do zapisywania się na członków. Sekcja rozrywkowa zorganizowała w godzinach popołudniowych na boisku

klubu sportowego wojskowego bieg okrężny i footbal. Od godz. 12 do 2 po południ. koncert orkiestry wojskowej w ogrodzie miejskim. W następne dnie powszednie zorganizowano zapisywanie się na członków tak w samym Lublinie jak i okolicy. Należy mniemać, że w ciągu Tygodnia tego zapisano około 5.000 członków. Rezultaty składek na „listy" są jeszcze nieznane, jak również odsetki i t. zw. „bony" Czerw. Krzyża, rozdane po sklepach przy pomocy miejscowego Stow. Kupców. Interesującą atrakcją „Tygodnia" były częste wzloty aeroplanów, przy jednoczesnem rozrzucaniu tysięcy ulotnych odezw i wezwań, które barwnym obłokiem, niby rój motyli, unosiły się przez chwilę w powietrzu, by opaść na ulice i głowy przechodniów. Również alarmy straży ogniowych i próbne ćwiczenia ściągały tłumy zaniepokojonej publiczności, które w następstwie otoczone przez sokołów zmuszone były wylegitymować się znaczkami członkowskimi PCK. luk natychmiast takowe wykupić. Przy wszystkich takich większych zbiegowiskach występowali przygotowani na ten cel agitatorzy z krótkiem przemówieniem. Zbierano w teatrach, kinach, restauracjach, cukierniach, urządzano licytacje na kwiaty i t. p. Zakończono zaś „Tydzień" powszechną zbiórką, mobilizując wszystkie siły, oraz puszczeniem na ulice miasta lotnego kabaretu, złożonego z 12 artystów teatru, którzy przy dźwiękach kapeli, jeżdżąc na przygotowanych na ten cel autach i platformach, tak w lokalach jak i na świeżem powietrzu, ściągali masy publiczności tańcami, śpiewem, deklamacjami, a następnie zbierali ofiary.

Poznań.

Protektorat nad „Tygodniem Polskiego Czerwonego Krzyża" w Poznaniu objął JE. ks. biskup Łukomski. Komitet „Tygodnia" składali pp. i pp. Dr. Bajoński, Biliński, Zdz. Czartoryska, Celichowska, Cegielska, B. Chrzanowski, kur. szkolny. Czubkowa, Dr. Dębiński, Dr. Dobrzyńska-Rybicka, Mac Kensie Duchan, konsul angielski, Dobrzycki, prezydent, Dalska, Dybicki, Dufort, konsul francuski, Dalski, Prof. Dr. Gantkowski, Gumowska, Gąbrynowicz, Gladyszowa, Dr. Glos, konsul czecho-słowacki, Dr. Gurzyński, konsul grecki, ks. prob. Janasik, Jeżewski, Jańczak, Zw. Rob. Chrz., Kasprowiczowa, Krysiewiczowa, Kłosowa, Kręglowski, Korfantowa, Korpelewski, Kuncerowa, dr. Marchlewski, prezes Syndykatu Dziennikarzy, Ks. prałat Mayer, Dr Czesław Meisner, Marwegowa, Milewski, generał, dr. Mieczkowski, Mańkowski, Zjedn. Zaw. Polskie, Mravincsics, starosta, Mazurkiewicz, Zw. Kupców, Omer Neuveux, Orłowski, wydział Op. Społ., Otmianowski, Poprawski, insp. szkolny, Pilecki, Szef Dep. Sanit. D. O. K. Stanisława Rzepecka, Ratajski, prezydent miasta Robiński, Redelbachowa, Zofja Rzepecka, Dr. Święcicki, redaktor Uniw. Pozn. Dr. Szulc, Szczurkiewiczowa, dr. Śliwiński, prezydent, Sandach, prezes Bratniej Pomocy Uniw. Pozn., Świnarska, Sokolnicka, Słomińska, Skroblanka, Strzyżewski, Smoczyńska, Aniela Tułodziecka, Trawczyńska, Winiewiczowa, Wyczyński, starosta krajowy, dr. Wrzosek, Dziek. Wydz. Lek. Uniw. Pozn., Winiewicz, dr. Żniniewiczówna, Zabłocki, konsul swedzki, Ziemska.

Kowalewo.

(Okręg Pomorski).

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Kowalewie liczył w ub. r. 209 członków, wpływów miał 6.348.

Grodziec.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Grodźcu w ub. r. liczył 373 członków, wpływu miał 538.569 mk., w czem fundusze na specjalne cele (Gór-

nośląząacy, repatrjanci — 443,845), rozchodu 464,396 mk. Przewodnicząca p. p. Izabella Skarbińska, sekretarz p. Przybyszewski.

Kępno.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Kępnie liczył w ub. r. 575 członków, dochodu miał 142.928 mk., rozchodu 142.179 mk., w czem święcone dla żołnierzy 67.984 mk., dla Ślązaków internowanych w Chociebużu 12.000 mk., zakup płótna i wełny 31.500 mk. Przez kilka miesięcy prowadził gospodę dla żołnierzy i zasila kuchnię dla biednych.

Myszków.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Myszkowie liczył w ub. r. 43 członków, wpływów miał 41.721 mkę, wydatków 15.530 mk. Instytucji żadnej bezpośrednio nie prowadzi.

Janów Kobryński.

Walne zebranie członków Polskiego Czerwonego Krzyża w Janowie Kobryńskim odbyło się w dn. 5 czerwca na plebanji miejscowej. Drogą głosowania powołani zostali na Członków Komitetu Oddziału Janowskiego pp.: ks. Ksawery Bobrowski, inż. Bronisław Szulc, Marja i Katarzyna Ordzine, Marta Urbanek, Franciszka Nowicka, Edward Łaskowski, Jan Mieszalski, Juljan Koziński, Feliks Rosiewicz, Edward Wikiel, Ryszard Urbanek, Seweryn Ruwniak, Józef Żółtowski, Batalin, Trykulicz, Piaskowski, Wincenty Nowicki, Herman, Kąkolewski, Romaniak, Machowski i Maksejda. Z pośród powyższych 25 członków komitetu wybrano Zarząd Oddziału Janowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, który stanowią pp.: inżynier Bronisław Szulc — prezes, Marta Urbanek — wiceprezes, ks. proboszcz Ksawery Bobrowski — skarbnik, Feliks Rosiewicz, urzędnik kolejowy — sekretarz i Wacław Kozłowski, felczer kolejowy — członek zarządu. Komisję Rewizyjną składają pp. Kazimierz Smolka, obywatel ziemski, Józef Żółtowski, urzędnik kolejowy i Stanisław Piaskowski, sędzia pokoju.

Postanowiono w najbliższym czasie otworzyć ambulatorjum w Janowie, którego potrzeba daje się silnie uczuwać. W tym celu zdecydowano się rozwinąć jaknajintensywniejszą akcję w celu powiększenia funduszów Oddziału drogą agitacji i propagandy w samym Janowie, jak i w granicach stanowiących teren działalności Oddziału, a więc Motolskiej, Odryżyńskiej, Worocewiczkiej i Drużełowickiej. Prócz tego postanowiono po zebraniu potrzebnych na to funduszów przyjąć pod znak Czerwonego Krzyża i zarząd Janowskiego Oddziału pięć łóżek dla dzieci w miejscowym szpitalu i zwrócić się do miejscowego lekarza o przeprowadzenie oględzin sanitarno-lekarskich we wszystkich szkołach powszechnych na terenie działalności Janowskiego Oddziału.

Brańsk.

W Brańsku w pow. bielskim na Podlasiu w miasteczku, liczącem 3728 mieszkańców, a w tem zaledwie 1472 chrześcijan Oddział Polskiego Czerwo-

nego Krzyża został założony staraniem kupca p. B. Nowickiego przy poparciu ks. dziekana B. Czarkowskiego.

Jednanie członków rozpoczął p. Nowicki w październiku 1920 roku i do końca tegoż miesiąca pozyskał ich 250, to jest liczbę dostateczną do założenia Oddziału. Do końca roku zapisało się jeszcze 268 osób, a więc było ich 518. W drugim roku istnienia oddziału zaczęło się szerzyć przekonanie, że z chwilą, gdy wojna ustała, Czerwony Krzyż jest zbyteczny, i oto przez cały rok 1921 zapisało się zaledwie 318 nowych członków. Zarząd nie traci nadziei, że ludzie ockną się z martwoty i nie pozwolą, żeby wysiłki pojedynczych osób poszły na marne. Gdzie dobre ziarno trafiło na dobry grunt, daje plon bujny. Tak, naprzykład, młodzież z tutejszej szkoły powszechnej, aby uczcić imieniny jej kierownika, p. Jana Żepija, uchwaliła założyć Koło Młodzieży Czerwonego Krzyża.

Oddział w Brańsku starał się o powiększenie zasobów swoich, a zatem i kasy głównej Towarzystwa w Warszawie, bo część dochodu tam się odsyła. Oddział pochował zwłoki dwóch poległych żołnieży i roztoczył opiekę nad ich grobami; w rocznicę wyzwolenia kraju od bolszewików urządził nabożeństwo za poległych; urządził tydzień Czerwonego Krzyża w Brańsku, kiedy i w całej Polsce zbierano na Czerwony Krzyż ofiary; przyczynił się do założenia Czerwonego Krzyża w Bielsku Podlaskim; przyjmował i przesyłał do Rosji listy, kiedy poczta jeszcze ich nie przyjmowała; poszukiwał w dalszym ciągu zaginionych na wojnie i w sprawie tej rozesłał 100 zapytań, na które otrzymał 75 odpowiedzi. Któż dopomógł stroskanym rodzicom dojść, gdzie jest ich syn i co się z nim dzieje? Zrobił to Czerwony Krzyż. On wspierał starca, któremu jedynego syna zabito na wojnie. Czerwony Krzyż spieszył z ofiarami i na inne dobre cele, a mianowicie na powracających z Rosji rodaków, na książnicę parafjalną w Brańsku, na fundusz wdów i sierot imienia Nowaka.

W dniu 1-ym stycznia 1921 r. było w kasie Oddziału w Brańsku 4763 m., ze składek członkowskich wpłynęło w ciągu roku 10970 m., ofiar ze skarbonek 23558 mk. i t. d. Razem z innemi dochodami wpłynęło 64553 m. 36 f. Wydatki zaś wyniosły: 30 procent czyli prawie trzecią część całego dochodu przesłano do Zarządu Głównego, na książnicę parafjalną dano 5 tys., i t. d. Ogółem było wydatków 33865 m. 10 f. W dniu 1 stycznia tego roku pozostawało w kasie 30688 m. 26 f.

Zarząd Oddziału stanowią: Przewodniczący ksiądz dziekan Czarkowski, zastępca jego kierownik poczty Opszalski, skarbnik Nowicki i pisarka Grochowską. Członkami rady sprawdzającej są: kierownik szkoły J. Żepij, M. Suchodolski i I. Płoński.

Wierzbnik.

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Wierzbniku ukonstytuował się w następujących osobach: pp. Bolesław Makulski — prezes, Amelja Suszyńska — wiceprezes, Konstanty Budrowski — skarbnik, Helena Grochowska — sekretarz. Do Komisji Rewizyjnej powołano pp. Władysława Kwiatkowskiego, Zygmunta Simona i Włodzimierza Osuchowskiego.

Kazimierz nad Wisłą.

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Kazimierzu nad Wisłą składają następujący pp.: Hipolit Boratyński — prezes, dr. Lewicki Józef — zastępca, Anderman Feliks — skarbnik, Słomczyński Jan — sekretarz i Rucińska Emilja — członek Zarządu. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Sokal Marjan, Frankowski Bolesław i Ruciński Kazimierz.

Wąchock.

Zarząd Koła Polskiego Czerwonego Krzyża w Wąchocku stanowią pp.: ks. kanonik Chrzanowski — prezes, Bułat — skarbnik, Aniela Tokarska — sekretarz. Komisję Rewizyjną stanowią pp.: Chmielewicz, Barabasz Juljan i Guniowska Elżbieta.

Kielce.

Na ostatnim posiedzeniu Kieleckiego Oddziału Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom omawiano pod przewodnictwem prezesa miejscowego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża sprawę propagandy hygjeny, a to w związku z przysłaniem przez Amerykański Czerwony Krzyż latarni projekcyjnej, paru kompletów przezroczy i konspektów odczytów, z których przekonano się, że sprawa ta nie może być całkowicie oddana Komisji Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża ze względu na treść odczytów. Wobec tego sprawę całą przekazano Tow. Lekarskiemu i słusznie, gdyż ono mając w swoim gronie ludzi fachowych, może dużo zrobić w tym względzie.

Pińsk.

Oddział Piński w czasie Tygodnia Majowego wykazał dodatnie strony swej organizacji, społeczeństwo zaś pińskie dało dowód, że sprawa i idea Polskiego Czerwonego Krzyża nie są dla niego obce. Do Komitetu Tygodnia C. K. weszli przedstawiciele wszystkich narodowości Polesia: Polacy, Białorusini (poleszuki), Rosjanie i Żydzi; wszyscy przeważnie ze sfer inteligencji miejscowej. Szersze warstwy, widząc na czele Komitetu osoby zaufania oraz przedstawicieli wszystkich bez wyjątku narodowości, szły chętnie z pomocą w sprawie Polskiego Czerwonego Krzyża, a propaganda na rzecz Czerw. Krzyża wydała swe owoce dodatnie. Zbiórka była przeprowadzona paru sposobami: stoliki kwestarskie w bankach i instytucjach, kwesta uliczna, nalepki. Urządzono dwie zabawy, z których druga zwłaszcza z loterją oraz z odczytem o działalności i znaczeniu Polskiego Czerwonego Krzyża w czasie pokoju miało powodzenie nietyle materjalne, ile ideowe, łagodząc nieporozumienia, różniące rozmaite elementy społeczeństwa miejscowego. W Tygodniu C. K. Pińsk, bodaj po raz pierwszy, ujrzał propagandę uliczną. W gminach szła zbiórka drogą list. Rezultaty materjalne zbiórki można rachować na 800.000 mk. Dodać należy, iż w czasie Tygodnia C. K. nieszczęsne miasto było znowu nawiedzione przez dość znaczny pożar. Oddział Piński Polskiego Czerwonego Krzyża zajęty jest obecnie sprawą lokalu dla ambulatorjum, a w dniach najbliższych otwiera pod znakiem Polskiego Czerwonego Krzyża w wagonach PCK. przy stacji Pińsk punkt dla szczepienia ospy, cholery i tyfusu. Środki

na tę akcję (80%) daje szpital miejscowy N. N. K., zaś cała akcja będzie prowadzona pod flagą Miejscowego Oddziału. Podobny punkt dla szczepień ochronnych, znajdując się w bardzo ruchliwem miejscu na kolei, będzie dobrą placówką agitacyjną Oddziału Pińskiego.

Płońsk.

W dn. 9 kwietnia b. r. pod przewodnictwem Inspektora Szkolnego na pow. Płoński p. A. Duszczyka odbyło się doroczne zebranie członków Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyza w Płońsku przy współudziale dziekana ks. kan. Brzeskiego, przedstawiciela starostwa, p. R. Rucza, burmistrza m. Płońska p. J. Kaszyńskiego i miejscowej inteligencji.

Płoński Oddział P. C. K. w 1921 r. liczył 500 członków rzeczywistych, 25 wspierających i 1-go dożywotniego. Odznaczeni zostali za wybitną pracę dla Polskiego Czerwonego Krzyża pp. St. Lenczewski i dr. J. Szpakowski. Wpływów było 87.862 m-ki, wydatków 63.112 mk., w tem zapomogi dla inwalidów, żołnierzy i repatrjantów i na środki lecznicze dla żołnierzy i inwalidów 18.245 mk. Oddział Płoński P. C. K. zorganizował w całym powiecie zbiórkę na „Żałobny Krzyż", która przyniosła 41.000 mk. Jak widać ze sprawozdania złożonego Zarządowi Głównemu, Oddział Płoński powyższej akcji poświęca prawie całą swą uwagę, większą niż na bezpośrednie zadania Polskiego Czerwonego Krzyża: uchwalono np. zorganizować zbiórkę funduszów na pobudowanie trwałych pomników na mogiłach bohaterów z czasów najazdu bolszewickiego, w tym celu postanowiono opodatkować się i zwrócić się do władz samorządowych o wyjednanie funduszów dla uczczenia bohaterów, poległych na terenie Oddziału. Są to bardzo wzniosłe i piękne cele, które same za siebie mówią do każdego szlachetnego Polskiego serca. Ale zorganizowaniem akcji w tym kierunku zajmuje się Żałobny Krzyż. Polski zaś Czerwony Krzyż ma olbrzymi zakres swego właściwego działania w kierunku samarytańskim i humanitarnym.

Zarząd Płońskiego Oddziału P. C. K. stanowią pp. dr. Jan Szpakowski — prezes, dr. Bolesław Salak — zastępca prezesa, Kazimierz Stypa — skarbnik, Andrzej Czekałowski — sekretarz, Stanisław Lenczewski — członek Zarządu i zastępcy pp. dr. Zdzisław Sokólski i Antoni Guzy. Komisję Rewizyjną stanowią pp Jacyna Ruszczak i Wieliczkiewicz.

Brześć Kujawski.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyza w Brześciu Kujawskim w r. 1921 miał członków 714, w tym rzeczywistych 382, wspierających 332. Wpływów miał 46.204 m ki, wydatków 945 mk., z czego Zarządowi Głównemu przesłał 12.880 mk., Przeszłoroczny „Tydzień P. C. K." (na oddzielnym r-ku) dał dochodu 72.247 mk. z czego Zarządowi Gł. przesłano 21.674 m-ki. Instytucji żadnych Oddział samodzielnie nie prowadził.

Zawiercie.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Zawierciu istnieje już trzeci rok. Zarząd wybrany w dn. 22/IV ub. r. stanowią pp. H. Malczewska—prze-

wodnicząca, dr. K. Pasierbiński — sekretarz, M. Tusiewicz — skarbnik i członkowie zarządu: dr. J. Brzeziński, Z. Banachiewiczowa, K. Maciejowska, H. Masłowska, dr. B. Krasuski, J. Staniszewski i A. Januszewicz. Komisję Rewizyjną składają pp. B. Szulc i M. Szymanowski i Stefan Przyborowski. Członków w r. 1921 miał Oddział w Zawierciu 1362. Dochodów 635.837 mk., rozchodów 528.062 m-ki. Saldo w kasie na 1/I b. r. 107.775 mk. 14 fen.

Oddział pomagał szpitalowi wojskowemu „Czortków", dożywiał chorych żołnierzy i opiekował się nimi, zaopatrywał"na drogę i urządził dla nich „święcone" składające się z kieliszka wódki, 3 jaj, $^1/_2$ f. szynki, $^1/_2$ f. kiełbasy, funta placka, barszczu i 10 papierosów. Jeńcy bolszewiccy otrzymali po 10 papierosów. Zeszłoroczny „Tydzień P. C. K." dał czystego dochodu 211.354 mk. Pomoc Górnoślązakom okazano w postaci 2 worków mąki, 1 worka kaszy, 2 worków fasoli, ogółem za sumę 2..215 mk.; skrzynię materjałów opatrunkowych oraz 30.000 mk. gotówką przekazano komitetowi w Sosnowcu. Wywiady o zaginionych żołnierzach pomyślnie przeprowadzono przez Biuro Informacyjne w 7 wypadkach. Na zapomogi, na potrzeby żołnierzy wydatkowano 10.050 mk. Szwalnia wysłała i wydała na miejscu 387 sztuk różnej bielizny i 100 kawałków mydła żołnierzom i powstańcom Górnośląskim.

Wyszków.

Koło Polskiego Czerwonego Krzyża w Wyszkowie pod kierownictwem członka-korespondenta p. Marjana Witkowskiego przy sekretarzu p. Żeromskim, liczyło 122 członków. Wpływu miało w ub. r. 17.692, rozchodów żadnych.

Skórcz.

(Okręg Pomorski).

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Skórczu liczył w ub. r. 84 członków, dochodu miał 48.827 mk., rozchodu 20.593, w kasie miał na 1/I b. r. 28.233 mk.

Dobre.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Dobrem (cukrownia) liczył w ub. r. 98 członków, wpływów miał 48.316 mk., rozchodów 45.000 mk., z czego na Górny Śląsk 10.000 mk. do kasy Zarządu Głównego wpłacono 35.000 mk. Przewodniczącym jest dr. Roman Gutowski.

Starogard.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Starogardzie liczył w ub. r. 469 członków zwyczajnych i 260 wspierających. Dochodu miał 158.628 mk., rozchodu 115.703 m-ki. Instytucji żadnej nie prowadzi bezpośrednio.

Wyrzysk.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Wyrzysku liczył w ub. r. 2040 członków, wpływów miał 110.648 mk., rozchodów 85.185 mk. Pomagał inwalidom, wdowom i sierotom po poległych i Domowi Ociemniałego Żołnierza w Bydgoszczy.

DZIAŁ URZĘDOWY.

REGULAMIN

Wyboru Delegatów Oddziałów P. C. K. na Walne Zgromadzenie, odbyć się mające w Warszawie, dnia 30 września 1922 roku, — zatwierdzony przez Komitet Gł. dnia 7.V.22 r.

§ 1.

Walne Zgromadzenie składa się z 300 delegatów Oddziałów P.C.K. oraz członków honorowych i dożywotnich.

§ 2.

Delegatów na Walne Zgromadzenie mogą wybierać tylko te Oddziały, które liczyły nie mniej niż 200 członków na 31 grudnia 1921 r. i są zalegalizowane przez Komitet lub Zarząd Główny i które do dnia 20 lipca 1922 r. zadość uczynią następującym warunkom:

a) Nadeślą do Zarządu Głównego lub swego Okręgu sprawozdanie kasowe i ze swej działalności za rok 1921,

b) Nadeślą do Zarządu Gł. lub swego Okręgu 30% z wpływów w 1921 roku od składek swoich członków, kwest, różnych imprez, dochodów i t. p. (art. 20, 45, 47 statutu).

UWAGI: 1) Okręgi, które otrzymały od swoich Oddziałów powyżej omówione sprawozdanie i należności, powinny bezzwłocznie przesłać je do Zarządu Gł. P.C.K, oraz nadesłać jedną trzecią otrzymanej od Oddziałów gotówki.

2) Oddziały, które powyższych warunków nie spełnią, nie mogą brać udziału w Walnem Zgromadzeniu.

§ 3.

Wybory delegatów należy przeprowadzić we wszystkich Oddziałach P.C.K. mogących brać udział w Walnem Zgromadzeniu do dn. 1 września 1922 r.

O dniu wyborów Zarząd Oddziału P.C.K. zawiadomi swoich członków zwyczajnych za pośrednictwem ogłoszeń i listownie (art. 43 statutu). W zawiadomieniach należy wymienić miejscowość, adres, godzinę Walnego Zebrania Oddziału, oraz porządek obrad (art. 43 statutu) i nadesłać je również Zarządowi Gł. w Warszawie i swemu Zarządowi Okręgowemu.

§ 4.

Prezes Zarządu Oddziału, lub jego zastępca na Walnem Zebraniu, pełnią funkcje Komisarza Wyborczego.

§ 5.

Komisarz Wyborczy (Prezes Oddziału) otwiera Walne Zebranie Oddziału P.C.K.

Zebranie zaś wybiera z pośród siebie 6 osób, które wraz z Prezesem Oddziału stanowią komisję wyborczą.

§ 6.

KOMISJA WYBORCZA:

a) Ustala liczbę mających prawo do głosowania,

b) Wręcza każdemu uprawnionemu do głosowania ostemplowaną kartę wyborczą,

c) Ogłasza decyzję Komitetu Gł. P.C.K. co do liczby delegatów, podlegających wyborowi dla danego Oddziału,

d) Odbiera od członków karty do głosowania po ich wypełnieniu, oblicza ilość głosów, które padły na kandydatów, rozstrzyga wszelkie wątpliwości powstałe przy wyborach,

e) Ogłasza tegoż dnia lub nazajutrz wynik wyborów, o którym bezzwłocznie zawiadamia Zarząd Gł. w Warszawie,

f) Wydaje karty legitymacyjne wybranym delegatom, nadające prawo uczestnictwa w Walnem Zgromadzeniu w Warszawie.

UWAGA: Karta legitymacyjna winna zawierać: nazwę Oddziału P.C.K. reprezentowanego przez delegata, jego nazwisko, imię, stanowisko społeczne i adres.

§ 7.

Składanie kart wyborczych rozpoczyna się z chwilą ogłoszenia przez Komisję wyborczą o otwarciu wyborów i musi być skończone tegoż dnia.

§ 8.

Reklamujący w razie niezgodzenia się na orzeczenie Komisji Wyborczej, ma prawo odwołać się do Walnego Zgromadzenia P.C.K. w Warszawie. Odwołanie to należy złożyć piśmiennnie na ręce Zarządu Gł. P.C.K. najpóźniej na tydzień przed Walnem Zgromadzeniem.

§ 9.

Walne Zgromadzenie P.C.K. odbędzie się w Warszawie dn. 30 września 1922 r. i rozpocznie się o godzinie 10-ej rano.

§ 10.

Oddziały P. C. K. mogą wybierać na swoich delegatów każdego zwyczajnego, dożywotniego i honorowego członka P. C. K. niezależnie

od miejsca jego zamieszkania, zatem także i członków Komitetu Gł., jak i Komitetu Okręgowego, z tem jednak zastrzeżeniem, że jeden delegat nie może posiadać więcej niż pięć mandatów.

UWAGA: Oddziały, które mogą wysłać kilku delegatów, nie mogą wybierać na przyznaną im liczbę delegatów, więcej jak połowę ze składu członków Komitetu Głównego P. C. K.

§ 11.

Walne Zebranie Oddziału P. C. K. ma prawo przekazać wybór delegatów na Walne Zgromadzenie w Warszawie swemu Zarządowi Oddziału P. C. K. Wybrani jednak w ten sposób delegaci winni być zaopatrzeni także i w odpis uchwały Walnego Zebrania Oddziału, stwierdzającej nadane Zarządowi Oddziału prawo.

§ 12.

Na Walnem wyborczem Zebraniu Oddziału P. C. K. oprócz wskazanej ilości delegatów na Walne Zgromadzenie w Warszawie, należy wybrać jednocześnie odpowiednią ilość zastępców, na wypadek, gdyby wybrany delegat nie mógł przyjąć mandatu od danego Oddziału, czy to ze względu, że już został obdarzony 5-cioma mandatami z wyboru, czy też z innych powodów.

§ 13.

Wybrani Delegaci lub ich zastępcy nie mogą przelewać swoich praw na inne osoby, zatem na Walnem Zgromadzeniu w Warszawie mogą występować tylko osobiście.

§ 14.

Oddziały P.C.K. z mniejszą ilością niż 200 członków mogą wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu w Warszawie przez delegata Zarządu danego Oddziału P.C.K. jednak tylko z głosem doradczym, bez prawa wzięcia udziału w wyborach i tylko w tym wypadku, o ile w stosunku do Zarządu Gł. w Warszawie są w porządku (patrz § 2).

§ 15.

Przed wejściem na salę Walnego Zgromadzenia w Warszawie, każdy delegat, członek honorowy, członek dożywotni, goście i t. p. winni przedstawić swoje karty legitymacyjne, wystawione przez Komisje Wyborcze lub Zarząd Oddziału, upoważnienia od Zarządów Oddziałów P.C.K. lub zaproszenia od Komitetu Głównego i zapisać się na odnośne listy obecności, poczem będą im wydane karty wejścia na salę, z wykazaniem dla delegata ilości głosów, jaką dysponuje.

Rzut oka na działalność Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża

w I kwartale 1922 r.

Posiedzenia i uchwały.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża w I kwartale b. r. odbył 8 posiedzeń, na których rozpatrzył spraw i wyniósł 512 uchwał. Prócz tego brał udział w 44 posiedzeniach Komisji.

Konferencje i Delegacje.

W okresie sprawozdawczym Zarząd Główny PCK. odbył 17 posiedzeń i konferencji w różnych sprawach dotyczących Polskiego Czerwonego Krzyża. A więc omawiał z posłami sejmowymi i przewodniczącymi komisji i klubów sejmowych źródła funduszów na pokrycie działalności PCK. Z Ministerstwem Pracy i Opieki porozumiewał się Zarząd Główny co do uzyskania zasiłków na schroniska dla dzieci z Kresów i z repatrjacji, prowadzone bezpośrednio przez Oddziały PCK., jak również zasiłków dla burs PCK. Z Ministerstwem Skarbu Zarząd Główny PCK. odbył dwie konferencje z udziałem Szefa Departamentu Sanitarnego M. S. Wojsk. jenerała Zwierzchowskiego w sprawie pokrycia niedoboru budżetowego PCK. na 1922 r. Cztery konferencje Zarządu Głównego P.C.K. z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i z ministrem Grabskim poświęcone były dalszej działalności p. Pieszkowowej w Rosji. Z Ministerstwem Spraw Wojskowych Zarząd Główny pertraktował co do wynagrodzenia za leczenie wojskowych w Sanatorjum PCK. w Zakopanem. Z delegatami Ministerstw: spraw Zagranicznych, Kolei, Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej i Delegacji Polskiej dla spraw repatrjacji w Moskwie Zarząd Główny porozumiał się co do podjęcia się, zainicjowanego przez Międzynarodowy Nansenowski Komitet Pomocy Rosji, przyjmowania posyłek żywnościowych i odzieżowych dla osób przebywających w sowieckiej Rosji. Z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i Kolei omawiano projekt wysłania pod flagą Polskiego Czerwonego Krzyża pociągu sanitarnego do Kijowa i ułatwienia powrotu do kraju polskiej młodzieży i dzieciom. Z Wiceministrem Pracy i Opieki Społecznej Zarząd Główny miał konferencję w sprawie prowadzenia przez PCK. etapu emigracyjnego i reemigracyjnego w Gdańsku — z ramienia i w zastępstwie Rządu. Z Komisją Sejmową Pomocy Jeńcom opracowano projekt i zorganizowano powszechną zbiórkę na repatrjantów w całym kraju. Z Amerykańskim Czerwonym Krzyżem (Misja p. Balfura) Zarząd Gł. miał 3 konferencje w sprawie szerzenia hygjeny wśród polskich dzieci; wynikiem obrad tych jest współudział w tej akcji PKC. i tworzenie w tym kierunku stałych placówek i instytucji przez Oddziały PCK. Rezultatem konferencji z zarządem T-wa „Odrodzenie" w Zako-

panem jest prowadzenie pod znakiem PCK. sanatorjum w Zakopanem dla dzieci i młodzieży zagrożonych gruźlicą. Konferencje prasowe Zarządu Głównego z delegatami prasy miały na celu omówienie stanu i potrzeb PCK.

Zarząd Główny delegował p. St. Zielińskiego, mianowanego obecnie przez Rząd Prezesem Delegacji Polskiej dla spraw repatrjacji w Moskwie, na konferencję do Genewy, zwołaną przez Międzynarodowy komitet Pomocy Rosji. Na tegorocznym Zjeździe Rady Głównej Ligi T-w Czerwonego Krzyża w Genewie Polski Czerwony Krzyż reprezentowała specjalna delegacja, złożona z Prezesa Komitetu Głównego, Jenerała Hallera, Prezesa Zarządu Głównego p. Zygmunta Zaborowskiego, członków Komitetu Głównego d-ra Kryńskiego i p. Gerlacha. Członkowie Zarządu Głównego utrzymywali stały kontakt z posłami, ministrami, ambasadorami i przedstawicielami Misji Zagranicznych, co dodatnio wpłynęło na zainteresowanie tych osób organizacją PCK. i wydatne poparcie z ich strony.

Zarząd Główny usilnie zabiegał w Ministerstwach o przyznanie stałych opłat na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Członkowie Zarządu Głównego uczestniczyli w niektórych okręgowych Walnych Zebraniach (Lwów, Kraków, Warszawa) i dokonali inspekcji zakładów PCK. (Sanatorjum Zakopane, Szpital w Warszawie, Schronisko w Bydgoszczy, Repatrjacja w Baranowiczach i t. d.).

Redukcja personelu.

Zarząd Główny PCK. przeprowadził dalszą redukcję personelu Biura. Lista personelu na dzień 1 maja b. r. wykazuje stałych urzędników 66, prócz 7 objazdowych insruktorów, w których liczbie dwie inspektorki Sióstr. Pozatem zatrudnionych jest jeszcze w Biurach Zarządu Głównego na warunkach kontraktowych 21 osób, a to dla odrobienia zaległości Biura Informacyjnego, Sekcji Sióstr, Wydziału Finansowego i Kontroli oraz dla zakończenia prac Biura Loterji PCK., jakie zamykają się z dn. 1 września b. r.

Obroty kasowe.

(Patrz tabelę na str. 58. i 59.)

Likwidacja.

W związku z pracą pokojową Zarząd Główny PCK. doprowadza do końca likwidację Biur Pełnomocników Frontowych i dokonał likwidacji następujących zakładów: Ozdrowieńców w Karolinie, szpital przy ul. Topiel, zakład położniczy dla żon wojskowych „Maternité“, szpital w Grochowie, Sanatorjum w Suchej i łaźnia w Pińsku.

Propaganda.

Zarząd Główny zorganizował i wykonał materjał dla propagandy dla Oddziałów PCK. przy powszechnej zbiórce na rzecz PCK., której datę po porozumieniu z władzami państwowemi ustalono na 21 — 28

maja w całej Rzeczypospolitej pod nazwą „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża“. Materjał propagandowy, wykonany przez Zarząd Główny PCK. stanowiły plakaty, odezwy, żetony metalowe dla członków, znaczki na kwestę, listy ofiar, nalepki, broszura - materjał do pogadanek, konferencji i odczytów o PCK. pod tytułem „Wszyscy, którzy miłują dla wszystkich, co cierpią“, i specjalny agitacyjny numer organu „Czerwony Krzyż“ z przystosowaną do celów „Tygodnia PCK.“ treścią i utworami ofiarowanymi na ten cel przez wybitnych pisarzy.

O wszystkich ważniejszych przejawach działalności PCK. Zarząd Główny informował prasę drogą specjalnie urządzanych konferencji prasowych, przez komunikaty i materjał prasowy i przez swój organ „Czerwony Krzyż“. Pismo to Zarząd Główny wydał w okresie sprawozdawczym w ilości 6 numerów w 3 zeszytach, o objętości łącznej 232 stronic 16^0 druku. Na treść wydawnictwa „Czerwony Krzyż” składały się artykuły o celach, i zadaniach i rozwoju Czerwonego Krzyża zarówno zagranicą, jak w kraju, wskazówki dotyczące działalności instytucji C. K., informacje o przebiegu prac Ligi T-w Czerwonego Krzyża i zagranicznych T-w, wiadomości o wypadkach i zdarzeniach bezpośrednio dotyczących akcji pod znakiem Czerwonego Krzyża, artykuły z dziedziny hygjeny społecznej, sprawozdania z rozwoju działalności zarówno Zarządu Głównego jak Oddziałów PCK., tabele i okólniki Zarządu Głównego do Okręgów i Oddziałów.

Zarząd Główny wydał Oddziałom PCK. 941 kwitarjuszy, 188 skarbonek, 112.000 żetonów członkowskich na r. 1922, 78 żetonów dla członków dożywotnich, 300 plakatów, 450 formularzy sprawozdawczych, 2400 podwójnych egz. „Czerwony Krzyż“, 715 formularzy do ogłoszeń o mających się odbyć zebraniach i t. p.

Korespondencja i organizacja.

Zarząd Główny przy pomocy swego Biura otrzymał 9.216 i wysłał 11.967 listów, zorganizował 7 nowych Oddziałów, wskrzesił pracę i zreorganizował 52 Oddziały, sprawdził działalność 52 Oddziałów, z których kilkanaście—dwu i trzykrotnie, tak że ogółem wizytowano Oddziały 100 razy. Zatwierdzono 58 członków dożywotnich.

Rozdawnictwo.

Różnym instytucjom społecznym wydano z uchwał Zarządu Głównego — odzieży, obuwia, materjałów lekarskich i aptecznych na sumę 4.052.000 mk.

Siostry P. C. K.

Sekcja Sióstr zarejestrowała nowych Sióstr 15, przydzieliła do szpitali—114, przeniosła—112, zwolniła—92, wydaliła jako nieodpowiednie—13, wysłała na kurację—4, przedstawiła na komisję inwalidzką 6, zweryfikowała sióstr 750, szpitali 49, załatwiła 1109 interesantów, ułatwiła tanie kupno odzieży 154 Siostrom. W schronisku przy ul. Florjań-

skiej na Pradze przebyło 12 sióstr—154 dniówki, spędziło wieczory Sióstr 2000. Trzy Siostry zmarły wskutek zarażenia się przy pełnieniu obowiązków.

Biuro Informacyjno-Wywiadowcze.

Biuro Informacyjno-Wywiadowcze Zarządu Głównego PCK. sporządziło w okresie sprawozdawczym list strat 894, zestawiło 1607 kart rejestracyjnych, miało zarejestrowanych nazwisk ogółem 17.167, przyjęło do załatwienia 3780, załatwiło 926 wywiadów i 2315 interesantów.

Kontrola.

Wydział Kontroli Zarządu Głównego sprawdził 789 asygnat kasowych i listy płacy urzędników Biura oraz instytucji bezpośrednio prowadzonych przez Zarząd Główny. Wydał opinję w 269 sprawach. Rozpatrywał preliminarze delegatury w Baranowiczach, Słonimiu, szpitali w Brześciu, w Warszawie przy ul. Smolnej, Burs oraz Sanatorjum w Zakopanem. Zbadał rachunki likwidacyjne: Pełnomocnika Nowakowskiego, szpitala przy ul. Topiel, Domu Ozdrowieńców w Karolinie i Zakładu „Maternité“.

Wydział Kontroli był reprezentowany przy sprzedażach z licytacji majątku PCK. i przy odbiorze darów i wysyłce transportów z Centralnej Składnicy. Rewidował każdego miesiąca wpływy apteki PCK. Przeprowadził kontrolę sprawozdań rachunkowych pełnomocników II-ej i IV-ej armji do chwili ich likwidacji, jak również sprawdził rachunki do ostatniej chwili: delegatury w Baranowiczach i podległych jej instytucji, jako to kantyny, jadłodajni szpitala w Brześciu, szpitali w Warszawie przy ul. Smolnej i ul. Topiel, szkoły Pielęgniarek i Ochrony w Brześciu. Powyższe instytucje Wydział Kontroli osobiście wizytował i sprawdził działalność pod względem gospodarczym. Dokonał rewizji administracji i wydawnictwa „Czerwony Krzyż“ i dwukrotnej rewizji Centralnej Kasy Zarządu Głównego.

Przesyłki żywnościowe do Rosji.

Na skutek inicjatywy Międzynarodowego Komitetu Nansenowskiego Pomocy Rosji, Zarząd Główny wydrukował 1500 formularzy nadawczych dla osób chcących przesłać do swych krewnych i zamieszkujących w Rosji paczki żywnościowe zmagazynowane w Rydze. Paczki te w cenie $2^1/_2$ dolara opłaca się w Banku Handlowym w Warszawie. Formularzy sprzedano 1400.

Loterja PCK.

Uchwałą Komitetu Głównego sprzedaż losów była wstrzymana do dn. 1 marca r. b. licząc na ruchliwość Okręgów i Oddziałów P.C.K., które zamówiły bardzo znaczne ilości losów. Nie wykupowały ich jednak, a wiele zwracało losy niesprzedane. Lublin obstalował 2050 losów, a zwrócił

1954, Poznań otrzymał 9.000, Kraków 500, Lwów 2000, Poł.-Wschodni Okręg 2000. Mimo nalegania niema wiadomości, jak sprzedaż postępuje. Warszawa, zamówiła 20.000, wzięła losów 1.000 a gotówki za nie, nie wpłaciła. Dobrze wywiązujące się Oddziały wzięły mniejsze ilości losów i zamówienia powtarzały: Pabjanice, Piotrków, Kalisz, Brześć, Częstochowa, Białystok, Kostrzyń, Saturn, Ozorków, Ostrowiec, Zawiercie i inne. Ogółem zgłosiło się 69 Oddziałów i Okręgów, które zapotrzebowały 26.131 losów. Od 1 marca r. b. Zarząd Główny rozpoczął bezpośrednio lokować losy u różnych kolektorów; rozprzedażą losów Loterji P. C. K. zajmowało się 260 kolektorów. Do dnia 29/IV r. b. wydano ogółem losów 45.618 na sumę 50.179.800 mk. Ze sprzedaży ich wpłynęło gotówką 20.226.284 Mk. Kaucji złożono 1.029.100 Mk., czyli niepokrytych losów w Oddziałach i Okręgach pozostało na sumę 28.824.416 Mk. W bankach na zabezpieczenie wygranych zarezerwowano ze sprzedanych losów 10.000.000 Mk.

Instytucje sanitarne Zarządu Głównego PCK.

a) **Sanatorjum w Zakopanem**: łóżek 221, chorych 724, dni zakładowych 14.597, zmarło 1.
b) **Szpital w Warszawie ul. Smolna**: łóżek 105, chorych 724 dni zakładowych 7.055, zmarło 21.
c) **Szpital w Brześciu**: łóżek 120, chorych 389, dni zakładowych 8.505, zmarło 28.
d) **Szkoła pielęgniarek w Warszawie** z internatem na 60 uczenic,
e) **Dom Macierzysty** „ na 10 Sióstr PCK.

Instytucje Opieki Społecznej PCK.

a) **Schronisko w Brześciu** na 80 dzieci.
b) **Rozdawnictwo odzieży w Warszawie** przy ul. Marszałkowskiej: wydano dla 351 rodzin z inteligencji, które powróciły z Rosji sowieckiej 3.478 sztuk odzieży, bielizny i obuwia.
c) **Szwalnia w Warszawie** wyreparowała 1075 sztuk odzieży dla rozdawnictwa repatrjantom w Baranowiczach i w Równem.

Instytucje repatrjacyjne PCK.

A) W Baranowiczach:

a) **Szpital w Słonimie L. 4/4**: łóżek 500, dni instytutowych 24.690, zgonów 47.
b) **Pralnia w Słonimie** wyprała 51.666 sztuk bielizny.
c) **Punkty żywnościowo-opatrunkowe**.

	Miejscowość	Porcji pożywienia	Porad	Opatrunków
1.	Baranowicze	40.000.—	—	—
2.	Błudeń	30.177.—	—	—
3.	Linowo	3.029.—	429	437
4.	Kobryń	6.029.—	—	—
5.	Żabinka-Drohiczyn	5.996.—	607	908
6.	Pińsk	6.436.—	100	51

d) **Jadłodajnia dla inteligencji** sprzedała posiłków dla 7.500 osób na sumę 3.500.000 mk.
e) **Dwie kantyny** zrobiły obrotu 10.200.000 mk.
f) **Rozdano** bielizny, odzieży i obuwia wartości 3.700.000
g) **Szpital dla rekonwalescentów** w Baranowiczach na 100 łóżek otwarto od lutego b. r.

Powyższe placówki PCK. były zwiedzane przez delegację Międzynarodowej Konferencji Sanitarnej w Warszawie.

h) **Szpital dla dzieci w Baranowiczach** na 100 łóżek wkrótce zostanie otwarty, dzięki pomocy Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, który na ten cel zobowiązał się łożyć po 400.000 mk. miesięcznie.

B) W Równem.

W Równem akcję dla repatrjantów Zarząd Główny powierzył Poł.-Wschodniemu Okręgowi P. C. K., który ją prowadzi przy znacznych zasiłkach Zarządu Głównego.

Instytucje PCK. w Równem są następujące:
a) **Szpital dla rekonwalescentów** na 100 łóżek.
b) **Schronisko dla repatrjantów** na 130 miejsc.
c) **Punkty żywnościowo opatrunkowe, w Równem, Ożeninie, Ostrogu i Dubnie** - porcji około 25.000 miesięcznie.
d) **Rozdawnictwo** odzieży, bielizny i obuwia.
e) **Schronisko w Mielcach** dla 100 sierot z repatrjacji.
f) **Biuro informacyjne**.

Kto posiada jaką wiadomość o MARJI MĄDREJ (urodz. w Łukowie lat 15, córka Józefa i Kazimiery), która w końcu 1918 r. wyjechała wraz z całą ochronką z Kamieńskoje do Warszawy proszony jest o zawiadomienie Sekcji Informacyjnej Polsk. Czerw. Krzyża w Warszawie ul. Mazowiecka 9. Wszystkie pisma stołeczne i prowincjonalne proszone są o przedrukowanie powyższego.

STATYSTYKA PRACY SEKCJI INFORMACYJNEJ ZARZĄDU GŁÓWNEGO P.C.K.

ZA MIESIĄC KWIECIEŃ 1922 R.

Data	List strat.	Nazwisk wpisan.	Kart rej. nadesłan.	Ogóln. ilość nazw. zarej.	Litów otrz.	List. wysł.	Wywiad. zgłosz.	Odpow. przes.	Inter. przyj.	Urzędników zatrud.
1	8	217	22	239	—	58	25	11	25	8
2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3	—	274	—	274	218	32	12	10	26	8
4	3	224	54	278	11	145	46	9	22	8
5	18	177	—	177	102	53	9	6	23	9
6	4	456	—	456	69	59	25	13	16	9
7	8	288	—	288	94	83	5	25	11	9
8	12	147	—	147	3	62	39	6	17	9
9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10	22	—	—	—	145	115	34	5	18	9
11	41	205	—	205	73	147	30	10	20	9
12	—	210	—	210	57	62	27	19	19	9
13	3	250	—	250	67	97	25	10	14	8
14	—	—	—	—	41	18	—	—	—	2
15	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
17	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
18	—	—	—	—	—	—	—	2	—	2
19	—	242	2	244	150	78	33	3	24	9
20	29	200	—	200	61	78	28	17	27	9
21	22	249	74	320	54	91	22	13	26	9
22	8	120	—	120	11	52	26	9	20	9
20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
24	11	203	37	240	3	161	55	10	25	9
25	7	208	20	228	26	7	17	9	26	9
26	15	221	—	221	113	88	55	3	20	9
27	—	224	—	244	142	132	61	16	17	9
28	17	175	4	179	100	90	38	7	12	9
29	7	70	—	70	—	65	28	5	25	9
30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ogóln. ilość	341	5825	839	6664	2656	2542	999	321	512	
Przec. dzien.	11	188	27	215	86	82	32	10	17	69

Sprawozdanie kasowe Zarządu Głównego

Wpływ.

Ofiary krajowe	1.853.823.36
„ zagraniczne	16.286.901.50
Ministerstwo Spraw Wojskowych	34.045.996.69
% % Oddziałów, dzierżawa apteki i drobne	1.278.694.00
	53.465.415.55

R ó ż

Sprzedaż materjałów w Bydgoszczy, koni i towarów skład.	21.437.372.29
Ekspozytura w Sosnowcu	2.225.849.50
Zwroty awansów	1.989.670.00
Sumy przechodnie	5.813.847.43
	31.466.739.22

W y d a w

Prenumerata organu, kalendarzyki i znaczki członków	997.112.45

Zasiłki dla Oddz

R e p a t r

Opłata za chorych w szpitalu P. C. K. L. 4/4	24.970.751.39

Instytucje

Szpital przy ul. Smolnej	9.904.539.50
Dom Macierzysty ofiara	3.000.000.00
	12.904.539.50

L i k w i

Loterja

Wpływy za losy	8.943.463.00

S a l

Saldo na 1 stycznia 1922 r.	79.777.514.14
Razem . .	212.525.537.25

P. C. K. za pierwszy kwartał 1922 roku.

	Rozchód.
Podróże Czł. Zarz. i Komitetu Gł. oraz urzędn. . . .	788.418.00
Pobory urzędn., woźnych i zasiłki szkolne	24.478.565.00
Koszty biurowe i gospodarcze	1.195.097.05
Tabor i warsztaty robotnicze	2.200.683.08
	28.662.763.13
ne.	
Remonty nieruchomości i drobne wydatki (w tem 4.000.000 Mk. pożyczki banku)	5.035.473.31
Ekspozytura w Sosnowcu	94.158.519.50
Towary i produkty	3.515.924.00
Tow. „Odrodzenie" Sanatorjum P. C. K.	500.000.00
Awanse na zakupy i rozjazdy	6.624.717.00
Sumy przechodnie	5.984.036.00
	115.818.669.81
nictwa.	
Wydawnictwa organu, żetony i t. p.	2.284.802.00
iałów i Okręgów.	
Południowo Wschodni	5.496.750.00
Warszawski	2.500.000.00
Wielkopolski i inne Oddziały.	605.627.61
	8.602.377.61
jacja.	
Szpital L 4/4 w Słonimie	10.139.500.00
Awanse na Instytucje w Baranowiczach	15.500.000.00
Pożyczka zwrotna Komitetowi Pom. Jeńcom	1.000.000.00
	26.639.500.00
P. C. K.	
Szpital № 1 przy ul. Smolnej	6.487.000.00
Sanatorjum w Zakopanem	2.291.480.00
Szpital w Brześciu.	2.000.000.00
Szkoła Pielęgniarek w Warszawie P. C. K.	1.418.700.00
Dom Sióstr i Dom Wdów	780.040.00
	12.985.220.00
dacja.	
Dom Ozdrowieńców w Karolinie i szpital przy ul. Topiel	1.306.619.00
P. C. K.	
Prowadzenie Biura i wydatki	1.053.652.00
do.	
Saldo na 1 kwietnia 1922 r.	15.171.933.70
Razem . . .	212.525.537.25

Przychód. **Sprawozdanie kasowe Zarządu Gł.**

	Od początku r. b.	Za m—c. kwiecień	Razem
			Koszty ogólne Biura Zarzą
Wpływy z ofiar w kraju	1.853.823.36	271.671.—	2.125.494.36
Wpływy zagraniczne	16.286.901.50	20.159.605.50	36.446.507.—
Składki członk. i %% od Oddział. .	672.780.—	577.262.99	1.250.042.99
Od Min. Spraw Wojsk.	34.045.996.69		34.045.996.69
Z dzierżawy apteki, Kół Mł. i t. p. .	584.292.—	298.340.67	882.632.67
Z administr. nieruchom.	21.622.—	6.000 —	27.622.—
%% od rachunków i czeków . . .		36.094.—	36.094.—
	53.465.415.55	21.348.974.16	74.814.389.71
			R ó ż
Sprzedaż materjałów w Bydgoszczy	5.725.688.—	413.600.—	6.139.288.—
„ koni z taborów	801.000.—		801.000.—
„ towarów ze Składnicy . .	14.910.684.29	289.586.—	15.200.270.29
Ekspozytura w Sosnowcu	2.228.849.50		2.228.849.50
Zwroty awansów	1.989.670.—	11.388.082.—	13.377.752.—
Sumy przechodnie	5.813.847.43	3.300.548.—	9.114.395.43
Sumy zwrotne		5.000.000.—	5.000.000.—
	31.466.739.22	20.391.816.—	51.858.555.22
			Wydawnictwa Polskiego
Za prenumeratę organu P.C.K. . .	19.272.50	3.000.—	22.272.50
Od Oddział. za kalend. i znacz. . .	977.839.95	4.550.—	982.389.95
	997.112.45	7.550.—	1.004.662.45
			Zasiłki dla Okręgów
do przeniesienia . .	85.919.267.22.	41.748.340.16.	127.677.610.38

P. C. K. za Kwiecień 1922 roku. Rozchód.

	Od początku r. b.	Za mc. kwiecień	Razem

du Głównego P. C. K.

Podróże i djety czł. Kom. Główn. .	141.156.—		141.156.—
Rozjazdy członk. Zarządu Główn. .	141.716.—		141.716.—
Pobory urzędników	22.946.685.—	8.536.348.—	31.483.033.—
Pobory woźnych i gońców	1.263.793.—	523 320.—	1.787.113.50
Zasiłki szkolne	268.087.—	79.800.—	347.887.—
Koszty biurowe	669.905.35	435.988.—	1.105.893.35
Koszty gospodarcze	525 191.70	149 686.40	674.878.10
Podróże i djety urzędników . . .	505.546.—	135.285.—	640 831.—
Tabor, warsztaty i robotnicy . . .	2.200.683.08	1.637.228.—	3.837.911.08
Różne koszty		33.610.—	33 610.—
	28.662.763.13	11.531.265.90	40.194.029.03

n e.

Remonty : Sanatorjum Odr. w Zakop.	500.000.—		500 000.—
„ Szpitala na Smolnej . .	723 953.—	1.148.834.—	1.872.787.—
„ Bursy w Grodzisku .	45.000.—		45.000.—
Komorne za najem Składnic . . .	37.500.—		37.500.—
Podatki i ubezpieczenia	18.434.31	256.959.—	275.393.31
Procenty i koszty stemplowe . . .	210.586.—	26.173.—	236.759.—
Zakupy towarów i furażu do Składu	3.515.924.—	1.791.966.—	5.307.890.—
Zwrot pożyczki w bankach	4.000.000.—		4.000.000.—
Ekspozytura w Sosnowcu	94.158.519.50		94.158.515.50
Awanse na zakupy, rozjazdy i t. p.	6.624.717.—	23.627.419.—	30.252.136.—
Sumy przechodnie	5.984.036.—	471.365.50	6.455.401.50
Zaległe raty długów hipoteczn. . .		100.919.28	100.919.28
Remont w Składnicy		144.800.—	144.800.—
	115.818.669.81	27.568.435.78	143.387.105.59

Czerwonego Krzyża.

Wydawnictwo organu P. T. C. K. .	499.977.00		499.977.00
Żetony, eksponaty, znaczki i t. p. .	1.784.825.00	2.518.580.00	4.303.405.00
	2.284.802.00	2.518.580.00	4.803.382.00

i Oddziałów.

dla Okręgu Wielkopolskiego . . .	303.400.00	1.000.000.00	1.303.400.00
„ „ Połudn. Wschodniego .	5.496.750.00	2.350.000.00	7.846.750.00
„ Oddz. Warszawskiego	2.500.000.00	3.000.000.00	5.500.000.00
„ „ Brzeskiego	300.000.00	600.000.00	900.000.00
„ „ Krakowskiego	2.227.61		2.227.61
„ „ inne Oddziały		100.00	100.00
	8.602.377.61	6.950.100.00	15.552.477.61
do przeniesienia . .	155.368.612.55	48.568.381.68	203.936.994.23

	Od początku r. b.	Za mc. kwiecień	Razem
z przeniesienia . .	85.919.267.22	41.748.340.16	127.677.610.38
			Repat
Opłata od chorych w szpitalu w Słonimie	24.970.751.39		24.970.751.39
	24.970.751.39		24.970.751.39
			Zakłady prowadzone bezpośrednio
Opłaty od chorych w szpitalu № 1:			
zaległość za 1921 r. . . .			6.110.414.50
należność za 1922 r. . . .	6.110.414.50		3.794.125.—
Ofiara na dom Macierzysty	3.794.125.—		3.000.000.—
Dom Macierzysty, za dyżury sióstr	3 000.000.—	43.300.—	43.300.—
	12.904.539.50	43.300.—	12.947.839.5
			Likwi
			Lote
Wpływ za losy loteryjne	8.943.465.—	4.970.729.—	13.914.194.—
	8.943.465.—	4.970.729.—	13.914.194.—
Razem MK. . .	132.748 023.11	46.762 369.16	179.510 392.27
Saldo gotówki na d. 1/I 1922 r. w kasie i w bankach: . .			79.777.514.14
			259.287.906.41

	Od początku r. b.	Za mc. kwiecień	Razem
z przeniesienia . .	155.368.612.55	48.508.381.68	203.996.994.23
r j a c j a.			
Szpital w Słonimie	10.139.500.00		10.139.500.00
Awanse na inst. w Baranowiczach. .	15.500.000.00		15.500.000.00
Komitet Pomocy Jeńcom	1.000.000.00		1.000.000.00
Pociąg Sanitarny № 51		69.125.00	69.125.00
	26.639.500.00	69.125.00	26.708.625.00
przez Zarząd Główny P. C. K.			
Szpital № 1 przy ul. Smolnej . . .	6.487.000.—		6.487.000.—
Sanatorjum w Zakopanem	2.291.480.—		2.291.480.—
Szpital w Brześciu	2.000.000.—		2.000.000.—
Szkoła Pielęgniarek	1.418.700.—	7.400.—	1.426.100 —
Rozdawnictwo odzieży	207.400.—	112.000.—	319.400.—
Dom Sióstr - Macierzysty	549.980.—	432.922.—	982.902.—
Dom Wdów	30.660.—	69.747.—	100.407.—
	12.985.220.—	622.069.—	13.607.289.—
d a c j a.			
Dom uzdrowieńc. w Karolinie . . .	684.550.00	6.765.00	691.315.00
Szpital św. Antoniego	622.069.00		622.069.00
Sanatorjum w Suchej		50.000.00	50.000.00
	1.306.619.00	56.765.00	1.363.384.00
r j a.			
Pensje urzędn. i wydatki na druki	1.053.652.00	502.928.00	1.556.580.00
	1.053.652.—	502.928.—	1.556.580.—
Razem Mk. . .	197.353.603.55	49.819.268.68	247.172.872.23
Saldo gotówki na d. 1/V 1922 r. w kasie i w bankach: . .			259.287.906.41
			259.287.906.41

BIL

Warszawskiej Szkoły Pielęgniarek

na 30 kwie

STAN CZYNNY.

1.	Kasa szkoły, gotówką w kasie . .	85.481.30	
2.	Bank Tow. Spółdz., r-k czekowy, pozostałość	2.654.160.—	
3.	Kasa Chorych, wpłacono na poczet	7.604.81	2.717.246.11
4.	Inwentarz i ruchomości:		
	Biblioteka	15.708.—	
	Książki, mapy i pomoce naukowe .	863.382.—	
	Utensylja biurowe	7.850.—	
	Meble	3.404.470.—	
	Bielizna, pościel i ubranie	2.449.182.—	
	Zastawy stołowe, naczynia kuchenne i sprzęty gospodarcze	1.268.673.—	8.009.265.—
5.	Zapasy produktów		217.970.82
6.	R-k wydatków na utrzymanie szkoły do 1.IV 1922 r. wydano	8.924.627.58	
	od 1 do 30.IV „	2.037.685.49	10.962.313.07
			21.906.795.—

ANS

Polskiego Czerwonego Krzyża

tnia 1922 r.

STAN BIERNY.

Amer. Czerw. Krzyż gotówką	9.532.900.—	
„ „ „ towarami	1.716.257.—	11.249.167.—
Magistrat m. st. Warszawy		3.005.000.—
Pol. Czerw. Krzyż gotówką	2.265.459.—	
„ „ „ świadczeniami	486.941.—	2.752.400.—
Minist. Zdrowia Publicznego gotówką		2.500.000.—
Uniwersytet Warszawski		312.500.—
Miss Mathews na ręce p. Szlenkierówny		400.000.—
Uczenice szkoły:		
a) wpisowe	83.000.—	
b) wpłaty na utrzymanie	348.000.—	
c) zwroty za fotografje	99.600.—	
d) „ „ bruljony	36.669.—	
e) „ „ przejazdy	1.000.—	568.269.—
Ofiary i darowizny:		
a) na utrzymanie szkoły	933.550.—	
b) na reklamy	158.000.—	
c) na bibljotekę.	15.708.—	
d) na stypendja.	10.000.—	1.117.258.—
Różne wpływy:		
a) z procentów	1.201.—	
b) z pożyczki na wydatki	1.000.—	2.201.—
		21.906.795.—

Sprawozdanie

odzieży i bielizny dla jeńców i

ze Składnicy Pol. Czerw. Krzyża

za czas od 1-go grudnia 1921 r.

TREŚĆ.	Dla ilu osób wydano.				Odzież i bielizna kobieca:														
	Kobiet.	Mężczyzn.	Chłopców.	Dziewcząt.	Bluzki damskie.	Chustki dam.	Czapki różne.	Spodnice i halki.	Kostjumy dam.	Palta dam.	Peleryny dam.	Suknie dam.	Żakiety dam.	Kombinacje.	Koszule dam.	Majtki dam.	Buciki damskie.	Kołnierzy futrz.	Swetry dam.
Wydano w m-cu:																			
Grudniu 1921 r. . .	107	138	3	1	77	—	90	—	3	41	—	48	4	—	5	—	55	—	—
Styczniu 1922 r. .	56	105	—	—	49	—	10	53	—	7	—	3	—	7	22	19	17	—	—
Lutym 1922 r. . .	118	150	—	—	74	15	33	107	—	56	—	13	38	1	8	13	49	3	—
Marcu 1922 r. . .	145	157	—	—	84	1	13	125	—	50	—	9	78	—	3	1	25	—	—
Kwietniu 1922 r. .	127	131	5	4	58	—	35	41	—	38	1	66	47	1	—	—	26	—	—
Razem . .	**553**	**681**	**8**	**5**	341	16	181	326	3	192	1	139	167	9	38	33	170	3	3

Ogółem wydano dla 1.247 osób 4,381 sztuk.

rozdawnictwa

uchodźców powracających z Rosji

na Etapie w Baranowiczach

do 1-go maja 1922 roku.

Odzież i bielizna męska																Odzież i bielizna dla dzieci.					
Koszule.	Kalesony.	Marynarki.	Kamizelki.	Mundury wojsk.	P a l t a.	Rękawiczki.	Spodnie.	Szaliki wełn.	Chustki do nosa.	Pyjamy.	Ręczniki.	Skarpetki nowe.	Skarpetki używ.	Buty męskie.	Pantofle drewn.	Bluzki dziec.	Paltociki.	Sukienki.	Koszule.	Majtki dziec.	Marynarki.
124	123	53	48	15	36	—	85	—	—	—	12	—	44	2	1	—	4	—	—	—	—
99	97	25	16	8	31	—	40	5	9	—	35	—	21	—	1	—	—	—	—	—	—
143	143	88	33	—	18	—	76	6	2	39	45	—	32	—	24	—	—	—	—	—	—
145	145	04	36	8	32	—	51	—	50	29	70	—	4	—	66	—	—	—	—	—	—
161	106	60	12	—	16	2	—	—	17	14	39	—	—	—	55	1	2	1	5	4	—
672	614	310	145	31	133	2	252	11	78	82	201	—	101	2	147	1	6	1	5	4	1

odzieży i bielizny.

Sprawozdanie Sekcji Sióstr Zarz. Głów. P.C.K.

za miesiąc kwiecień 1922 r.

1.) Zarejestrowano nowych Sióstr . . . . 11.
2.) Do szpitali polowych przydzielono . . . . 2.
3.) Do szpitali stałych przydzielono . . . . 36.
4.) Przeniesiono . . . . 28.
5.) Zwolniono . . . . 25.
6.) Wydalono jako nieodpowiednie . . . . 7.
7.) Wysłano na kurację do szpit. P.C.K. na ul. Smolną 6 . . . . . 1.
8.) Zmarło . . . . 3.
9.) Nocowało Sióstr w Schronisku na ul. Leszczyńskiej . . . . . 36.
10.) Przebywało dniówek „ „ „ „ „ „ . . . . 413.
11.) Tanie kupno otrzymało . . . . 59.
12.) Listów otrzymano 168
13.) Listów wysłano . . . . 157.
14.) Załatwiono interesantek . . . . 375.
15.) Dokumentów podróży wydano . . . . 28.
16.) Zweryfikowano Sióstr . . . . 247.
17.) Podano Sióstr do odznaczenia . . . . 87.
18.) W Klubie Pielęgniarek Y.W.C.A. spędziło wieczór . . . . . 550.
19.) Herbat wydano w Klubie Y. W. C. A. 214

Tabor przewozowy Zarządu Głównego PCK.

w m-cu kwietniu b. r.

Ze sprawozdania z działalności i kosztów taboru przewozowego przy Centralnej Składnicy, złożonego za miesiąc kwiecień b. r. Zarządowi Głównemu przez Wydział Gospodarczy, okazuje się, że całkowite koszty taboru wraz z remontem, i robocizną wyniosły 769.035 mk. Ogólna ilość furmanek parokonnych wyniosła 159, czyli średnio 6 dziennie. Z tego przy zwożeniu i przywożeniu towarów dla Składnicy było zajętych 98 furmanek, dla Biura Zarządu Głównego 55, pozostałych 6 użyto do Karolina, Grochowa i Oddziału Warszawskiego.

Towarów zwieziono i wywieziono ogółem 82.336 klg. Średnio więc każda furmanka przewiozła 840 klg. towaru. Koszty przewozu wyniosły 473.928 mk., a więc przewóz 1 klg. towaru kosztował 5 mk. 75 fen. Dla porównania warto przytoczyć, że zakłady przewozowe już w styczniu żądały 23 mk. za przewóz 1 klg., a remizy w marcu po 2000 mk. za godzinę.

Przywieziono do Składnicy klg.: węgla 25.840, bali i szprych 610, bielizny 1910, piecyków 150, cukru dla Słonima 800, benzyny 300, drzewek owocowych 250, razem 29.860 klg. na 36 podwodach kosztem ogólnym 174.096mk.

Wywieziono ze Składnicy klg.: węgla 28.140, bielizny i odzieży 1680, produktów 3107, dach do baraku na ul. Smolnej 650, medykamentów 50, narzędzi gosp. i roln. 338, łóżek 200, papieru 720, utensylji szpitalnych 867, drutu 40, depozyt miss Bridge 16.684. Ogółem wywieziono 52.476 kgl. na 62 podwodach kosztem 299.832 mk. (jedna podwoda średnio 3836 mk.).

Wyjazdów było: do Zarządu Głównego 55 kosztem 265.980 mk., do Warszaw. Oddziału 3 — kosztem 14.508 mk., do Karolina 2 — kosztem 9672 mk., do Grochowa 1 — kosztem 4947 mk.

Po dokonaniu sprzedaży zbytecznych koni w kwietniu Składnica posiadała ich 10. Karm koni wyniósł 277.853 mk., nadzór weterynaryjny 5.323 mk. utrzymanie taboru (remont) 153.418 mk., pensje woźniców 324.288 mk. (woźniców 8-iu, z nich 2 zredukowano), drobne wydatki 8.153 mk. Ogółem koszt wyniósł 769.055 mk. Nie pracowało w kwietniu (na postoju) od dn. 1/IV do dn. 12/IV t. j. do dn. licytacji 36 koni - dni, od dn. 12/IV do dn. 1/V t. j. do dn. licytacji 25 koni.

Polski Czerwony Krzyż na Górnym Śląsku.

Pielęgniarki Górnośląskie.

Okręg Górnośląski Polskiego Czerwonego Krzyża urządził w Mysłowicach trzymiesięczne kursy dokształcające dla pielęgniarek. Kurs ukończyło 17 słuchaczek: Adamcówna Marja, Baronówna Franciszka, Gruszkówna Kunegunda, Jaroszówna Julja, Kozłowska Joanna, Kruczykówna Amelja, Kubinówna Franciszka, Mastalska Gertruda, Pietruszkówna Marja, Potempówna Franciszka, Rakówna Matylda, Rosówna Gertruda, Szymańska Marja, Woźniczkówna Berta i Złotówna Anna. Kursy trwały od 20 lutego do 20 maja r. b. Wykładali na nich: dr. Kujawski anatomję i fizjologję ciała ludzkiego (2 godz. tygodniowo) oraz ogólne zasady i etykę pielęgniarstwa (2 godz. tyg.): urządzenie i utrzymanie pokoju chorego; łóżko i jego słanie; kąpiel i mycie; przybory w pokoju chorego; sposoby pielęgnowania; odżywianie chorych; pielęgnowanie dzieci, ozdrowieńców, chronicznie chorych i starców. Dr. Jarczyk — hygjena osobista, mieszkań i wody; sprawce chorobotwórcze; zaraza: endemja, epidemja (warunki powstania i zaniki epidemji); choroby zakaźne ostre: dur brzuszny, dyzenterja, odra; choroby zakaźne przewlekłe, mające znaczenie społeczne, gruźlica, choroby płciowe; alkoholizm; zasady walki z gruźlicą; zasady pielęgnowania infekcyjno-chorych; zasady pielęgnowania niemowląt i warunki śmiertelności oseseków. Dr. Zając wykładał o chorobach wewnętrznych i pielęgnowaniu przy nich (2 godz. tygod.): patologja, choroby zakaźne i niezakaźne, drobnoustroje i bakterje (ogólny zarys), objawy chorób, odżywianie chorych, lekarstwa i środki lecznicze, stosowanie gorąca, zimna i środków przeciwdrażniących, pielęgnowanie chorych, zwykłe niedomagania, nagłe wypadki, skurcze, omdlenia, udar słoneczny i t. d. Dr. Wilimowski — choroby chirurgiczne (2 godz. tygod.): obrażenia i rany, opatrywanie, gojenie ran, aseptyka i antyseptyka, infekcja i choroby przyranne, sala operacyjna, przygotowanie do operacji, narkoza i operacja. P. Temechno: Język polski (6 godz. tyg.) gramatyka, ćwiczenia piśmienne, historja, literatura, geografja (ogólny zarys).

Na egzaminie, który się odbył kilka dni temu, byli obecni delegat M. S. Wojsk. dr. Kujawski, dr. Rostek, przedstawiciel Wydziału Zdrowia na Górnym Śląsku i dr. Antoni Śmiechowski, Członek Komitetu Głównego, Szef sanitarny i przedstawiciel Zarz. Gł. Polskiego Czerwonego Krzyża.

Działalność Okręgu Śląskiego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Okręg Śląski złożył Zarządowi Głównemu P. C. K. sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności, z którego wynika, że organizacja ta pracowała owocnie w r. 1921, niosąc skuteczną opiekę uchodźcom z niemieckiej części Śląska podczas trzykrotnych powstań. Pomyślne wyniki zawdzięczać należy znacznej ofiarności społeczeństwa polskiego i pomocy Misji Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Okręg Śląski posiada 6 Oddziałów powiatowych i Koła prawie we wszystkich gminach. Już dziś uważa się za część składową Macierzy Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, działając już obecnie zgodnie ze statutem P. C. K.

Zarząd Okręgu Śląskiego w swym sprawozdaniu wyraził wdzięczność za przyjazd delegata Zarządu Głównego, w czym z radością widzi jeden z objawów bliskiego połaczenia się z Polską.

Przyjąwszy z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie Okręgu Śląskiego, Zarząd Główny postanowił natychmiast po oficjalnem przyłączeniu ziem Górnego Śląska do Polski wysłać delegata swego do Okręgu Górnośląskiego P. C. K. dla przeprowadzenia formalnego przyłączenia jego do Polskiego Czerwonego Krzyża i omówienia terenu działalności w porozumieniu z delegatami Okręgów Cieszyńskiego i Krakowskiego.

Ktoby wiedział o losie Michała MALCZYK, lat 12, syna Wasylego i Anny, ze wsi Lubieszczyce, gm. Borki, pow. Słonimskiego, który w 1920 roku był ewakuowany z ochronką z Brześcia Lit. i miał się potem znajdować w Inowrocław u, jednakże ślad wszelki tam o nim zaginął, proszony jest o zawiadomienie Biura Informacyjnego Czerwonego Krzyża w Warszawie ul. Mazowiecka 9, o co błaga zrozpaczony ojciec. Prosimy wszystkie pisma stołeczne i prowincjonalne o przedrukowanie powyższego.

Polski Czerwony Krzyż w Moskwie.

Sprawozdanie p. Pieszkowowej, przedstawicielki Polskiego Czerwonego Krzyża w Moskwie, złożone Zarządowi Głównemu za I-szy kwartał r. b., wyraża działalność Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Moskwie w następujących cyfrach:

OBROTY KASY:

Wpływy, w czem od P. C. K. przez Pol. Delegację 2.000.000 mk.	2.002.085.—	mk.
Saldo na 1 kwietnia	492.085.—	„
Zmieniono marek polskich na wydatki	1.510.000.—	„
Ze zmiany 1.510.000 mk. wydano rubli Sowieckich	557.665.550.—	rbs
Różne wpływy	31.257.50	„
Na wydatki pozostało	557.697.807.50	„
Rozchodowano:		
Personel	156.900.000.—	„
Poczta, telegraf	3.313.350.—	„
Wydatki biura	567.000.—	„
Zakup inwentarza	15.000.000.—	„
Podróże i rozjazdy	15.569.000.—	„
Drobne	400.000.—	„
Lokale	43.551.000.—	„
Garaż	173.635.5000.—	„
Likwidacja Oddziału w Piotrogrodzie	5.496.000.—	„
Ogółem	415.431.850.—	rbs.
Saldo na 1 kwietnia	142.225.957.—	„
Bilans	557.657.807.50	rbs.

Odzieży, bielizny i obuwia rozdano w okresie sprawozdawczym 375 sztuk. Również rozdano znaczną ilość produktów, tytoniu i mydła. Ponieważ sprawozdanie nie wykazuje ilości osób, jakie korzystały z pomocy Oddziału, ani wyszczególnia, kim były owe osoby, Zarząd Główny P. C. K. zwrócił się do p. Pieszkowowej z prośbą o uzupełnienie sprawozdania powyższymi danymi, które dadzą właściwy obraz działalności pożytku i placówki Polskiego Czerwonego Krzyża dla naszych rodaków w Moskwie.

Ktoby wiedział o losie Jerzego Bilewicza b. por. artylerji armji rosyjskiej (t. zw. „białych“), który był internowany w Dąbiu pod Krakowem, zaś w 1920 roku wyjechał stamtąd do armji Wrangla, proszony jest o doniesienie do Biura Informacyjnego Polskiego Czerwonego Krzyża, Warszawa, Mazowiecka 9. Skądinąd są pogłoski, że wyjechał 1920 roku do Serbji lub też do Bułgarji. Poszukuje go rodzina w Ameryce. Prosimy wszystkie pisma stołeczne i prowincjonalne o przedrukowanie powyższej odezwy.

Okólniki Zarządu Głównego PCK. do Zarządów Okręgów i Oddziałów Polskiego Czerwonego Krzyża.

OKÓLNIK № 79.

(Podziękowania).

Zarząd Główny zawiadamia niniejszym, że przygotował ozdobne formularze do podziękowań treści następującej:

I.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd.......................... P. C. K. w..........................
w uznaniu zasług
W. Pan..
za owocną obywatelską pracę składa gorące
PODZIĘKOWANIE.
Prezes Zarządu
Członkowie Zarządu
..........................D. M-ca 192

Powyższe podziękowania ma prawo wydawać Zarząd Okręgu, bądź Oddziału, według własnego uznania osobom, które na terenie działalności Okręgu bądź Oddziału wyróżniły się w pracach dla P. C. K. w jakimkolwiek kierunku. Druki do nabycia w Zarządzie Głównym po cenie 100 mk.

II.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Komitet Główny P. C. K. w Warszawie
w uznaniu zasług
W. Pan..
położonych na polu krzewienia idei humanitarnej
składa gorące
PODZIĘKOWANIE
za owocną obywatelską pracę.
Dyrektor: Prezes Sekretarz Generalny
Członkowie Komitetu
Warszawa.........M-ca............192 r.

Powyższe podziękowania wydają się na zasadzie uchwały Z. Gł. osobom przedstawionym każdorazowo przez Zarząd Okręgu, bądź Oddziału, z dołączeniem opisu pracy danej jednostki i w myśl Okólnika № 60, z dn. 5 Sierpnia 1921 r.

OKÓLNIK № 80

(O sprawozdania ze zbiórek na repatrjantów).

Komitet Pomocy Jeńcom przy Sejmie i Polski Czerwony Krzyż rządziły na ziemiach Rzeczypospolitej od 29 stycznia do 5 lutego kwestę na repatrjantów. Do tej pory jednak nie wszystkie Oddziały przesłały sprawozdania do Komitetu Jeńców i do Zarządu Głównego P. C. K.

Brak sprawozdań nie pozwala na zamknięcie rachunków, jednocześnie też pozbawia Zarząd Główny materjałów do oceny pracy Oddziałów P. C. K. na prowincji.

Prosimy o nadesłanie natychmiast następujących danych:

1. Sprawozdania z kwesty.
2. Czy pieniądze zostały posłane i dokąd?
3. Kiedy została urządzona kwesta?
4. Czy Oddział sam przeprowadził kwestę, czy wspólnie z innemi organizacjami.

Jednocześnie nadmieniamy, że pieniądze, zebrane między 29 stycznia a 5 lutego, winny być odesłane tylko na konto Marszałka Sejmu № 3360.

OKÓLNIK Nr. 81.

(Wybory na Walne Zgromadzenie).

Zarząd Główny P. C. K. na zasadzie Regulaminu wyboru Delegatów na Walne Zgromadzenie w Warszawie zatwierdzonego przez Komitet Główny w dn. 7.IV. r. b.*) niniejszym zawiadamia, że na mocy § 2 tylko te Oddziały mogą nadesłać swoich delegatów, które nadeszlą do dn. 20 lipca r. b. liczbę członków w r. 1921, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie z działalności, oraz wpłacą należne procenty. Po powyższym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

7 sierpnia Zarząd Główny rozeszle zawiadomienia do każdego Oddziału o liczbie przyznanych im delegatów na Walne Zgromadzenie. Jednocześnie zwracamy uwagę, że wybory delegatów muszą się odbyć do dnia 1 września r. b.

Każden z delegatów na Walne Zgromadzenie w Warszawie winien mieć piśmienną deklarację miejscowego Zarządu, w której Zarząd winien powołać się na uchwałę Walnego Zebrania Oddziału, uprawniającą daną osobę do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu.

Na posiedzeniu Kom. Głównego z dn. 7.VI. 22 r. w myśl statutu P.C.K. art. 29 zostali wylosowani następujący członkowie Kom. Głównego:

Z Warszawy: Dobrowolski Al., Zaborowski Z., Torchalski J., Błeszyńska, Zakliński pułk. Tarnowska Marja, Chrzanowski Al., Kulesza, Bojko Jakób, Karszo-Siedlewski.

Z prowincji: Thunowa hr., Kaliszczak, Alkiewicz, Zajdler Dr., Virion, Główczewski, Żniniewicz, Koziebrodzki, Surzycki, Wielopolska, na miejsce których zostaną wybrani na Walnym Zgromadzeniu w dniu 30.IX. r. b. nowi członkowie.

OKÓLNIK № 82

(Materjały do Propagandy hygjeny dziecka).

Zarząd Główny przesyła wzory broszurek i afiszy, mające na celu propagandę hygjeny dziecka. Niniejsza wchodzi w zakres prac pokojowych P. C. K. i Zarząd Główny, by ułatwić pracę Oddziałom,

*) Patrz „Czerwony Krzyż“ kol. 48.

ma zamiar powyższy materjał wydać i rozesłać Oddziałom po cenie kosztu.

Prosimy uprzejmie o zakomunikowanie Zarządowi Głównemu do dnia 1 lipca ilości potrzebnej dla Oddziału powyższego materjału, aby módz dostateczną ilość zamówić.

Jednocześnie prosimy Oddziały o wskazywanie Zarządowi Głównemu, jakie materjały byłyby potrzebne dla prac Oddziałów, a więc druki, plakaty, broszurki i t. p.

OKÓLNIK № 83.

(O nadsyłanie artykułów i wzmianek prasy miejscowej o P. C. K.).

Pisma prowincjonalne, dzięki staraniom Okręgów i Oddziałów, umieszczają cały szereg wzmianek, bądź artykułów. Z powodu różnych trudności technicznych Zarząd Główny otrzymuje tylko mały procent wzmianek z prowincji. Dla propagandy P. C. K. i zapoznania się z pracami na prowincji Zarząd Główny zwraca się z prośbą do Zarządów Okręgów i Oddziałów o nadsyłanie do Wydziału Organizacyjnego wycinków wszystkich notatek i artykułów miejscowych pism.

OKÓLNIK № 84.

(Przesyłka funduszów do Zarządu Gł. P. C. K.).

Zarząd Główny P. C. K. niniejszym uprasza Zarząd Okręgów, Oddziałów, Kół i Członków Korespondentów, by wszelkie należności do Kasy Zarządu Głównego przysyłali tylko za pośrednictwem konta czekowego P. K. O. № 656, których druki w ilości potrzebnej na każde żądanie zostaną przesłane.

Jednocześnie prosimy na odcinku przeznaczonym do korespondencji o wyszczególnienie z jakiego tytułu są przesyłane pieniądze (czy to procenty od składek członkowskich, czy % z kwesty majowej, czy ofiary i t. p. by dać możność odpowiedniego księgowania i racjonalnego przekazywania otrzymanych pieniędzy.

OKÓLNIK № 85.

(Ceny materjału propagandowego Tygodnia P. C. K.).

Niniejszym Zarząd Główny komunikuje, że za materjał wysłany na kwestę tygodnia C. Kr. Oddziały będą obciążone w następujący sposób:

1.	afisz duży sztuka	45.— mk.
2.	wezwanie „	6.— „
3.	listy ofiar „	6.— „
4.	znaczki na kwestę uliczną	0.25 „
5.	specjalny numer Cz. Kr.	100.— „
6.	nalepki á 40 mk.	8.— „
	„ „ 100 „	14.— „
	„ „ 500 „	25.— „
	„ „ 1000 „	30.— „

do powyższych sum doliczane będą koszta opakowania i przesyłki.

OKÓLNIK №86.

(Teren działalności Okręgów i Oddziałów).

Zarząd Główny P. C. K. podaje do wiadomości i zastosowania przez Zarządy Okręgów i Oddziałów następującą uchwałę z dnia 24 maja b. r. (prot. 73 p. 21):

„Postanowiono zwrócić uwagę Zarządom Okręgów i Oddziałów, że pracę swoją prowadzić mogą tylko na ściśle zakreślonym terenie, granice którego są zatwierdzone przez Komitet Główny, bądź Zarząd Główny.

W myśl powyższego żadne wydawnictwa, zbieranie ogłoszeń, urządzanie imprez i t. p. na terenie innych Okręgów i Oddziałów są niedopuszczalne. W razie potrzeby przekroczenia granic terenu swego Okręgu lub Oddziału takowy winien zwrócić się do Zarządów zainteresowanych Okręgów lub Oddziałów o uzyskanie pozwolenia".

Na powyższych Okólnikach №№ 79—86 podpisano:

St. Podołak — **J. Troetzer**

Kier. Wydz. Org. — **Dyrektor**

Warszawa 26. V. 1922 r.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ MŁODZIEŻY.

WSKAZÓWKI

DLA OSÓB ZAKŁADAJĄCYCH KOŁA MŁODZIEŻY POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA:

Organizacja Młodzieży C. K. obejmująca prawie cały świat kulturalny, ma zadania, cele i ideały tak piękne, szerokie, ogólnoludzkie, a zarazem uspołeczniające, że nietylko można, ale i należy rozpowszechniać je wszędzie.

Ogólny program ideowy organizacji przedstawia się jak następuje:

1) W imię hasła „Miłuj bliźniego", szczepić w młodych duszach ideę samarytańską, oraz troszczyć się o zdrowie moralne i fizyczne swoje i innych.

2) Służyć rodzinie, gminie, Ojczyźnie, oraz całej ludzkości i w myśl hasła Amerykan — „Być gotowym w każdej chwili do przysługi i pomocy".

3) Budzić uczucia przyjaźni między narodami.

4) Dążyć do szczęścia dzieci na całym świecie.

5) Wyrabiać samodzielność i przyzwyczajać do liczenia na własne siły.

Program powyższy jest podstawą pracy Kół Młodzieży P. C. K.

Przy zawiązaniu Koła Mł. P. C. K. należy ułożyć szczegółowy program działania, oraz plan pewnej realnej pracy, który stosownie do rozwoju Koła może się zmieniać i rozszerzać. Wrodzona dzieciom chęć do wypowiedzenia się w czynie ma tutaj pole do szerokiej inicjatywy. Przytem w bardzo niedługim czasie dzieci przekonywują się naocznie do jakich rezultatów można dojść przez wysiłek zbiorowy.

Koła Mł. P. C. K. rządzą się autonomicznie, sposobem bliżej określonym w regulaminie. Członkowie Kół Mł. muszą wiedzieć, że stanowią cząstkę wielkiej organizacji C. K. w swym kraju. W stolicy naszego Państwa istnieje, utworzona przez Komitet Główny P. C. K. Komisja Główna Kół Mł. P.C.K., która opracowała zasady organizacji Kół Mł. P.C.K. oraz regulamin ogłoszony w Nr. 5 i 6 „Czerwonego Krzyża", a zatwierdzony przez Komitet Główny P. C. K. dn. 15/III 1922 r.

Komisja Główna opracowuje wskazówki szczegółowe i różne projekty mające na celu jaknajszerszy rozwój Kół Mł. P. C. K. i przesyłać będzie swe prace Komisjom Oddziałowym Kół Mł., od których bezpośrednio otrzymywać je będą Koła poszczególne. W tym celu Komisje oddziałowe obowiązane są komunikować się bezpośrednio z Komisją Główną.

Komisja Oddziałowa Kół Młodzieży powstaje przy Oddziale C.K. i działa na terenie jednego powiatu (może jednak obejmować i teren inny jeśli specjalne warunki tego wymagają). Jest ona z Oddziałem C. K. w ścisłej łączności, przez pośrednictwo członka Zarządu Oddziału C. K., który wchodzi jako piąty członek Prezydjum Komisji Oddziałowej. Zarząd Oddziału Czerwonego Krzyża udziela wszelkiej możliwej pomocy w sprawach administracji, oraz pośrednictwa z Zarządem Głównym.

Wszelkie przedsięwzięcia dochodowe Komisja Oddziałowa może organizować tylko w porozumieniu i za zezwoleniem Zarządu Oddziału, który jest odpowiedzialny za całokształt pracy w Oddziale P. C. K.

Komisja Oddziałowa, działając zgodnie z regulaminem obowiązującym i korzystając z otrzymanych wskazówek, powinna wszelkimi sposobami dopomagać Kołom Młodzieży w ich pracy, oraz zakładać Koła nowe.

Członkowie Komisji mogą wizytować Koła szkolne tylko po porozumieniu się i za zezwoleniem odpowiednich władz szkolnych.

Organizacja Kół Mł. P. C. K. poczytuje sobie za pierwszy obowiązek działać w ścisłem porozumieniu ze szkołą, w celu ułatwienia jej rozwijania poczucia obywatelskiego wśród młodzieży. Koła Mł. P. C. K. unikają również wkraczania w sferę działalności innych już istniejących organizacyj, mogą jednak i chcą z niemi współpracować.

Najliczniej i najprędzej zawiązuje Koła młodzież szkolna, gdyż ma ułatwione zebrania a organizatorami będą najczęściej nauczyciele.

Należałoby jednak zwrócić uwagę na młodzież do żadnej szkoły nie uczęszczającą, pozostawioną wpływom ulicy i przygodnego towarzystwa, i wśród niej szerzyć piękną ideę Kół Mł. P. C. K., zakładając Koła nieszkolne.

Sposób zawiązania Koła.

Mamy 2 rodzaje Kół. w szkole i wśród dzieci, do żadnej szkoły nie uczęszczających.

Praktycznie sprawa przedstawia się jak następuje:

1. **Koła Szkolne** mogą powstać z inicjatywy kierowników i wychowawców, nauczycieli, rodziców, a nawet samych uczniów, którzy w tym celu powinni się zwrócić do Dyrekcji Szkoły.

Aby założyć Koło, należy zwołać zebranie nie mniej niż 20 uczniów, lub uczenic pod przewodnictwem osoby dorosłej, zaproszonej przez inicjatorów (najczęściej nauczyciela, matki lub ojca ucznia, która to osoba jeśli nie jest członkiem C. K. to powinna nim zostać), zapoznać zebranych z ideami C. K., rozwojem C. K. Międzynarodowego i Polskiego, a następnie z regulaminem, celami i specjalnemi zadaniami Kół Mł. P. C. K. oraz określić jasno i konkretnie, jaki rodzaj pracy dane Koło wybrać może na podstawie § 8 regulaminu. Na początek najlepiej obrać sobie tylko 1 lub 2 zadania, ale za to zabrać się do nich z całą energją i zapałem. Następnie z pośród członków wybiera się „Członków Zarządu Koła" według § 5. Protokuł zebrania wraz z listą „Członków Zarządu" odsyła się do Dyrekcji Szkoły, która postępuje zgodnie z § 5 i 6. w celu wyboru przowodniczącego Zarządu Koła, a następnie protokuł wraz z nazwiskiem przewodniczącego, Dyrekcja posyła do Komisji Oddziałowej.

Przewodniczący niezwłocznie zwołuje członków Zarządu, którzy wybierają z pośród siebie skarbnika i sekretarza, wraz z nimi organizuje wykonanie zamierzonych prac.

2) **Koła nieszkolne** mogą powstać, gdy nie mniej niż 20 dzieci lub młodzieży niepełnoletniej (nie uczęszczającej do szkół) zechce zawiązać Koło. Wówczas pod przewodnictwem inicjatora (jeśli nim jest osoba dorosła) lub, jeśli inicjatywa powstała z pośród samej młodzieży pod przewodnictwem zaproszonego przez młodzież dorosłego członka P. C. K. odbywa się zebranie. Na zebraniu tem zaznajamia się ogół z regulaminem, celami i zadaniami Kół Mł. C. K., wybiera „Członków Zarządu Koła" i protokuł odsyła się do Komisji Oddziałowej, która po otrzymaniu protokułu wybiera przewodniczącego z pośród członków P. C. K. Do Kół nieszkolnych mogą należeć za zezwoleniem szkoły i uczniowie, jeżeli z jakichkolwiek powodów nie należą do Kół szkolnych.

Wybrany przez Komisję przewodniczący, niezwłocznie zwołuje zebranie Zarządu, na którem rozdziela się funkcje skarbnika i sekretarza, oraz ustala się najbliższy program pracy, wybierając jedną lub kilka czynności wymienionych w § 8. Należy wybierać nie zawiele i na początek rzeczy najłatwiejsze, a dopiero później stosownie do rozwoju Koła program rozszerzać.

Aby ułatwić ułożenie programu pracy podajemy tutaj szereg rozmaitego rodzaju zajęć, przeważnie już praktycznie wypróbowanych, bądź zagranicą, bądź u nas, z zakresu prac wskazanych w § 8 regulaminu.

W zakresie hygjeny i zdrowia.

1. Urządzanie apteczek szkolnych.
2. Urządzenie umywalni w szkole (jeśli jej niema).
3. Hodowla i zbieranie ziół leczniczych.
4. Wysyłanie lekarstw do miejscowości dotkniętych epidemją.
5. Urządzanie ambulatorjów, oraz gabinetów dentystycznych dla dzieci.
6. Kupienie miar i wag do ważenia i mierzenia dzieci.
7. Urządzenie pokoju dziecinnego przy miejscowym szpitalu.
8. Wprowadzenie hygjeny do życia domowego, za pomocą t. z. „Konkursu Zdrowia".
9. Kampanja przeciwko muchom, szczurom i t. p.
10. Walka z gruźlicą.
11. Walka z brudem.
12. Urządzanie kursów ratownictwa.
13. Zaznajomienie dziewczynek z pielęgniarstwem i hygjeną dziecka.
14. Urządzanie na świeżem powietrzu placów gier ruchowych dla dzieci.
15. Urabianie w dzieciach poczucia ładu i porządku, oraz chęci upiększania swego otoczenia wedle możności.

W zakresie pracy społecznej i pomocy potrzebującym.

1. Pomoc inwalidom, (staranie się o ulżenie ich doli).
2. Dostarczanie niezamożnym dzieciom odzieży i ciepłej strawy.
3. Opiekowanie się dziećmi repatrjantów.
4. Udzielanie biednym dzieciom korepetycyj.
5. Świetlice dla dzieci ulicy, —(t. zw. kluby uliczników).
6. Koła małych mateczek.
7. Opieka nad roślinami i zwierzętami.
8. Zakładanie bibljoteczek specjalnych.
9. Urządzanie kolonij lub półkolonij letnich.
10. Zaprenumerowanie pisma dla dzieci.
11. Wydawanie pisma specjalnego.
12. Pomoc instytucjom społecznym, w pracach humanitarnych.

W zakresie robót ręcznych.

1. Roboty introligatorskie, — (oprawa książek).
2. Stolarskie, — (piórniki, linijki, stołki).
3. Szycie sukienek.
4. Wyrabianie guzików.
5. Wyrób ciepłych wełnianych rzeczy.
6. Wyrabianie zabawek.
7. Roboty koszykarskie.
8. Szczotkarstwo.

W zakresie pracy dla odwdzięczenia się dzieciom Amerykańskim, oraz nawiązanie kontaktu z Kołami Mł. C. K. w innych krajach.

1. Korespondencja.
2. Sporządzanie i wysyłanie zabawek, o charakterze narodowym.
3. Sporządzanie albumów z fotografjami piękniejszych, lub charakterystyczniejszych miejscowości z ich opisem.
4. Kolekcja ziół, owadów, motyli.
5. Posyłanie zbiorów marek polskich z opisem.
6. Organizowanie wycieczek w kraju i zagranicą, oraz przyjmowanie podobnych wycieczek na terenie Polski.

Wskazówki do pracy w Kole.

Zależnie od wieku i uzdolnienia młodzieży praca w Kole może być albo drobna, albo szersza. — Organizowanie działalności i inicjatywa należy do Zarządu Koła, który powinien się składać nie więcej, niż z 7 osób. — Jeżeli prace Koła rozszerzają się i Zarząd nie może im podołać, to Koło powołuje do poszczególnych zadań odpowiednie Komisje, a do wykonania prac — „grona pracowników“ z pośród członków, kierując się ich zdolnościami i zamiłowaniem. — Do Komisyj lub „gron“ mogą być zapraszane do współpracy osoby fachowe, najczęściej w cha-

rakterze kierowników, lub doradców np. do organizowania kursów ratownictwa — lekarz, do „gron" zajmujących się zbieraniem roślin leczniczych, przyrodnik i t. d. — Pożądane jest, aby wszystkie osoby dorosłe współpracujące z Kołem były jego członkami wspierającymi. (§ 11).

Poczynań na dużą skalę np. organizowanie kolonij letnich, gabinetów dentystycznych, ambulatorjów, kursów ratownictwa, hygjeny, placów gier, zagonków i t. d. oczywiście młodzież własnemi siłami nie mogłaby przeprowadzić. Dużą pomoc mogą tu okazać członkowie wspierający, których młodzież do współpracy z Kołem zaprasza.

Wszystkie wymienione w § 8. rodzaje pracy jako to: bibljoteki, czytelnie, czasopisma, powinny być zgodne z duchem i ideami C. K., a więc winny traktować w sprawach hygjeny, ratownictwa, zdrowia, etyki, moralności, obowiązków i t. d. Tym sposobem działalność Koła Mł. P. C. K. nie będzie wchodziła w zakres prac innych organizacyj, które również mogą posiadać swe pisma lub bibljoteki. Zadanie ogródków i zagonków polega nietylko na hodowaniu i zbieraniu ziół leczniczych, lub jarzyn, czy kwiatów, ale także na wpajaniu i przyzwyczajaniu do myśli, że to dla innych, biedniejszych dzieci. Korespondencja ma też doniosłe znaczenie i tak, korespondencję w kraju Koło Mł. za pośrednictwem Komisji Oddziałowej, (która może poinformować się o Kołach pragnących nawiązać korespondencję przez inne Komisje Oddziałowe*)—Korespondencję zagraniczną Koła nadsyłają do Komisji Oddziałowej C. K. Mł. która odsyła ją do Komisji Głównej. — Pożądane jest, by Komisje Oddziałowe C. K. Mł. tłomaczyły ją na obce języki.

Dla dzieci młodszych w szkołach powszechnych należy obierac zadania łatwiejsze. Bardzo odpowiednie w tym wypadku jest stosowanie „Konkursu Zdrowia", walki z brudem, oraz przestrzeganie i wpajanie następujących zasad:

1) Zostawiać wszystko w lepszym stanie niż się zastało.
2) Być gotowym w każdej chwili do przysługi i pomocy.
3) Znajdować zadowolenie w pomaganiu innym.

Prócz tego Koła we wsiach mogą zajmować się zbieraniem roślin leczniczych, a także jagód, poziomek, grzybów i t. d. — których sprzedaż przysparza funduszów dla Koła.

Jedną z zasadniczych cech pracy Kół Mł. C. K. powinno być dążenie, by dzieci zdobywały wszystko własną pracą, możliwie bez pomocy pieniężnej z zewnątrz. Ciekawe są rozmaite sposoby, któremi członkowie Kół Mł. starają się zebrać odpowiednie potrzebne im fundusze. Sposoby te można rozdzielić na dwie zasadnicze grupy: wysiłki indywidualne i wysiłki zbiorowe.

1. Pierwsze t. z. indywidualne są bardzo zależne od warunków i cech osobniczych dziecka, nieraz wpada ono samo na bardzo ciekawe pomysły. Tutaj można notować tego rodzaju prace jak: zbieranie starych sznurków, korków, kości, hodowla pszczół, zbieranie grzybów i ziół leczniczych, pomaganie w sprzątaniu za opłatą, naprawianie bielizny, pisanie adresów, głośne czytanie na godziny, załatwianie różnych spra-

*) Np. za pośrednictwem wydawnictwa „Czerwony Krzyż".

wunków, roznoszenie listów, rysowanie kart, wynajmowanie się do wszelkiej pomocy i t. d.

2. Praca zorganizowanemi grupami wyraża się w urządzaniu pokazów, wystaw, przedstawień, koncertów, wytwarzaniu wyrobów koszykarskich, stolarskich, introligatorskich, zabawek i innych robót ręcznych.

Składki i sprawozdania.

Składka członkowska jest bardzo niewielka,—($^1/_2$ składki rocznej dorosłego członka Polskiego Czerwonego Krzyża), w razach wyjątkowych Zarząd Koła może nawet danego członka od niej zwolnić.

Składki powinny być w dwuch ratach półrocznych regularnie odsyłane przez Zarząd Koła do Komisji Oddziałowej, zgodnie z § 13, wraz z półrocznemi sprawozdaniami. Regularne, dokładne, ale bardzo treściwe sprawozdania mają dla całej organizacji Kół duże znaczenie, gdyż na ich zasadzie Komisje Oddziałowe i Komisja Główna, orjentują się w całokształcie pracy Kół, jak również czerpią nowe pomysły i spostrzeżenia do dalszych wskazówek i planów działalności.

Walne Zebrania.

Zebrania Walne odbywają się 2 razy do roku, na wiosnę i w jesieni. Regulamin przewiduje wybory nowego Zarządu i Komisji na zebraniu wiosennem, mając na względzie liczniejsze prace w okresie wakacyjnym, do których nowy Zarząd powinien się przygotować. Jeśli jednak dla poważnych względów, okaże się to niedogodnem dla Koła, to wyborów Zarządu można dokonać w jesieni.

Pieczęć Koła, — na której znajduje się godło Czerwonego Krzyża powinna być przechowywana u przewodniczącego i przykładana na dokumentach wydawanych przez Zarząd Koła.

Organizacja Kół Mł. Czerwonego Krzyża ze wszech miar zasługuje na poparcie, gdyż po za doraźną pomocą biednym dzieciom, oraz korzyścią moralną i uspołecznieniem członków, jest ona jeszcze przygotowaniem do szerszej pracy w razie klęsk i nieprzewidzianych katastrof, kiedy to na jedno słowo mogą stanąć liczne kadry zorganizowanej młodzieży.

Czechosłowacki Czerwony Krzyż Młodzieży.

(Z przemówienia przewodniczącej Czechosłowackiego Czerwonego Krzyża, dra Alicji Masaryk na tegorocznym Zjeździe Rady Głównej Ligi T-w Czerwonego Krzyża w Genewie).

...Słyszeliśmy tu, czego dokazać może przy wychowaniu matek — pielęgniarka-wizytatorka i odpowiednie zarządzenia hygieniczne.

Zajmiemy się tu dziećmi i ogniskiem rodzinnem.

Dzieci mogą również wychowywać rodziców. To jeden z najpiękniejszych punktów programu Czerwonego Krzyża Młodzieży. Dziecko wnosi do domu pewne zaszczepione mu pojęcia. Czerwony Krzyż Młodzieży powinien być nacechowany prawdą i zarazem czystością, gdyż prawda jest tym dla duszy, czym czystość—dla ciała. Pozatym należy rozwijać w dzieciach uprzejmość i usłużność.

Liczyć się trzeba także z wpływem szkoły. W Czechosłowacji staramy się o wzorowość szkół. Prócz Kół Młodzieży zorganizowanych przez szkoły, są również po wsiach i w miastach Koła. W mojej wsi dzieci same utrzymują małego idjotę i posyłają go do przytułku. Budzenie ducha humanitaryzmu jest nader ważnym czynnikiem wychowawczym. Dzieci czechosłowackie w 2000 szkołach sporządziły z górą 20.000 sztuk odzieży dla biednej dziatwy rosyjskiej. Wspomnieć tu muszę również o szkolnych ogrodach, w których wyhodowane kwiaty są sprzedawane na rzecz dotkniętej głodem dziatwy rosyjskiej. Dużo pieniędzy nie jesteśmy w stanie dawać, możemy zaś złożyć w ofierze naszą pracę, dzięki której możemy zarabiać trochę pieniędzy na cele humanitarne.

W szkołach każda klasa posiada swego skarbnika i prezesa, którzy biorą udział w obradach Komitetów Międzyszkolnych. Są także komitety nauczycielskie, a w szkołach wyższych komitety składają się ze studentów wraz z profesorami.

Zgadzam się, iż należy zaszczepiać ducha solidarności międzynarodowej w czynie, nie w słowach. Więc przedewszystkiem obudzić należy wśród dzieci wrodzone poczucie wszechludzkiego braterstwa.

Dzięki Czerwonemu Krzyżowi, młodzież nasza oswoi się za młodu z wielkiemi międzynarodowemi instytucjami, zapozna się z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża.

Chciałabym jeszcze rzucić myśl wkraczającą w dziedzinę filozofji. Nie trzeba mieszać dwuch odrębnych pojęć: humanitaryzmu i miłosierdzia.

Kończę, przytaczając słowa jednej z modlitw według obrządku greckiego: „Strzeż nas Boże od lenistwa, od czczych słów i żądzy władzy. Daj nam Panie wiekuistą miłość".

Gimnazjum im. Brodzińskiego w Bochni.

Koło Młodzieży Czerwonego Krzyża gimnazjum w Bochni założone zostało z końcem stycznia r. b. W tym celu wszystkie klasy wybrały sobie po jednym delegacie i jednym zastępcy tegoż, którzy ukonstytuowali się jako Zarząd. Delegaci klas poszczególnych zobowiązali się do uczęszczania na wszystkie posiedzenia Zarządu, oraz zajęli się zachęcaniem i wpisywaniem swych kolegów z poszczególnych klas do Koła i zbierania składek, których wysokość ze względu na założoną równocześnie Poradnię lekarską określono na 20 mk. miesięcznie (z tego w/g statutu należy się 30% Oddziałowi miejscowemu, ale tylko od 50 mk. rocznie za składkę członkowską, bo nadwyżka przeznaczona jest dla celów Poradni i innych pokrewnych). Dotychczas liczba członków wynosi 504—w tem 19 członków wspierających.

Koło Bocheńskie rozwinęło się bardzo szybko. W ogólności trzyma się ono programu pozostawionego przez instruktorkę K. M. C. K. Oczywiście pewne różnice istnieją z powodu tego, że Koło to powstało jeszcze przed przybyciem instruktorki do Bochni, lecz powoli różnice te są usuwane. Kierownikiem całego Koła, jak również i Poradni jest prof. Karol Czyszczan. Koło posiada własną pieczątkę i specjalnie drukowane legitymacje. Do Koła przyłączyły się również kursy gimnazjalne żeńskie.

Działalność Koła na razie polega głównie na:

1) Prowadzeniu Poradni, gdzie udziela się członkom doraźnej pomocy lekarskiej w sprawach drobnych — a w poważniejszych słabościach odsyła się ucznia do jednego z dwuch lekarzy, którzy obiecali odpowiednią zniżkę. Poradnia dostarcza członkom opatrunków i lekarstw, ewentualnie sygnuje recepty, na które aptekarze również dają pewien procent opustu. Dotychczas z Poradni korzystało przeszło 220 uczniów, dla niektórych ubogich zakupiono lekarstwa na własny koszt, a jednego wysłano do Krakowa do specjal'sty. Na rwanie i plombowanie zębów również uzyskano zniżkę. To też Poradnia pochłania większą część dochodów.

2) Urządzono sekcję zbierania roślin, która narazie jest w początkach i poza drobnymi zbiorami ogranicza się do teoretycznego przygotowania.

3) Urządzono 4 odczyty z dziedziny hygjeny i przyrody.

Na dzień 21-go maja zwołano Walne Zgromadzenie wszystkich członków dla uchwalenia programu działalności na przyszłość, w którym jest: 1) Projekt urządzenia bibljoteki i czytelni — oraz sali zabaw towarzyskich i wspólnych pogadanek. 2) Rozszerzenie działalności odczytowej. 3) Rozpowszechnianie wszelkiemi możliwemi drogami hasła: „Miłuj bliźniego" — czynnie i teoretycznie. 4) Urządzenie kwestjonarjuszy: a) w sprawie mieszkania i odżywiania członków, b) w sprawie przebytych chorób zakaźnych i ich następstw.

Miejscowa Komisja Oddziałowa odbyła posiedzenie jeszcze z początkiem kwietnia i uchwaliła pozakładać Koła Młodzieży po innych szkołach narazie tylko w Bochni.

Polski Czerwony Krzyż Młodzieży.

Pod powyższym tytułem czytamy w „Dzienniku Bydgoskim". co następuje:

„Do walnych zadań Polskiego Czerwonego Krzyża należy założenie i rozkrzewianie Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży.

Dla czego? — zapyta może niejeden, przecież młodzież, jeżeli chce, może wstępować do Polskiego Czerwonego Krzyża, pocóż zakładać osobny Czerwony Krzyż Młodzieży?

Na to pytanie odpowiadam słowami dr. Farranda prezesa Centralnego Komitetu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża: „Jednym z najpiękniejszych zadań Czerwonego Krzyża jest przyczyniać się do rozwoju cnót obywatelskich w swem społeczeństwie w pełni świadomości tych nadziei, jakie każdy naród pokłada w swem młodem pokoleniu. Oto w Czerwonym Krzyżu Młodzieży posiadamy już gotową organizację, która dzieciom ułatwi urzeczywistnienie idei pracy dla dobra ogółu, tej pracy, która w sercach dziecięcych zaszczepi prawdziwe cnoty obywatelskie".

Czerwony Krzyż Młodzieży w Ameryce współdziała z władzami szkolnemi nad rozbudzeniem uczuć obywatelskich w młodzieży, nad wdrażaniem jej do pracy społecznej. Przez trzy lata swego istnienia zyskał na członków Amerykański Czerwony Krzyż 12 milj. młodzieży.

Polski Czerwony Krzyż Młodzieży

W Stanach Zjednoczonych chcą zaprowadzić nawet dawanie stopni w nauce czynnych obowiązków społecznych i uzależnienie promocji od postępów w tym przedmiocie. Odnośny uczeń musiałby n. p. napisać wypracowanie na temat obowiązków społecznych młodzieży oraz wykazać, czy jest członkiem Czerwonego Krzyża Młodzieży i co uczynił dla dobra społeczeństwa? Nie powinien jednak dawać datków na cele społeczne ze środków dostarczonych mu przez rodziców, ale środki te powinien sam zdobyć własną pracą przez wykonywanie własnoręcznie nieskomplikowanych zbytnio zabawek, gier i przedmiotów praktycznych jak np. ramki, klatki, skrzyneczki, koszyczki, serwetki, lalki itd., albo też przedmiotów, artystycznych, o ile ma talent do ich wykonywania, a więc obrazki, rzeźby.

Amerykański Czerwony Krzyż Młodzieży zajmuje się też urządzeniem bazarów, kiermaszów i wystaw prac dziecięcych, z których dochód przeznacza się na cele społeczne, na ce[illegible] Czerwonego Krzyża.

Wielkie powodzenie mają koncerty i [illegible]dstawienia teatralne, urządzane przez młodzież amerykańską Czerwon[illegible] [illegible]yża, oraz przystępne popisy literackie, [illegible] które składają się odczyty [illegible] młodzieży szkolnej. I bez wątpienia, że Amerykański Czerwony [illegible] [illegible]głby z tak wydajną i tak na wielką skalę zakreśloną przychodzić nam z [illegible]mocą gdyby nie te mi[illegible]ny amer[illegible] [illegible]ej młodzieży, popierającej cele Cz[illegible]ego Krzyża.

Z błogich wyników w Ameryce przekonujemy się, że założenie Polskiego Czerwonego Krzyża M[illegible]łodzieży podniosłoby i nasze życie społeczne na wyższy szczebel. Sama szkoła nie wystarcza bowiem do stworzenia z dziecka ty[illegible] [illegible]konałego człowieka—obywatela, rozumiejącego potrzeby swego społec[illegible]stwa. Samo kształcenie szkolne uczyniłoby z umysłu dziecka jakoby sk[illegible] różnych książkowych wiadomości, ale nie kształciłoby zarazem jego charakteru. Czerwony Krzyż Młodzieży, skierowując uwagę dziecka na potrzeby społeczeństwa, oraz wpajając mu zrozumienie, ile korzyści przynosi społeczeństwu zorganizowana solidarna praca, kształci jego charakter, uszlachetnia jego ducha, czyni serce jego przystępnym dla uczucia czynnego miłosierdzia.

O czas największy, by powstał Polski Czerwony Krzyż Młodzieży, by tę młodzież, na której przyszłość Polski spoczywa, wyszkolił na obywateli wnikających w potrzeby swego społeczeństwa. Tym tylko sposobem nastąpić może uzdrowienie zgangrenowanych przez wojnę i nienormalny czas powojenny stosunków naszych społecznych.

Przedpłata z przesyłką:

Miesięcznie	Mk.	250
Kwartalnie	„	750
Rocznie	„	3000
Numer pojed.	Mk.	125
„ podw.	„	250

Adres Redakcji
i Administracji:
Biuro Zarządu Głównego
P. C. K.
w Warszawie, Zielna 17.

Ceny ogłoszeń:

3/4 pierwszej strony	Mk.	50 000
Ostatnia strona	„	40.000
Cała strona	„	20.000
1/2 strony	„	12.000
1/4 „	„	6.000
1/8 „	„	4.00
Margines	„	10.00

Wydawca: **Zarząd Główny P.C.K.** Redaktor: **Henryk Nowodworski.**

Spółka Akcyjna Wydawniczo - Drukarska „PRACA“, Kredytowa, 2/4.

84